Cena egz. 20 groszy

20 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł miesięcznie; 10.00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł, zagranicę 9.25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 179 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 6 sierpnia 1939 r. | Rok XXXIII.

Zmienione oblicze Polski.

Gdyby ktoś w marcu lub w kwietniu bieżącego roku był zasnął i obudził się z początkiem sierpnia, musiałby mocno oczy przetrzeć, żeby Polskę poznać. Tak dalece zmieniło się jej oblicze, że zgoła niepodobną się wydaje do tej, jaką była do niedawna. I stosunki nazewnątrz inaczej wyglądają i wewnętrznie przedstawia całkiem inny wygląd.

Zauważył ktoś słusznie, że te gazety, które przed paru miesiącami jeszcze zachwycały się faszyzmem i hitleryzmem, a wszystko stawiały na Niemców, rumienić by się musiały, gdyby im przyszło przedrukowywać artykuły sprzed paru miesięcy. Rumieniliby się oczywiście redaktorzy i autorzy, choć co prawda nie wszyscy wiedzą, co to wstyd.

Polska jest dziś tak wewnętrznie zespolona, że wygląda to wręcz na cud, w który uwierzyć trudno, ale wymowa rzeczywistości jest zbyt oczywista, aby jej ktoś mógł przeczyć. Nie potrzebujemy powtarzać, że cudu tego dokonał — Hitler, a nie żaden Obóz Zjednoczenia Narodowego. Ozon co najwyżej daremnie przeszkadzał.

Jak dalece zmienił się w Polsce klimat polityczny, tego dowodem choćby atmosfera, jaka panuje wobec zjazdu krakowskiego legionistów. Po inne lata poza obozem legionowym i sanacją rzadko kto się zjazdem tym interesował. Co najwyżej nasłuchiwano, czy i w jaki sposób poruszone będą sprawy polityczne. Tym razem jest inaczej. Może dlatego, że zjazdowi nadano charakter obchodu rocznicy powstania Wojska Polskiego.

* * *

Nie wszyscy z jednakowym uczuciem śledzą rozwój wypadków. Niedawni adoratorzy totalizmów są dziś w nielada kłopocie. Toć do niedawna kazali swoim zwolennikom wierzyć, że nacjonalizm i monopartyjność (wyłączne rządy jednej partii), urzeczywistnione w Niemczech i Włoszech to najwspanialszy ideał, godzien naśladowania. Jeździli nawet do Norymbergi na „Parteitagi“, aby podziwiać i — uczyć się. Kiedy nacjonalizmy, włoski i niemiecki, pokazały w całej nagości brutalne swoje oblicze, zrzedły miny ich wielbicielom. Dziś nawet udają, że rozumieją, iż „zgniłe demokracje“ Francji i Anglii także są coś warte.

Tak w obozie endeckim jak ozonowym rozczarowanie na punkcie totalizmów jest dość duże. Jedni i drudzy bowiem mniej lub więcej jawnie uwielbiali „wielkich“ dyktatorów i starali się ich naśladować. Pobudki były różne, ale treść jedna i ta sama. Tak F. Goetel z Ozonu, jak Giertych czy Doboszyński spośród tzw. narodowców i cała falanga innych działali „pod znakiem faszyzmu“.

Dogadują im teraz socjaliści i drwią z nich na potęgę. A przecież i oni są totalistami osobliwego autoramentu. Niechby się tylko dorwali do władzy, to pokazaliby, co umieją. Wszak według nich tylko „proletariusze“ godni są dzierżyć władzę. Pod tym hasłem pomagali przecież przeprowadzać przewrót w Rosji.

Ich najgorliwszymi sojusznikami i podporami są — *żydzi*. Zawsze w „polskim“ socjaliźmie odgrywali wielką rolę, ale to, czego w ostatnim czasie jesteśmy świadkami, przechodzi wszelkie granice. Prasa wyraźnie żydowska jak również u żydów natchnienie czerpiąca wali w Hitlera i Mussoliniego jak również ge-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Manewry, które prowadzą do wojny.

Czy Japonia przystąpi do osi?

Gra na Dalekim Wschodzie przypieczętuje klęskę Niemiec w Europie.

Minęły — zdaje się, bezpowrotnie — te czasy, gdy „Manewry jesienne“ były tylko i wyłącznie tytułem operetki, albo w najlepszym razie miłą zabawą w wojsko. Dziś

MANEWRY — TO PRÓBA GENERALNA PRZED WOJNĄ.

Wojną, której widmo straszy setki milionów ludzi dniami i nocami.

Weszliśmy w okres wielkich — rozstrzygających, być może — manewrów. Odbywają się przede wszystkim manewry wojskowe. W dolinie rzeki Po armia włoska ćwiczy swoje przyszłe natarcia na Francję. Na manewrach wszystko idzie składnie, więc prasa włoska z zapałem godnym lepszej sprawy krzyczy, że

PRZYSZŁA WOJNA JEDNAK BĘDZIE BŁYSKAWICZNA.

Radość jest trochę przedwczesna, chwalcy przyszłych zwycięstw zapominają bowiem, że w razie prawdziwej wojny stać będą naprzeciw bitni Francuzi, a nie przyzwyczajeni do uciekania Włosi...

Niemcy koncentrują wojska, przy czym szczególną wagę przypisują — jak się zdaje —

DO MANEWRÓW W PRUSACH WSCHODNICH I NA POMORZU ZACHODNIM.

Według zapowiedzi Niemcy będą mieli w końcu sierpnia pod bronią dwa miliony ludzi i na tym polegać ma najważniejsza groźba dla pokoju.

Nas te manewry niemieckie nie przestraszą. Właśnie dziś

25 ROCZNICA WYMARSZU KADRÓWKI PRZYPOMINA SWOIM I OBCYM, ŻE POLACY ZAWSZE SĄ GOTOWI ROZSTRZYGAĆ O SWOICH LOSACH Z BRONIĄ W RĘKU.

Dzięki niezłomnej postawie Polski, która — nie oglądając się na niczyją pomoc — bronić będzie swoich praw,

PRYSNĄŁ OSTATECZNIE CZAR POTĘGI NIEMIECKIEJ W EUROPIE.

Wszystko im się wymyka z rąk, nic dziwnego więc, że szukają choć pozornych sukcesów — na Dalekim Wschodzie. Jednak

WCIĄGANIE JAPONII DO OSI ZAKOŃCZYĆ SIĘ MUSI KLĘSKĄ I JAPONII I OSI.

Przystąpienie Japonii do włosko-niemieckiego sojuszu wojskowego spowoduje zwarcie frontu przeciwnapastniczego. Przestanie się wtedy wahać Rosja, rzuci na szalę całą swoją potęgę Ameryka.

Japonia pod naciskiem blokady gospodarczej angielsko-amerykańsko-rosyjskiej

POZBAWIONA SUROWCÓW, MUSI PRZEGRAĆ KAMPANIĘ CHIŃSKĄ.

Ta sama katastrofa musi spotkać Niemcy.

A więc dla frontu pokoju nie są zbyt groźne ani manewry wojskowe, ani manewry dyplomatyczne.

FRONT POKOJU ZWYCIĘŻY, NAWET WTEDY, GDYBY POKOJU NIE DAŁO SIĘ UTRZYMAĆ!

Londyn, 5. 8. (Wiad. wł.) Rozpoczęła się gra polityczna między Anglią a Japonią, które to państwa starają się wzajemnie siebie szachować. Deklaracje ambasadorów japońskich w Berlinie i Rzymie mówią o możliwości szerszego współdziałania z państwami osi. Prasa włoska w swej zapalczywości poszła daleko, gdyż twierdzi, że ścisłe współdziałanie sojuszu trzech było już dawno postanowione, wymagało jedynie zgody Mikada, którą obecnie uzyskano. Ile w ostatnich zapowiedziach Japonii jest szczerości, a ile groźby i manewru dyplomatycznego — okaże się we wrześniu.

Akcja dyplomatyczna Japonii zbiegła się celowo z mową premiera Chamberlaina, która omawiana jest wszechstronnie w dzisiejszej prasie. Premier bowiem w jednym miejscu prosił i ostrzegał Japonię, w innym podkreślał, że rokowania japońsko-angielskie muszą doprowadzić do umowy obejmującej wszystkie kwestie sporne.

Widać z tego jasno, że Anglia wobec niebezpieczeństwa niemieckiego musi znosić napastliwość Japonii, jednak tylko do pewnej granicy. Jeżeli Japonia szachuje Anglię sojuszem z Berlinem i Rzymem, to Anglia może zaszachować Tokio sojuszem z Moskwą tym wrogiem Japonii nr 1. Niewątpliwie może to przyspieszyć rokowania angielsko-rosyjskie.

Niemcy ze swej strony nie tają swego niezadowolenia z dwuznacznej postawy Japonii, niemniej jednak wiadomości na ten temat przyjmowane są z dużą dozą ostrożności. (r)

Księżna Julianna holenderska powiła drugą córkę.

Amsterdam, 5. 8. (PAT) **O godzinie 1 minut 9 księżniczka Julianna powiła córkę. Ze względu na spóźnioną porę nocną tradycyjnych 51 strzałów armatnich oddano dopiero o godzinie 8-ej. W ciągu najbliższych dni wszystkie miasta i wsie holenderskie będą obchodzić wielkie uroczystości.**

Narady ambasadorów japońskich nad jeziorem Como.

Londyn, 5. 8. (wiad. wł.) Nad jeziorem Como we Włoszech odbyły się tajemnicze narady japońskich ambasadorów w Berlinie i Rzymie. Zwolennicy ścisłego sojuszu niemiecko-włosko-japońskiego podjęli nową ofensywę, wyzyskując fakt wypowiedzenia umowy handlowej przez Amerykę.

W dniu 26 bm. przyjedzie do Neapolu wojskowa misja japońska, złożona nie tylko ze sztabowców, ale i z rzeczoznawców gospodarczych i finansowych.

Po naradach w Rzymie japońscy delegaci udać się mają do Norymbergi i do Berlina. (r)

Kij ma dwa końce

— o tym musi pamiętać Japonia.

Londyn, 5. 8. (PAT.) Korespondent Agencji Reutera rozmawiając — na marginesie konferencji ambasadorów japońskich w Rzymie i Berlinie, odbytej nad jeziorem Como — nastroje japońskich kół politycznych na temat współpracy z państwami osi stwierdza, iż w Tokio coraz wyraźniej zdają sobie sprawę z podwójnego znaczenia ewentualnego zacieśnienia związków rządu japońskiego z Rzeszą i Włochami. W japońskich sferach miarodajnych przeważać zaczyna opinia, iż rozszerzając swój dotychczasowy udział w sprawach europejskich, Japonia nic nie tracąc nie odniesie żadnych konkretnych korzyści. Jednocześnie jednak silniejsze niż dotąd zbliżenie bądź na płaszczyźnie ideologicznej, bądź też militarnej między Tokio i stolicami osi, zmusiłoby Związek Sowiecki do silniejszego poparcia stanowiska mocarstw na Dalekim Wschodzie.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nowa stolica Chin zburzona.

Rząd republiki chińskiej przeniósł się w głąb kraju — do miasta Czungkin, jednakże i tutaj bombowce japońskie doleciały i wiele domów zburzyły.

Zmienione oblicze Polski.

(Ciąg dalszy).

nerała Franco niby taranem. Często polska prasa nie jest w stanie dotrzymać jej kroku. Nie ma w Polsce takich patriotów jak — żydzi! Rozmaite „Dzienniki Ludowe" i „Tygodnie Robotnika" każą nam za „Naszym Przeglądem" wierzyć, że na czas walki z Hitlerem powinniśmy zaniechać roboty antysemickiej, bo żydzi są — naszymi sojusznikami. Ten fałszywy patriotyzm obruszył nawet „Gazetę Polską", która musiała stwierdzić, że żydzi w Polsce nie mogą występować w roli sojuszników naszych, lecz spełnić muszą swój obowiązek z tej racji, że są obywatelami państwa polskiego. Jak go zresztą rozumieją, pokazali w r. 1920, gdy zbiorowo pomagali bolszewikom, a masowo uciekali z Polski przez Gdańsk — do Niemiec.

O tym, zdaje się zapomnieli już nasi socjaliści, którzy wzięli na siebie rolę przysięgłych obrońców żydostwa. To, co się na ten temat w gazetach socjalistycznych czyta, przejmuje wprost wstrętem.

Oto próbka z „Tygodnia Robotnika" z dnia 30 lipca br.:

„Zawsze twierdziłem, że nagonka na mniejszości narodowe w Polsce, a w szczególności na żydów, w takiej chwili, kiedy w państwie pożądany jest spokój i wytężenie wszystkich sił dla odparcia wroga zewnętrznego — że ta nagonka wydaje nam się mocno podejrzana.

Byłem i jestem nadal przekonany, że jak w Anglii i Francji; tak samo w Polsce działają ukryte sprężyny p. Adolfa. Nie posądzaliśmy nikogo o złą wolę, lecz o brak krytycyzmu, o nieorientowanie się w stytuacji albo po prostu o bezdenną głupotę".

A zatem, kto zwalcza żydów i ich szkodliwą dla kraju działalność, ten albo agent Hitlera albo głupiec. Nie polemizujemy z takim ujmowaniem tego zagadnienia, bo nie warto. Wystarczy ten wybryk przygwoździć i dodać, że nie jest odosobniony.

Inaczej na szczęście występuje prasa Stronnictwa Ludowego. Tam nie pisze się o żydach, ale o obowiązkach patriotycznych mas chłopskich. Choć gorycz — zupełnie uzasadniona — przebija z wielu artykułów, nad wszystkim góruje piękny ton szczerego patriotyzmu, tak dobitnie objawiony na polach Nowosielec. To, co potem nastąpiło, nie zdołało osłabić tego pięknego akordu, który rozlega się w całej Polsce.

I to jest właśnie moment najpiękniejszy, którego wartość zrozumieć muszą nawet ci, co w jego możliwość nie wierzyli i dlatego błędną uprawiali politykę.

J. D.

Przygotowania do kongresu w Norymberdze.

Berlin, 5. 8. (Wiad. wł.) Przygotowania do uroczystości partyjnych są w pełnym toku. Zapowiada się uruchomienie trzech tysięcy specjalnych pociągów. Spodziewany jest przyjazd do Norymbergii czterystu tysięcy osób. Dla wojska przewidziane są 74 pociągi. (r).

W zwierciadle dnia

Organ hitlerowców gdańskich „Danziger Vorposten" lamentuje nad dolą niemieckich biur maklerskich w Wolnym Mieście, których obroty znacznie spadły. Oczywiście pretensje swoje wysuwa pod adresem Polski. „Kurier Warszawski" pisze na ten temat:

Pretensje gdańskich maklerów, zajmujących się swoim zawodem, nie sięgają oczywiście tam, gdzie je usiłuje sterować „Danziger Vorposten": niemieccy maklerzy portowi w Gdańsku wiedzą, że to armatorzy skandynawscy i angielscy przenoszą swoje interesy od nich do firm polskich i że dzięki temu spadają obroty niemieckich biur maklerskich. A linie okrętowe skandynawskie i angielskie dla tej prostej przyczyny nie chcą utrzymywać stosunków z Niemcami gdańskimi, bo pod płaszczykiem opieki kulturalnej i socjalnej, jaką „roztacza się" nad marynarzami — kwitnie szpiegostwo po prostu. Nie tylko na Atlantyku pracuje wywiad niemiecki; mackami swymi ogarnia morze Północne i Bałtyk, brutalnie usiłuje zaglądać wszędzie, kraść tajemnice, szpiegować. Armatorzy skandynawscy i angielscy zaczynają unikać stosunków z Niemcami we wszelkich dziedzinach gospodarki morskiej i niewątpliwie, nie pomogą lamenty prasy hitlerowskiej w Gdańsku, jej oskarżenia, tłumaczenia, sugestie, bo wszystkie sprawy gdańskie stają się, chwała Bogu, coraz lepiej znane w kołach politycznych i gospodarczych Europy.

Czy Japonia przystąpi do osi?

(Ciąg dalszy).

Chybiona gra niemiecka.

Paryż, 5. 8. (PAT.) Thouvenin na łamach „L'Intrancigeant" analizuje wpływy, które mogły skłonić Japonię do przystąpienia do przymierza wojskowego niemiecko-włoskiego, na które dotychczas Tokio nie chciało się zdecydować. Sytuacja się zmieniła. Ameryka wymówiła traktat. Anglia poparta przez Amerykę nie widzi potrzeby czynić w stosunku do Japonii zbyt daleko idących koncesyj. Redaktor polityczny "L'Intransigeant" dopatruje się jeszcze w ewentualnym posunięciu Japonii wpływu polityki niemieckiej. Wyliczenie jednak Berlina okazuje się zawodne, gdyż dzięki doskonale przeprowadzonej grze dyplomatycznej Anglii Stany Zjednoczone zrozumiały, że wszelkie osłabienie pozycji Anglii na Dalekim Wschodzie osłabi tym samym pozycje amerykańskie. W rezultacie — im mocniej Japonia angażuje się wobec Niemiec, tym mocniej Stany Zjednoczone są zmuszone wiązać się z przeciwną grupą państw zachodnio-europejskich.

PRZY OTYŁOŚCI Stosuje się znaną SÓL MORSZYŃSKĄ lub WODĘ GORZKĄ MORSZYŃSKĄ. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Francja i Anglia podzielają stanowisko Polski.

Paryż, 5. 8. (wiad. wł.) Sprawą Gdańska zajmuje się w dalszym ciągu prasa francuska, pełna uznania dla stanowiska Polski. Pisze się, że Rzeczpospolita każdym swoim posunięciem wytrąca z rąk propagandy niemieckiej wszelkie argumenty o rzekomej napastliwości wojennej Polaków, trzymając się ze swej strony jednej tylko zasady, że Polska nie pragnie zatargu zbrojnego z Niemcami, ale praw swoich do Gdańska będzie bronić do ostatka. Stanowisko to w pełni odpowiada polityce francuskiej i angielskiej, która nigdy nie była tak ściśle złączona z Polską jak w chwili obecnej. Oto jest zasadniczy motyw wynurzeń, które znajdujemy dziś w całej prasie francuskiej. (r)

Rząd polski jest w stałej łączności z rządem angielskim.

Londyn, 5. 8. (PAT.) **Parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagranicznych Butler, odpowiadając w izbie gmin na interpelację w sprawie Gdańska oświadczył: „W ciągu ostatnich kilku tygodni zaznaczył się wzrost wojskowej i półwojskowej aktywności na obszarze W. M. Gdańska. Jak to potwierdził premier, w toku debaty poniedziałkowej, sytuacja miejscowa jest bacznie obserwowana. Rząd polski utrzymuje ścisły kontakt z rządem J. K. Mości".**

Dzięki Polsce prysnął strach przed Niemcami.

Sztokholm, 5. 8. (PAT.) „Goeteborgs Handelsoch Sjofarts Tidningen" pisze, że strach przed Niemcami w Europie zaczyna się wyraźnie zmniejszać. Polska przełamała sugestię potęgi niemieckiej, która po Monachium ciążyła jak koszmar nad Europą. Dziennik pisze dalej, że nienawiść do Niemiec jest obecnie w Europie większa, niż strach. Nienawiść jest powszechna, bo panuje nawet we Włoszech. W Niemczech istnieje, zdaniem dziennika, przekonanie o nieuniknionej klęsce Niemiec.

Niemcy... jeszcze nic nie wiedzą.

Berlin, 5. 8. (PAT). Niemieckie koła urzędowe nie potwierdzają dotychczas krążącej tu pogłoski o zawarciu sojuszu wojskowego między państwami osi a Japonią. Dziennikarzom zagranicznym oświadcza się na zapytanie, że nie nadeszła tu na razie żadna wiadomość o projekcie zawarcia w dniach najbliższych aliansu z Japonią.

Berlin, 5 8. (PAT). W końcu bieżącego miesiąca oczekiwany jest tu przyjazd generała japońskiego Terauczi, który na zaproszenie kanclerza Hitlera przybędzie do Niemiec, celem wzięcia udziału w kongresie partyjnym w Norymberdze.

Cierpliwość Anglii wobec Japonii też ma swoje granice.

Oświadczenie premiera Chamberlaina.

Londyn, 5. 8. (PAT). Popołudniowa debata ostatniego dnia obrad Izby Gmin poświęcona była sprawom polityki zagranicznej, ograniczyła się jednak do zagadnień Dalekiego Wschodu, a w szczególności sprawy konferencji tientsinskiej. Premier Chamberlain złożył obszerną deklarację na temat stanowiska W. Brytanii w rozmowach angielsko-japońskich w sprawie Tientsinu oraz wobec całokształtu położenia na Dalekim Wschodzie.

Stwierdzając na wstępie, że sytuację na Dalekim Wschodzie uważa dziś za poważną, oraz że stwarza ona dla polityki brytyjskiej duże trudności, premier wyjaśnia różnice, jakie zdaniem jego decydować muszą o odmienności stanowiska W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych wobec sytuacji w Chinach. Stany Zjednoczone w swym oddaleniu od kontynentu z natury rzeczy bardziej oddalone od spraw europejskich, poświęcać mogą więcej uwagi niż W. Brytania problemom dalekowschodnim. Mamy nadzieję, że obecne różnice zdań między Japonią i Wielką Brytanią dadzą się usunąć przy wzajemnej dobrej woli na drodze pokojowych rokowań. Główne siły floty brytyjskiej znajdują się w Europie, ale istnieją granice, przekroczenie których mogłoby spowodować przesunięcie części tej floty na wody Dalekiego Wschodu. Nie mówię tego — dodał Chamberlain — w formie groźby, lecz jedynie jako ostrzeżenie.

W odpowiedzi na sugestię posła Noel Bakera wypowiedzenia układu handlowego japońsko-brytyjskiego, premier stwierdza, że krok ten wydaje mu się niewskazany zarówno ze względu na okoliczność, iż przewidziany w układzie 12-miesięczny termin wypowiedzenia osłabiłby skutki tego rodzaju decyzji, jak i z powodu tego, iż postanowienia układu brytyjsko-japońskiego obejmują również poszczególne dominia.

Ameryka zacieśnia stosunki gospodarcze z Rosją.

Ryga, 5. 8. (tel. wł.). Sowiecko-amerykańska umowa handlowa została przedłużona do 6 sierpnia 1940 r. Fakt ten nabiera szczególnego znaczenia wobec zerwania umowy handlowej z Japonią, partnerką państw osi. Wbrew złym przepowiedniom prasy niemieckiej, stosunki między Rosją a Ameryką nawet bardziej się zacieśniły. Rosja nadal kierować będzie swoje ważniejsze zamówienia do Ameryki, co rzuca duży cień na możliwość dojścia do porozumienia handlowego niemiecko-rosyjskiego. (r).

2 miliony ludzi pod bronią będą mieli Niemcy w sierpniu.

Berlin, 5. 8. Wskutek ostatnich powołań na ćwiczenia, wojska niemieckie, według oceny zagranicznych rzeczoznawców wojskowych, liczą obecnie półtora miliona ludzi pod bronią, a mają się zbliżyć do 2 milionów, gdy na jesieni nastąpią nowe powołania.

Rzeczoznawcy zagraniczni są zdania, że w tym roku przygotowania wojskowe osiągną swój punkt kulminacyjny o 2 tygodnie wcześniej, niż w ub. roku. Obecnie Niemcy mają stałego wojska ponad 700 tys. Do tego dodać należy 400 tys. poborowych roczników 1906, 1907, 1910, 1911 i 1913, których 24 kwietnia powołano na 3-miesięczne przeszkolenie i wbrew pierwotnym planom nie zwolniono. Dalej 400 tys. poborowych powołano 17 lipca. Mają oni przejść skrócone wyszkolenie do końca sierpnia. Wreszcie 9 września ma być powołany trzeci kontyngent, liczący również około 400 tys. ludzi. Koncentracje na manewry obejmować będą po kilkaset tysięcy ludzi. Terenem manewrów mają być Prusy Wschodnie, Pomorze zachodnie i Niemcy południowe obok granicy z Czechami i Morawami.

Powrót dr. Schachta.

Berlin, 5. 8. (PAT). Dr Schacht, który, jak wiadomo, bawił w Indiach, powrócił do Rzeszy.

Niemcy boją się... o Rumunię

Berlin, 5. 8. (Wiad. wł.) Bardzo znamienny jest niepokój prasy niemieckiej o losy Rumunii. Berliner Börsen Zeitung, omawiając rozmowy wojskowe francusko-tureckie, wysuwa twierdzenie, że Rumunia w tych rozmowach sztabowych celowo została pominięta, tj. potraktowana po macoszemu, jako z góry skazana na bazę operacyjną, nie pytaną o zgodę. Pismo to zapytuje, czy w grę wchodzi tu może „podobne dyplomatyczne krycie tyłów, co sowieckie dla rejonu bałtyckiego? Czy Turcji dano prawo bronienia od wewnątrz zagrożonych brzegów Morza Czarnego?" (r)

Białogród, 5. 8. (PAT). Książę regent Paweł i księżna Olga powrócili z podróży zagranicznej do kraju.

Przyczyny trudności w sprawie pożyczki dla Polski w Anglii.

Wywiad z p. pułkownikiem Kocem.

Warszawa, 5. 8. P. A. T. uzyskała wywiad od p. Koca, przewodniczącego delegacji polskiej do rokowań prowadzonych w Londynie w sprawie pożyczki.

W wywadzie tym p. pułk. Koc oświadczył, że rokowania, które przeprowadził z rządem W. Brytanii, stanowiły jak gdyby wstęp do naszych stosunków gospodarczych z Anglią i że siłą rzeczy musiały się wyłonić trudności przy tak ważnej sprawie, jak pożyczka, gdzie strona udzielająca pożyczki musi uwzględniać sytuację swego rynku finansowego i produkcyjnego, a strona pożyczająca — traktująca jak Polska poważnie swe zobowiązania — warunki i możliwości jej spłaty.

Pozytywne rezultaty przeprowadzonych rozmów wyrażają się — według p. Koca — w tym przede wszystkim, że w rozmowach tych wzajemnie wyjaśniliśmy sobie i pogłębili ten właśnie temat możliwości współpracy finansowo-gospodarczej nie tylko na dziś, lecz i na jutro.

Trud rokowań — zdaniem p. Koca — zakończonych w pierwszym swym etapie rezultatem 8 miln. funtów pożyczki towarowej — w rzeczywistości przyniesie niewątpliwie duże korzyści, doprowadził bowiem do uzyskania na warunkach kredytowych materiału wojennego.

W grę wchodziło właściwie jedno zasadnicze kryterium, tzn. szybka pomoc, mogąca uzupełnić nasz własny i tak wielki wysiłek, ponoszony w zakresie rozbudowy elementów obrony narodowej. To był główny cel rokowań Polski. Chcieliśmy natychmiast otrzymać pomoc w formie, która by dała nam możność pełnej dyspozycji tym kredytem. Taką pomoc otrzymaliśmy w postaci pożyczki w surowcach, maszynach i materiale zbrojeniowym. Pożyczka gotówkowa na razie nie mogła być doprowadzona do pozytywnego i definitywnego rezultatu ze względu na szczególne warunki angielskiego rynku pieniężnego.

P. Koc jest przekonany, że Anglicy po bardziej dokładnym zapoznaniu się z życiem dzisiejszej Polski, z jej dynamizmem, potrzebami, niewielkim zadłużeniem w stosunku do możliwości rozwojowych, jak również z rozwagą, cechującą nasze poczynania — stopniowo coraz bardziej rozszerzać będą swoją współpracę z Polską i to nie tylko w płaszczyźnie międzynarodowej, lecz również prywatno-gospodarczej.

Wielkie awantury przeciwangielskie urządzili Japończycy w Tientsinie.

Londyn, 5. 8. (PAT) W śródmieściu Londynu wydarzył się wczoraj późnym popołudniem niezwykle silny i groźny w skutkach wybuch gazu świetlnego. O godz. 16,30 stwierdzono, że z przewodu gazowego w wielkim bloku mieszkań ulatnia się gaz świetlny. Natychmiast nakazano ewakuację domu. Wkrótce po ukończeniu ewakuacji, a na chwilę przed przybyciem robotników pogotowia reperacyjnego nastąpił wybuch, który zniszczył częściowo budynek i spowodował wybicie szyb w kilkudziesięciu okolicznych domach, w tym położonej w pobliżu katedrze św. Pawła. Siła wybuchu wyrzuciła w powietrze na wysokość kilkudziesięciu stóp części dachu oraz muru. Wybuch nie pociągnął za sobą ofiar śmiertelnych, jednak spadające na ulicę odłamki murów poraniły dotkliwie przeszło sto osób.

Jak stwierdzono, wybuch w katedrze św. Pawła spowodował jedynie zniszczenie 3 wielkich witraży. Poza tym katedra nie ucierpiała.

Londyn, 5. 8. (PAT) Agencja Reutera donosi, że w urzędach pocztowych czterech miast, a mianowicie Blackbrun, Preston, Bradford i Halifax wybuchły bomby nadane w przesyłkach pocztowych.

n6973

Przed ćwiercią wieku.

Wybuch wojny światowej. — Obyczaje i tradycje polityczne.

W katowickim tygodniku politycznym „Zwrot", wyrażającym poglądy Stronnictwa Pracy, ukazał się artykuł generała Mariana Kukiela, znakomitego historyka i członka Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy, którego uwagi w związku z rocznicą wybuchu wojny światowej zasługują na rozpowszechnienie i zainteresowanie:

Od wybuchu wojny światowej mija ćwierć wieku. Rocznicę tę obchodzi Europa w groźnym wyczekiwaniu nowej wojny. Wszystko, co działo się wtedy, przed dwudziestu pięciu laty, nabiera dziś potężnej wymowy. Przeszłość przenika się wzajemnie z teraźniejszością.

Jak wiadomo, zaczęło się od mordu dokonanego na austriacko-węgierskim następcy tronu i na jego małżonce przez bojowca serbskiej tajnej organizacji „Ujedinienie ili Smrt", Gavrila Principa, nasłanego przez szefa oddziału wywiadowczego sztabu belgradzkiego, pułkownika Dragutina Dimitrievicia („Apisa"), nie bez wiedzy, jak się zdaje, rosyjskiego attaché wojskowego Artamanowa. Oficjalna polityka serbska i rosyjska oczywiście nie brały w tym udziału, choć rząd belgradzki wiedział, na co się zanosi. Okoliczności powyższe notujemy ubocznie i nie po to, by oskarżać Serbię, idącą przez nieubłaganą, krwawą, ofiarną i okrutną walkę do zjednoczenia narodowego i wyzwolenia braci spod obcego panowania.

O „miejsce pod słońcem".

W chwili dokonania się mordu w Sarajewie nie było otwartego konfliktu między dwiema grupami mocarstw, walczącymi ze sobą zaciekle od lat sześciu. Ale wojna unosiła się w powietrzu, a niemieckie powiedzenie: Lieber ein Ende mit Schrecken als Schrecken ohne Ende wyrażało trafnie dość powszechne nastroje. Zbędne wydaje się może przypominanie ówczesnego stanu rzeczy: stara monarchia habsburska, śmiertelnie zagrożona przez tendencje wielkoserbskie, za którymi stoi Rosja i wielkorumuńskie, widzi w dokonanej zbrodni moralne uzasadnienie dla zbawczego, ratunkowego aktu siły. Potężny sojusznik niemiecki utwierdza sędziwego cesarza Franciszka Józefa w jego decyzji: „z Serbami musi się skończyć i to prędko" — dekretuje Wilhelm II. Wojna z Rosją jest dlań nieunikniona. W dążeniu do „miejsca pod słońcem" dla ekspansji niemieckiej (tak poetycznie nazywał się wówczas dzisiejszy „Lebensraum") na szlaku berlińsko-bagdadzkim, groźnie już starła się polityka niemiecka z rosyjską. Na protektorat niemiecki nad Turcją Rosja odpowiadała od kilku miesięcy olbrzymimi zbrojeniami i niedwuznacznymi groźbami. Zamach w Sarajewie dawał okazję do postawienia Rosji wobec alternatywy: dopuścić do zgniecenia Serbii a tym samym do zupełnego władztwa państw centralnych na półwyspie bałkańskim, albo podjąć wojnę w obronie „królobójców". Z niesłychaną lekkomyślnością Wilhelm II uznaje za prawie pewne odosobnienie Rosji. Liczy na materialną i moralną niegotowość Francji. Za pewnik poczytuje neutralność brytyjską. Sądzi przeto, że Rosja się ulęknie.

Przez trzy tygodnie prawie główną troską cesarza Niemiec jest to, czy sojusznik — Austria — wytrwa w decyzji wojny; główna sprawa przez przeszło trzy tygodnie, to uniemożliwienie pośrednictwa mocarstw zachodnich i kompromisu. Aż nagle, wobec wyraźnie zarysowującego się widma wojny powszechnej, załamuje się wola Wilhelma II, zaczyna się odwrót niemiecki, gorączkowe poszukiwanie wyjścia, gdy wywołane widmo wojny już nie da się odpędzić, mobilizacje są w toku, a z nimi musi już być puszczony w ruch aparat ultimatów — aparat zegarowy na wysadzenie świata w powietrze. Jest wśród not odręcznych Wilhelma II jedna, pisana w rozpacznym obłędzie, o takiej sile tragicznej, z jaką odzywają się Makbet czy Ryszard III widząc nieuchronność klęski i kary. Cesarz krzyczy, że go w zasadzkę wciągnięto, za wierność sojusznikowi ma być napadnięty i pokarany. Do tego zmierzała powoli a pewnie polityka angielska. „Edward VII po zgonie jeszcze jest mocniejszy niż ja, który żyję...!" I pozostaje mu — jak Makbetowi — walka na śmierć i życie. A sprzymierzeńcy już odpadają „jak zgniłe jabłka" (mowa głównie o sprzymierzeńcu włoskim. Rumunia była drugim). W głębokim przekonaniu Niemców zdradliwie wciągnęła ich w wojnę Anglia — Gott strafe England!

Co zawiniła Anglia?

Jakaż była wina Anglii i jej politycznego sternika, sir Edwarda Greya? Dokładnie ta sama, jakiej się dopuścić miała ponownie po dwudziestu czterech latach. Oto, czyniła wszystko, by uratować pokój środkami pokojowymi. By wyperswadować Niemcom wojnę, manifestując własny wstręt do wojny. By znaleźć rozwiązanie słuszne, dające należytą satysfakcję Austrii, wymierzające Serbii należną karę, ratujące Europę — i zjednać dla takiego rozwiązania Niemcy i Rosję. Król Jerzy V posunął się w wysiłkach podjętych celem udobruchania Niemiec aż do zapewnienia ks. Henryka pruskiego, że Anglia chce pozostać neutralną. Wynik był opłakany. Wprawdzie sir Grey niedwuznacznie i niejednokrotnie dawał do zrozumienia ambasadorowi niemieckiemu ks. Lichnowsky'emu, że Anglia w razie wojny nie będzie mogła długo pozostać na uboczu; ale dyskretną wymowę sir Greya i sens zatrzymania floty brytyjskiej skoncentrowanej po manewrach trochę zbyt późno zrozumiano w Berlinie. Język bowiem pokoju, rozsądku, słuszności tłumaczono tam zawsze jako słabość, a w tym wypadku jako pacyfizm wzbogaconych kramarzy, godzien pogardy. Gdy zaś wyraźnie zabrzmiała w mowie sir Greya groźna przestroga, wywołała wybuch furii. „Gemeiner Hundsfott!" — pisał Wilhelm II na marginesie depeszy Lichnowsky'ego o szlachetnym lordzie, gentlemanie usiłującym wyperswadować zabijanie ludzi kannibalom. Ileż nie napomstowano później na tego męża stanu, po to, by po dwudziestu czterech latach z potężną nawiązką powtórzyć jego szlachetne pomyłki, ponowić jego doświadczenie i odnaleźć wreszcie taką mowę angielską, którą i Niemcy zaczynają rozumieć.

Rola Rosji w lipcu 1914 r.

Analogie (podobieństwa) dalsze cisną się pod pióro. Choćby metoda zastosowana przez Niemcy do Francji: ultimatum z żądaniem neutralności, na wypadek zaś, gdyby było przyjęte, dodatkowe żądanie wydania w zastaw neutralności fortec Toulu i Verdun. Francja nie myślała z goła odstępować sojusznika, ale gdyby o tym myślała, nie pozwolą jej na to same Niemcy, narzucą jej walkę, postawią ją wobec alternatywy: być przez zwycięstwo, albo nie być. Gdy się śledzi te posunięcia niemieckie z 1914 r., trudno zaprzeczyć, że jest metoda w tym szaleństwie i to metoda kwitnąca nadal po upływie ćwierci wieku.

Poprzestaniemy na poruszeniu jednego jeszcze zagadnienia: roli Rosji w lipcu 1914 roku. Otóż, nie bylejaka była to rola. Nie jest dowiedzionym całkowicie, że to Rosja pociągnęła cyngiel rewolweru, który zabijając austriackiego następcę tronu, zabił starą przedwojenną Europę; zbadania jeszcze wymaga autentyczność depesz serbskiego posła w Petersburgu, Spalajkovicia, ogłoszonych niedawno a wskazujących zupełnie niedwuznacznie, że Sazonow dążył do wojny, sprzymierzeńcom mydlił oczy i starał się ich postawić wobec fait accompli (czynu dokonanego), narzucić im jako casus foederis (rezultat sojuszu) gotową wojnę. Natomiast co wątpliwości żadnej nie ulega, to, że ostatnie możliwości pośrednictwa pokojowego zniszczyła właśnie Rosja swoim ukazem mobilizacyjnym. Zapobiegała zresztą w ten sposób grożącej ciężkiej klęsce dyplomatycznej. W powietrzu wisiało wtedy — coś w rodzaju Monachium.

Klęska Niemiec będzie triumfem wolności.

Pewnym jest mianowicie, że mocarstwa centralne, w szczególności Niemcy dążyły wtedy do egzekucji nad Serbią z uniknięciem wojny światowej, czyli — w przekonaniu własnym — zabezpieczały tylko po swojemu przyszły pokój Europy; że postawa mocarstw zachodnich wpłynęła już na przyszły pokój Europy; że postawa mocarstw zachodnich wpłynęła już na ograniczenie zakresu zamierzonej akcji przeciw-serbskiej (formuła „Halt in Belgrad"); że mocar-

(Ciąg dalszy na stronie 8-mej).

Z KRAJU

Wielkie zmiany personalne w dyrekcji kolei we Lwowie. Dyrektor PKP we Lwowie płk. Otton Grosser został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Warszawy z dniem 1 września. Na miejsce dyr. Grossera mianowany został dyrektorem PKP we Lwowie dotychczasowy wicedyrektor PKP w Warszawie inż. kol. Tyszka. Na terenie dyrekcji lwowskiej zajdą równocześnie dalsze zmiany personalne.

Przy schorzeniach wątroby, cierpieniach żółciowych i żółtaczce zastosowanie rano na czczo jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** wywołuje wręcz doskonałe wypróżnienie kanału pokarmowego i dodatnio wpływa na ogólną przemianę materii. Zapytajcie waszego lekarza.

Dwudziestopiętrowy dom. Na placu Unii Lubelskiej w Warszawie rozpoczęto budowę 20-piętrowego gmachu Polskiego Radia. Będzie to prawdziwy pałac. Koszt budowy gmachu według zatwierdzonych projektów wynosić ma około 5 milionów złotych, jednak przewiduje się rozszerzenie kosztorysu do 9 milionów złotych.

Zjazd ogrodników miejskich. Ze względu na dobre wyniki dotychczasowych zjazdów Tow. popierania plantacyj miast przy współudziale Związku miast polskich, zwołuje na 8, 9 i 10 września rb. zjazd ogrodników miejskich i powiatowych w Białymstoku.

Żona ginie w oczach męża — mąż w oczach żony od piorunów. W Podborzu pod Tarnowem w Małopolsce zabił piorun gospodarza Zaskalskiego, gdy ten wyszedł na podwórze. Śmierć nastąpiła w oczach żony. W Luskawicach żona gospodarza Tokarza w czasie burzy zamykała wrota od stajni. Pomagał jej w tym mąż. Piorun, który nagle uderzył, zabił Tokarzową, nie wyrządzając żadnej krzywdy Tokarzowi. Od uderzenia pioruna spłonęło całe gospodarstwo.

Niemiecki samochód zabłądził do Polski. Obok majątku Teklin nad granicą niemiecką w pow. kępińskim spotkali robotnicy idący do pracy niemiecki samochód z materiałem fortyfikacyjnym. Gdy szofer dowiedział się, że jest na terytorium Polski, szybko uciekł do Niemiec.

Spółdzielnia szewców w Kołomyi. W Kołomyi zamieszkuje około 200 szewców-chałupników, Polaków, wyzyskiwanych przez nakładców - żydów. Szewcy-chałupnicy przystąpili obecnie do zorganizowania spółdzielni pracy i do otwarcia własnego sklepu z obuwiem. Do spółdzielni przystępują szewcy-chałupnicy z całego Pokucia.

Konsekracja przenośnych ołtarzy. Ks. arcybiskup Stanisław Gall w asystencji duchowieństwa katedralnego poświęcił uroczyście 32 ołtarze przenośne (portale) dla kościołów i kaplic archidiecezji warszawskiej.

Stan zdrowia ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego. Ks. arcybiskup metropolita wileński Romuald Jałbrzykowski przebywa jeszcze w szpitalu, gdzie przeszedł operację. Stan zdrowia stale się poprawia.

„Gestapo" zgładziła hallerczyka śp. dr. Kośnego

w Berlinie.

W związku z zagadkową śmiercią zasłużonego działacza polskiego śp. dr. Augustyna Kośnego, którego zwłoki wyłowiono w kanale w Berlinie nad wybrzeżem Maybacha, stwierdzić należy, że dr Kośny padł ofiarą bestialskiego morderstwa.

W nocy 25 lipca nieboszczyk pożegnał się na Reichenbergerstrasse w pewnej odległości od domu ze swym przyjacielem Polakiem. Od tej chwili ślad wszelki za nim zaginął i dopiero za cztery dni wydobyto zwłoki Kośnego z kanału. Zwłoki noszą ślady okaleczeń na rękach i głowie. Najbardziej jednak zastanowić musi fakt, że zwłoki, które rzekomo przeleżeć miały w wodzie około 4 dni, po wydobyciu z wody wyglądały normalnie, tak, jakby znajdowały się w wodzie zaledwie kilka godzin.

Ślady okaleczeń na rękach wskazują nadto, że dr Kośny był przed zamordowaniem skrępowany, co mogło mieć miejsce przy badaniu go przez agentów „Gestapo", zainteresowanych ostatnią podróżą dr. Kośnego do Polski.

Agenci „Gestapo" doszukiwali się czegoś w tej podróży.

Porwanie dr. A. Kośnego niemal sprzed domu, samowolne uwięzienie go i bestialskie badanie zakończyło się jego tragiczną śmiercią.

Śp. Augustyn Kośny, były jeniec francuski z armii niemieckiej i hallerczyk, był cały oddany sprawie polskiej.

Najcieplejszy nekrolog poświęcił mu socjalistyczny „Dziennik Ludowy" w Warszawie

Niemcy stworzyli sobie kolonię w Europie.

Słowaczyzna staje się niemieckim rynkiem zbytu. Niemcy wyłącznie dostarczają krajowi produktów przemysłowych. Firmy słowackie, nie mogące konkurować z niemieckimi, są skazane na zagładę, te zaś które mogą konkurować, zostały przejęte pośrednio lub bezpośrednio przez Niemców.

Mniejszość niemiecka, licząca ogółem 150 tys., zachowuje się tak, jakby była panem kraju. Terytorium ograniczone granicami Moraw i Polski, linią łączącą Bratysławę z Piszczanami, doliną Wągu i Tatrami zostało ogłoszone przez Niemców jako specjalny obszar, znany oficjalnie jako „terytorium okupowane przez wojska niemieckie i znajdujące się pod zwierzchnictwem niemieckim". Słowa te wypisane są na przepustkach, wydawanych osobom, pragnącym udać się na ten obszar i istnienie ich jest pogwałceniem statutu, na mocy którego Rzesza zagwarantowała autonomię Słowaczyźnie.

„Autonomia" słowacka jest fikcją — zaznacza korespondent. Nieprawda, iż Niemcy nie mają kolonii. Zarówno „Protektorat" Czech i Moraw, jak i „autonomiczna" Słowaczyzna są koloniami w pełnym lub raczej w najgorszym tego słowa znaczeniu. Niemcy interesują się Słowaczyzną li tylko jako przedmiotem gospodarczego wyzysku, jako źródłem tanich rąk roboczych i jako podstawą wojskową dla przyszłych podbojów.

Ziemia łęczycka pod wodą.

Powódź wyrządziła milionowe straty.

Od kilku dni lejące deszcze spowodowały wezbranie rzek i strumyków — woda podniosła się w Bzurze i 3 metry ponad normalny poziom. Niekonserwowane od lat wały i tamy zniknęły z powierzchni — wody zalały miasto fabryczne Ozorków — dalej Łęczycę.

Między starszym zamkiem łęczyckim, a prastarą kolegiatą, woda stanowi jedno wielkie morze. Zniszczony został zupełnie park królewski w Łęczycy. Olbrzymie połacie najpiękniejszych ogrodów i sadów zniknęły z powierzchni ziemi. Straty milionowe. Interwencja władz poszła w kierunku obliczenia strat, wstrzymania egzekucji i odpisania podatków.

Niemiec katował 75-letniego starca.

Chojnice. (g) Z pogranicza polsko-niemieckiego donosi nam nasz korespondent: Dnia 24 lipca w godzinach przedpołudniowych szli przez rynek złotowski (Flatow, Niemcy) obywatel niemiecki narodowości polskiej 75-letni staruszek w towarzystwie drugiego Polaka. Ponieważ staruszek ma przytępiony słuch, przeto rozmawiali po polsku zbyt głośno, co usłyszał jeden z umundurowanych hitlerowców, który przystąpił do rozmawiających i całą siłą swej pięści uderzył staruszka w twarz. Polak zalał się krwią i padł nieprzytomny na ziemię. Butny Niemiec-hitlerowiec odezwał się: „Hier auf deutschen Boden wird nich polnisch gesprochen" (Tu na ziemi niemieckiej nie wolno rozmawiać po polsku). Towarzysz-Polak zajął się staruszkiem i oddał go pod opiekę lekarską.

Ze Świata

— **Niemcy wyławiają z Odry polskie zboże.** Jak opowiadają przybysze z Raciborza, Niemcy z wielką systematycznością zabrali się do wyławiania z rzeki Odry polskiego zboża, które uniosła ostatnia powódź. Wszerz rzeki rozciągnięto druciane sieci, które zatrzymują płynące wodą snopki zboża. Wyłowione w ten sposób zboże osuszają następnie na okolicznych polach. Ten nieprzewidziany „import" polskiego zboża uzupełnia szczupłe zapasy żywnościowe Niemiec.

— **Premier Chamberlain odziedziczył 600 tysięcy złotych.** Zmarł sędziwy wuj Chamberlaina, który umierając zapisał mu 25 tysięcy funtów, t. j. przeszło 600.000 złotych. Zmarły postawił warunek, by nikt nie był obecny na jego pogrzebie.

— **Nowy rekord lotniczy.** Młody lotnik niemiecki Heinz Gabler na jednoosobowej dwulitrowej maszynie pobił rekord światowy długości lotu dla tej kategorii maszyn, przebywając bez lądowania 1.900 km z Friedrichshafen do Vaennaes w Szwecji w ciągu 14 i pół godzin, robiąc przeciętnie 138 km na godzinę. Poprzedni rekord należał do Amerykanina i wynosił 1.630 km.

— **Niemieckie okręty patrolują u brzegów Szwecji, by nie przepuścić floty angielskiej na Bałtyk.** Flotyla niemieckich łodzi podwodnych w składzie 8 jednostek zapowiedziała nieoficjalne wizyty w portach szwedzkich Sundsvall i Gefle.

— **Niemiecka tandeta.** W Wuppertal runęło rusztowanie, ustawione przy budowie mostu betonowego. Znajdujących się na nim 10 robotników spadło w przepaść.

— **Nie śpieszą się.** Proces przeciw żydowi Gruenspanowi, który zastrzelił urzędnika ambasady niemieckiej w Paryżu, nie odbędzie się przed końcem b. roku.

— **Czesi zwalczają żydów.** W Pradze wydano zakaz odwiedzania przez żydów kąpielisk oraz sporządzono listę młodych kobiet, które widziano w towarzystwie żydów. Komitet „Jedności Narodowej" w Budziejowicach zabronił żydom brania udziału w towarzystwach sportowych i kulturalnych, zatrudniania kobiet aryjskich w wieku poniżej lat 45 oraz utrzymywania stosunków z Czechami.

— **Prezydent republiki francuskiej Lebrun z małżonką** udali się do zamku Berg, gdzie wielka księżna luksemburska podejmowała ich śniadaniem. Prezydent Lebrun wręczył młodziutkiemu następcy tronu luksemburskiego wysokie odznaczenie francuskie.

— **Złe dni dla lotnictwa.** Donoszą z Bangkoka (Siam), że samolot niemiecki, startujący z tutejszego lotniska do Berlina, uległ katastrofie i spłonął. O losie załogi brak wiadomości. Przypuszczają, że cała załoga zginęła.

— **Trzymotorowy bombowiec hiszpański** uległ katastrofie w górach Sierra Junquera. Załoga w liczbie trzech osób zginęła.

ZENON RÓŻAŃSKI

POWIEŚĆ SENSACYJNA

1)

Na szóstym piętrze potężnego gmachu „Assicurazioni Generali Milano", w sali posiedzeń zarządu, dziwne odbywało się zebranie. Uczestnicy jego choć przebywali w domu włoskiego towarzystwa ubezpieczeń, nie mówili ani po włosku, ani o ubezpieczeniach... O ściany sali odbijały się twarde słowa niemieckie.

Na razie była to wspólna rozmowa; wszyscy mówili do wszystkich.

Punktualnie z uderzeniem godziny 21-ej, drzwi sali otworzyły się. Ten, na którego oczekiwano, przybył. Dwadzieścia kilka postaci wstało, wyprężyło się po wojskowemu, „na baczność"...

Przybyły zajął miejsce pośrodku stołu i ruchem ręki polecił usiąść.

Przez kilkanaście sekund panowała cisza. Oczy Hansa Wagnera, nowomianowanego szefa wywiadu jego ojczyzny na Polskę, przesunęły się kolejno po twarzach obecnych...

Gdy ów przegląd został zakończony, padły słowa:

— Panowie. Z rozkazu władz wyższych, obejmuję nad wami zwierzchnictwo. Od tej chwili podlegacie moim rozkazom. Wymagać będę karności i posłuszeństwa. Zadania, jakie stoją przed nami są wielkie i ważne. Od sumiennego wykonania ich zależy los naszej wielkiej ojczyzny. — Tu Hans Wagner przerwał na moment, po czym ciągnął dalej. — Zdołałem już poznać waszą pracę i wartość każdego z obecnych tutaj. Stwierdzam, że nie daliście z siebie tyle, ile można się było spodziewać. Nie czynię wyrzutów, ale stwierdzam, że będziecie musieli wysiłki swe spotęgować. Dowództwo wyższe poleciło mi przeprowadzić reorganizację naszych komórek. Polegać ona będzie na rozdzieleniu pracy. Jedna grupa robić będzie to samo, co dotąd, reszta zaś zajmie się pracą zaleconą przez nasze ministerstwo propagandy. Tym drugim natychmiast udzielę instrukcyj. Pozostaną tutaj tylko ci, których wyczytam. Reszta zgłosi się jutro na godzinę 10-tą wieczorem w lokalu B 17. — Hans Wagner dobył z teczki kartkę papieru i przeczytał ją. Były to same cyfry i litery, zastępujące obecnym tu ludziom nazwiska.

— Wszyscy przeczytani pozostaną. Reszta wolna do jutra...

Kilkunastu spośród obecnych natychmiast opuściło salę. Gdy zamknęły się drzwi za ostatnim, Wagner zwrócił się do najbliższego sobie mężczyzny:

— Pana nazwisko?

— Janusz Wolecki, reemigrant z U. S. A. Pracuję drugi rok na tym terenie. Przed tym w Anglii. Mój szyfr Z. 13...

— Ilu ludzi ma pan do dyspozycji?

— Bezpośrednio podlega mi 20-tu, a każdy z nich kieruje taką samą ilością agentów.

Hans Wagner spojrzał do notatek.

— Pracuje pan wśród mniejszości?

— Tak jest.

— Pośle pan jutro rozkazy swoim ludziom. Należy ożywić akcję mniejszościowych organizacyj autonomicznych na wschodzie kraju. Potrzebne mi są częste manifestacje, zajścia, starcia z policją itd. Ponieważ teraźniejsi przywódcy tych organizacyj są znani ze swej lojalności wobec tego kraju, należy ich szybko utracić. Wciągnąć ich w rozmaite afery i skompromitować. Później nasi ludzie obejmą kierownictwo nad organizacjami. W przyszłym tygodniu przyjeżdża do Polski wycieczka dziennikarzy z Anglii. Wycieczka ta przybędzie na skutek starań naszych komórek w Wielkiej Brytanii. Anglicy muszą przekonać się, że w tym kraju nie ma jednolitości narodowej... — szef wywiadu przerwał i spojrzał na swego współpracownika. — Zrozumiał pan o co mi chodzi?

— Najzupełniej.

— Za tydzień zda mi pan raport. — Hans Wagner przeniósł spojrzenie na następnego agenta. — Pan?

— B. 7., według dowodu osobistego Jan Maciarz. Pracuję w Polsce pół roku.

— Lokale rozrywkowe?

— Nie tylko. Działam na terenie kawiarń, gabinetów kosmetycznych i fryzjerskich.

— Ilu ludzi posiada pan do swej dyspozycji?

— Ponad stu. Element rozmaity... kelnerzy... fryzjerzy.... manikurzystki... tancerki z nocnych lokali i podobni.

— Dla pana mam szczególnie ważną pracę. Rozpocznie pan akcję nad osłabieniem zaufania do tutejszych władz. Za kilka dni Warszawa musi mówić o wykryciu rozmaitych afer. Kolportować wiadomości o nadużyciach popełnianych przez wysokich dygnitarzy państwowych. Mówić o licznych aresztowaniach, o rozstrzelaniach itp. Praca prosta i bardzo ułatwiona, bo ludzie tutaj lubią plotki. Najlepiej do pracy użyć kobiet. Manikurzystka ma powiedzieć w wielkim zaufaniu swojej klientce, że ten lub ów z bardzo znanych dostojników został aresztowany. Możemy być spokojni, że owa klientka również w wielkim zaufaniu powtórzy tę wiadomość wszystkim swoim znajomym. Za wszelką cenę musimy tu wywołać panikę, bo już za wiele mówi się na świecie o spokoju Polaków... Zrozumiał pan?

— Tak jest. Od kiedy mam rozpocząć pracę?

(Ciąg dalszy nastąpi)

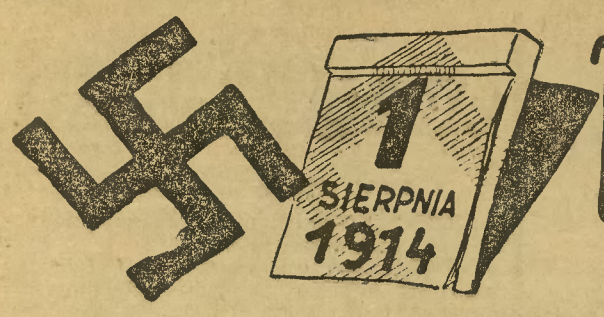

Pamięć jest względna

Jak to trzeba właściwych ludzi postawić na właściwych miejscach..

Bydgoszcz, 6 sierpnia.

Jak ten czas leci!

Aniśmy się obejrzeli, jak upłynęło 25 lat od wybuchu wojny światowej. To było przecież tak niedawno. A jednocześnie *tak dawno, skoro niektórzy zdążyli już na dobre zapomnieć, jak to zasłużenie brali w skórę...*

Okazuje się, że teoria względności — choć to żydowski wymysł — nie jest pozbawiona słuszności. Zwłaszcza *pamięć jest zawsze względna.* Nie trudno to zauważyć nawet w życiu codziennym. Czy znaliście kiedy państwo dłużnika, któryby się odznaczał dobrą pamięcią? A przeciwnie — każdy wierzyciel może się z reguły popisywać w cyrku, pamięta bowiem więcej, niż sama przyzwoitość pozwala.

Zupełnie tak samo jest z pamięcią do zdarzeń politycznych. *Uczciwi ludzie pamiętają wszystko:* i wielką wojnę i skutki tej wojny i traktat wersalski. Starali się tylko puścić w niepamięć wybryki strony przeciwnej i na tym właśnie wyszli jak najgorzej.

Za to *Niemcy zapomnieli o wszystkim: i o tym, że dostali smary i o tym, że teraz nie mają smarów ani do samochodów ani do samolotów.* I nie chcą pamiętać o tym, że jeśli dostaną smary, — to tylko te pierwsze, nigdy zaś tych drugich...

Historia ma być nauczycielką życia. Jednak nawet ta nauczycielka jest bezradna wobec wyjątkowo tępych i niepojętnych uczniów. A kto jak kto, ale Niemcy to już bystrością nie grzeszyli nigdy. *Klasycznym wzorem tępoty był S. M. Kaiser Wilhelm II.* Nic nie rozumiał i dlatego we wszystkim wydawał swoje opinie. Wydało mu się wreszcie, że jest naprawdę wielkim i że musi być wojna. No i była wojna, która skończyła się tak, jak skończyć się była powinna. Wilhelmowi ta wojna wyszła na dobre: przynajmniej jest dziś jedna rzecz na świecie, na której się rozumie i w której może słusznie uchodzić za autorytet. *Ileż to jednak trzeba było krwawych ofiar, jak bardzo świat musiał się wstrząsnąć, aby władca Niemców mógł odnaleźć swoje prawdziwe powołanie!* Jak dalekie i skomplikowane drogi prowadzą do... rąbania drzewa?

Dziś — po tylu doświadczeniach i trudnych egzaminach — świat powinien być mądrzejszy. Zresztą i wiedza ludzka postąpiła naprzód, rozwinęła się całkiem poważnie nowa gałąź nauki: *psychotechnika.* Każą młodemu człowiekowi odpowiedzieć na kilka pytań, obejrzą od stóp do głów jak konia na targowisku, zbadają muskuły i t. zw. inteligencję, otaksują należycie i poradzą do jakiego fachu najlepiej się nadaje. Gdyby Wilusia u progu życia była zbadała komisja psychotechniczna, skierowałaby go na pewno od razu do rąbania drzewa. *Byłby dobrym drwalem, dosłużyłby się uznania ludzkiego i emerytury,* nie potrzebowałby na stare lata odrabiać grzechów durnej młodości i idiotycznego wieku męskiego. A co najważniejsze — ludzkość byłaby uniknęła wojny światowej.

Dlatego domagamy się z całą stanowczością i poczuciem odpowiedzialności — *wprowadzenia powszechnych badań psychotechnicznych.* Niech uczeni z miarą i słuchawką w ręku rozstrzygną, kto czym powinien być. Wtedy napewno uniknie się wielu nieporozumień, a nawet tragedyj i nieszczęść.

Bo dotąd ludzie na ogół próbowali szczęścia na chybił trafił.

Ktoś na przykład usiłował zostać malarzem i nie wiodło mu się. Malował takie kicze, od oglądania których ludzie dostawali egipskiego zapalenia oczu. Może gdyby się był dalej kształcił w tym fachu, byłby do czegoś doszedł, wymalowałby jakiś pokój i zarobiłby parę groszy. Ale on nie! — Nie miał ochoty do uczciwej pracy na od sobą, rzucił pędzel i *zamiast malować pokoje — robi cuda z pokojem.*

I co z tego wynika?

Ee, szkoda każdego słowa!

Tylko psychotechnika może odrodzić świat i popchnąć go na nowe, lepsze tory. Tylko dzięki takim fachowym poradniom każdy zajmie takie stanowisko w życiu, jakie mu się należy. Dyktator będzie kowalem, bo tak mu widocznie było pisane, leśnik przestanie udawać dziennikarza, podoficerowi nie każą być burmistrzem ani komisarzem kasy chorych, *lekarz będzie leczył ludzi, cieśla będzie stawiał płoty, malarz je pomaluje jak należy, a przewracał je będzie wiatr.* Każdy będzie robił swoje w swoim kółku, a całość sama się złoży. Ustaną narzekania na brak fachowości, na brak kompetencyj. Skończy się wszelka protekcja, bo *jak w poradni psychotechnicznej orzekną, że w czyjejś głowie jest przeciąg, to nie pomoże nawet rodzona ciotka - ministrowa.* Psychotechnika bowiem bada ręce, nogi i mózg, rozpatruje uzdolnienia duchowe i fizyczne, natomiast ogonem zupełnej pogardy nakrywa tak ważną i decydującą część ciała jak *plecy.*

Każdy na swoim miejscu — oto hasło przyszłej szczęśliwej ery, w której królować będzie wiedza ścisła, nie uznająca żadnych względów pobocznych ani nie wypatrująca ciągle, skąd wiatr wieje...

To będzie dopiero pięknie! Świat wkroczy na nowe tory, a szczęście i pokój zapanuje wszędzie!

— — — — — — — —

Jak się dowiadujemy, nasz apel o powszechne zastosowanie badań psychotechnicznych i wprowadzenie właściwych ludzi na właściwe miejsca spotkał się wszędzie z entuzjastycznym przyjęciem.

Oto kilka sprawozdań z praktyki psychotechnicznej w różnych krajach:

Moskwa. Tass donosi: Szefem komisariatu dla badań psychotechnicznych zosta mianowany towarzysz Bałwanow, dotychczasowy szef sekcji w GPU. Zapytany przez przedstawicieli prasy o znaczenie psychotechniki oświadczył: Czort niech weźmie psychotechnikę — jakiś burżujski wymysł. G. P. U. i bez tego wie, kogo należy wziąć pod ścianę. Wsiem, wsiem, wsiem.

Rzym. Badania psychotechniczne dygnitarzy faszystowskich zostały przerwane i unieważnione, albowiem w wyniku testów okazało się, że większość badanych nadaje się co najwyżej na pastuchów.

Waszyngton. Senat Stanów Zjednoczonych uchwalił utrzymać się na stanowisku neutralności wobec europejskich zamysłów psychotechnicznych. Jednak Roosevelt, który przyzwyczaił się do stawiania się okoniem senatowi, postanowił na własną rękę przeprowadzić badania psychotechniczne senatorów. Dały one bardzo żałosne wyniki.

Berlin. Minister propagandy dr. Goebbels wygłosił jeszcze jedno gwałtowne przemówienie, w którym stwierdził, że próba wprowadzenia badań psychotechniki jest nowym aktem dążenia do wojny i okrążania Trzeciej Rzeszy. „Nikomu nic do tego ,co mają w głowie nasi „führerzy" - mówił wśród karnych oklasków minister Goebbels. — Nam nasze ersatze wystarczą. Tylko zgniłe demokracje zachodu potrzebują na swoim czele ludzi z rozumem i z charakterem. Tysiącwiekowa historia Wielkich Niemiec dowodzi najlepiej, że bez takich żydowskich wymysłów można się doskonale obejść. Zdrowym moralnie i fizycznie Niemcom nie potrzeba psychotechniki — wystarczy Gestapo!

Warszawa. Dziś utworzona została międzyministerialna komisja studiów dla spraw psychotechniki, która swoje sprawozdanie z prac wstępnych złoży dnia 6 sierpnia 2039 roku.

(hak)

ZDROWE — WYKWINTNE — TANIE
jest palenie w zwijkach
MOKKA
PREMIOWA KASETKA BLASZANA ZA 35 GROSZY
po zakupieniu 10 pudełek gilz MOKKA po 150 sztuk.

KLUCZ SZCZĘŚCIA ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!
DOBROBYT, POWODZENIE, ZADOWOLENIE...
osiągniesz wówczas, gdy zwalczysz niepowodzenie, a raczej jego oznaki w postaci bezradnego rozkładania rąk i stawiania sobie pytania „Co robić??!!" W takich wypadkach należy zwrócić się do jedynego Fenomena Świata Jasnowidza Vichara, który dzięki swej nadprzyrodzonej sile sugestywnej zestawia horoskopy, opracowuje każdego we wszystkich najbardziej zawiłych sprawach. Specjalnością jego jest zestawianie szczęśliwych numerów loteryjnych, odnajdywanie zaginionych osób, wykrywanie sprawców kradzieży, a ponadto daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby. Wypełń poniżej zamieszcz. kupon i nadeślij pod adresem: JASNOWIDZ VICHARA, Kraków, Skrytka 567, ZNACZKÓW NIE ZAŁĄCZAĆ!
KUPON dla czytelników „Dziennika Bydgoskiego" Ważny tylko 5 dni. (n 6934
Imię i nazwisko..... Dokładny adres..... Data urodzenia.....

Było to 25 lat temu.

W rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej.

W pierwszych dniach sierpnia 1914 roku świat zapłonął pożogą wojenną. Do wielkich zmagań stanęły państwa i narody, Europę pocięły bezlitosne linie frontów.

Wśród walczących nie mogło zabraknąć Polaków. Choć państwo było w niewoli, naród polski żył i był zdolny do zadokumentowania swej żywotności krwią.

Gdy na szalach wojny światowej miała się zważyć przyszłość Europy, naród polski chciał od tej przyszłości więcej, niż ktokolwiek inny. Chciał wolności i niepodległego bytu państwowego. Nie chciał jednak nic za darmo: płacił bez targu najwyższą cenę — życiem swych najlepszych synów.

W pierwszych dniach wojny światowej znalaźli się na wszystkich frontach Polacy. Pod różnymi sztandarami, w różnych mundurach.

W polskich mundurach, pod polskim sztandarem pierwsi mieli szczęście wyruszyć w bój o Polskę — legioniści Józefa Piłsudskiego, młodzi, ofiarni, rozumni szałem.

25 lat temu — 6 sierpnia 1914 roku pierwsza kompania Kadrowa wyszła z krakowskich Oleandrów do walki z wrogiem największym — z Moskalami. Tak się zaczęła wielka epopea, którą uwieńczyło zwycięstwo. Tak powstał zrąb armii polskiej — pierwszej i jedynej gwarantki wielkości Polski Odrodzonej.

Dzisiaj — rocznicę święci wojsko, święci zjednoczony z armią naród. Święto wojska jest świętem całego narodu. Dlatego wszyscy Polacy słuchać będą płynących z Krakowa słów Naczelnego Wodza, wszyscy będą się łączyli w uczuciu wdzięczności dla tych, co życiem okupili odzyskaną wolność, bo wszyscy przecież są dziś do tej samej najświętszej ofiary gotowi.

Komendant Józef Piłsudski wraz ze swym szefem sztabu Kazimierzem Sosnkowskim na czele drużyn strzeleckich w marszu przez ulice Zakopanego (rok 1913).

Przerzucili żydów przez granicę.

Kępno. Niemcy przerzucili siłą na odcinku granicznym Kozia Wielka 2 żydów i 2 żydówki.

Polska straż graniczna odesłała przerzuconych z powrotem do Niemiec.

POLSKIE ŻNIWA

DZWIĘCZĄ W POLU KOSY — TRADYCYJNE OBRZĘDY LUDOWE
OSTATNIE KŁOSY — PLON NIESIEMY, PLON

Rojno teraz na polach jak w ulu; kto żyw dopomaga przy żniwie, by czym prędzej sprzątnąć zboże z pól dla zabezpieczenia od szkodliwych wpływów atmosferycznych, a zwłaszcza deszczu.

Od świtu do zmierzchu pracują wszyscy w pocie czoła, byle prędzej zwieźć zboże do stodoły lub ukończyć rozpoczęty stóg Nieprędko ostygnie żniwny znój na czole rolnika. po skoszeniu zboża czeka go jeszcze suszenie, zwożenie i przechowanie. O zmroku, nieraz już przy księżycu schodzą żniwiarze z pola; żeńcy pobrzękują kosami, parobcy trzaskają z biczów popędzając strudzone konie, dziewczęta dźwigają tobołki i naczynia od posiłku spożytego na polu; gwarno dziś po wsiach i dworach.

Nie wszędzie jeszcze kośba została ukończona. W wielu okolicach teraz dopiero zaczynają dźwięczeć w polu kosy i sierpy, terkotać żniwiarki — owies stoi jeszcze nietknięty, a w górach zboże dopiero zaczyna się złocić. Wszędzie jednak, jak kraj długi i szeroki, leżą już na polach pokosy i snopy, albo też ścina się uroczyście ostatnie kłosy.

Ostatnie kłosy.

Przy ścinaniu ostatnich kłosów zachowują żniwiarze pewne tradycyjne obrzędy. Ostatnie kłosy przybierają w różnych okolicach kraju rozmaite nazwy; szeroko np. rozpowszechnione są nazwy przepiórki i kozy. Nazwy te pochodzą stąd, iż mniejsze zwierzęta i ptaki, zwłaszcza przepiórki rzeczywiście przebywają w zbożu i wraz z postępem robót żniwiarskich coraz dalej kryją się w polu, by wreszcie uciec dopiero z ostatniej kępki.

Kępkę ostatnich kłosów pozostawia się niezżętą aż do zaorania, lub też ścina się uroczyście by z niej uwić wianek dożynkowy. Jak wygląda taka np. „przepiórka"? Zwyczaj ten znany jest szczególnie na Mazowszu. Otóż w wigilię dnia, kiedy ostatni łan żyta lub pszenicy ma być zżęty, żniwiarze pozostawiają wśród rżyska sporą kępę i wracają do niej po skoszeniu całego zboża na polu. Podcinają ją teraz w koło z wszystkich stron, najczęściej sierpem, zostawiając tylko kilka garści na pniu. Te pozostałe ostatnie kłosy dzielą dziewczęta na trzy części i plotą z nich trzy warkocze, które związują razem u góry przy kłosach, wplatając w słomiane warkocze i kitę kłosów kwiaty, jarzębinę itd. Na ziemi zaś kładą pod tą „przepiórką" gładki kamień niby stół, pokrywają go kawałkiem białego płótna i składają na nim kromkę chleba, grosz i sól jako symbole potrzeb ludzkich i zadatek ich na przyszły rok. „Przepiórka" taka pozostaje na polu, dopóki jej potem nie zaorzą.

W niektórych okolicach znany jest zwyczaj „oborywania przepiórki": dziewczynę lub parobczaka, którzy pierwszy raz brali udział w żniwach ciągną za nogi trzy razy w koło „przepiórki", aby obrzęd strojenia jej na zawsze zachowali w pamięci. „Przepiórka" powinna tak długo pozostać niezżęta na polu, dopóki prawdziwe przepiórki nie odlecą do „wyraju".

W Lubelskim i Warszawskim obrzęd ścinania ostatnich kłosów nosi nazwę „kozy", w innych okolicach — „brody". W Wielkopolsce znany jest „pępek" lub „osiołek". Charakterystyczną dla Wielkopolski nazwę „pępka" spowodowało niewątpliwie wyobrażenie, że ścinając te ostatnie kłosy zrywa się niejako ostatni węzeł łączący zboże z rodzącą je ziemią.

„Pępek" to mały snopek ustrojony kwiatami, który żniwiarze po każdym sprzęcie poszczególnych zbóż, a więc po życie, pszenicy, jęczmieniu, owsie, a nawet po tatarce i okopowinach — niosą wśród śpiewów i okrzyków prosto z pola do dworu. Dziedzic odbiera snopek, częstuje gromadę wódką i piwem, po czym wszyscy rozchodzą się do domostw. Ogólny „wieniec" (dożynki) następuje po zebraniu wszystkich zbóż.

Wesoło na polu...

Na Kujawach w ostatnim dniu żniw kosiarze, upatrzywszy sobie zwykle leniwą dziewczynę, zmuszają ją do urżnięcia własną ręką ostatniej garści zboża czyli „pępka". Chciałaby się dziewczyna od tej czynności wywinąć, lecz wszyscy żniwiarze i żniwiarki ukończywszy swą robotę otaczają ją i nie pozwalają się uchylić, a nawet w razie oporu jeden z parobków gwałtem jej sierp w ręce przytrzymuje, gdy drugi sierpem tym kieruje i zżyna ostatnią garść zboża. Zwykle cała ta niechęć — boć to wstyd dla dziewczyny ścinąć pępek — jest udana. Na Warmii przy wiązaniu ostatnich snopków panuje wielka wesołość i uciecha, gdyż żadna dziewczyna nie chce zawiązać ostatniego snopka zwanego pępkiem...

Ostatnie kłosy czy też — jak częściej — ostatni snop przybierają czasem postać ludzką i nazwę baby lub dziada. Na Pomorzu (pow. brodnicki i tucholski) wiążą żniwiarze ostatni snop w formie bałwana, ubierają go w bluzkę, fartuch i czepek lub chustkę i nazywają babą lub starą babą. Na Kaszubach ostatni snop w kształcie chłopa zwie się starym. Na Górnym Śląsku ostatni snop olbrzymiego wymiaru wiezie się na wozie przystrojonym zielenią. Nosi on nazwę staruchy, babki lub koguta.

Gospodarz starannie przechowuje ostatnie kłosy do następnego roku i wysiewa ziarno z nich przy pierwszym siewie; ma to oznaczać zapewnienie ciągłości i pomyślności plonu z roku na rok.

Sprzęt zboża kończy uroczysty obrzęd, zwany w Małopolsce dożynkami, na Mazowszu okrężnym, a w Wielkopolsce i na Pomorzu wieńcowym. Główną częścią tego obrzędu jest przyniesienie gospodarzowi wieńca dożynkowego. Wieniec z kłosów dojrzałego zboża, uwity na ostatku żniwa w kształcie korony, jest pięknym symbolem płodów rolnych i pracy rolnika — koroną, która wyrósłszy na niwie jego potem zroszonej, ma zdobić przez cały rok mieszkanie pracowitego gospodarza.

J. Bar.

—::—

Wydalenie rodziny polskiej w 48 godzinach.

Piła, 5. 8. (Tel. wł.) Polak Władysław Skiba zam. w Zakrzewie w powiecie złotowskim otrzymał od „Gestapo" w Pile dekret wydalający go z ziem pogranicza. Wydalenie obejmuje również żonę Skiby i jego troje dzieci. Rodzina Władysława Skiby opuścić musi teren pogranicza w 48 godzinach.

Przy Piekowe

SKĄD SIĘ WZIĄŁ SNOB?

„Snob" jest skrótem wyrazów: sine nobilitate" (bez szlachectwa).

W 17 wieku uniwersytet w Cambridge raczył do studiów akademickich dopuścić młodzież także nieszlacheckiego pochodzenia. Taki nieherbowy student musiał jednak swoją niższość stanową zaznaczać dopiskiem łacińskim: „sine nobilitate". W skrócie pisano też: „sine nob." tudzież: „s. nob.". Z biegiem czasu — w Anglii i poza Anglią — pojęcie snoba przeniosło się na osobnika o niepełnej wartości kulturalnej, intelektualnej i artystycznej. W polskim języku snobowi z grubsza odpowiadałby chyba: „z chłopa pan".

Niektórzy jeszcze surowsze kryterium stosują do tego pojęcia, twierdząc, że snob — to człek z niskimi popędami, udający pana, głupiec z siebie zadowolony.

CZEGO MAŁPA NA MAŁPIE SZUKA?

Coś tam jużci małpa, iskającą towarzyszkę, w kudłach znajduje. Ale nie pchły ani obrzydliwsze pasorzyty skórne — jak błędnie się mniema — lecz drobne zeschłe cząsteczki skóry, czyli pospolicie zwaną łupież. Ta łupież nasiąka słonym potem, który małpom smakuje i stąd to ich zwyczaj iskania towarzyszek.

NIE CHRAPAĆ!

Sam rozkaz nie wystarczy, bo śpiący nie słyszy. Ale jest inna rada: Wiadomo, że chrapie człowiek, leżący nawznak (na plecach). Chodzi zatem oto, aby do takiej pozycji śpiącego nie dopuścić. W tym celu należy z tyłu nocnej koszuli (pyjamy) przyszyć rodzaj wałka z materii, który powodowałby niewygodny ucisk, zniewalający śpiącego do leżenia na boku. („Armchair Science" Londyn).

KALORYFERY SUSZĄ.

Meble pękają, kwiaty więdną, czuje się również w oddechu brak wilgoci w mieszkaniach z centralnym ogrzewaniem.

Czy piec kaflowy nie wywołuje tych samych skutków? Różnica byłaby w materiale. Ale materiał nie odgrywa tu roli. Przyczyna tkwi w tym, że w piecach pali się we dnie; na noc tracą one ciepłotę, a równocześnie z ochłodzeniem napływa wigotne powietrze; tymczasem kaloryfery zazwyczaj bywają czynne również w porze nocnej i skutkiem tego tamują należyty dopływ wilgoci, potrzebnej ludzkim płucom i roślinom pokojowym.

ILU LUDZI?

Według „League Monthly Bulletin of Statistics" z października 38 r. — mieści się na ziemskim globie: 2.134.000.000 ludności. Z tej liczby ponad połowę przypada na samą Azję, a z azjatyckiej ludności w samych Chinach mieszka 450.000.000, w Indiach zaś 375.000.000. Japonia posiada 72.000.000 mieszkańców (do tego dochodzi około 30.000.000 poddanych w koloniach). Rosję szacuje się na 178.000.000, Stany Zjednoczone A. P. na 130.000.000. Ameryka południowa posiada 90.000.000, a z tego mniej niż połowa mieszka w Brazylii.

W OPAŁACH

NOWELA

Było to na froncie litewsko-białoruskim nazajutrz po wzięciu przez wojska polskie Starej Wilejki. Podchorąży Majewski zabierał się właśnie do spóźnionego obiadu, kiedy drzwi kwatery otworzyły się nagle i ukazała się w nich pyzata, zawsze roześmiana twarz ordynansa dowódcy baterii.

— Może byś tak pukał „bażancie"... Nie wiesz z kim masz „okoliczność"? — wycedził zwiadowca Szulc podnosząc usmarowaną tłuszczem twarz z nad blaszanego kociołka, z którego parowała jędrna woń ziemniaków obficie podlanych gęsim smalcem.

Ordynans nie przestawał się jednak uśmiechać. Wiedział, że „panowie-zwiadowcy" chętnie uważali się za coś lepszego i że lubili pożartować. Morowi to byli żołnierze i rzeczywiście wybrani z najsprawniejszych w baterii.

— Co powiecie? — odezwał się podchorąży wiedząc z doświadczenia, że gapiowaty chłopak gotów jest zapomnieć, z czym przyszedł.

Ten uśmiechnął się jeszcze przymilniej obnażając aż do dziąseł rzadkie, żołte zęby.

— A to „znakiem tego" pan kapitan kazał mi iść po pana podchorążego!

Krzysztof spojrzał z żalem na talerz, na którym apetycznie złociło się nienapoczęte jeszcze udko gęsi. Zaledwie przed dziesięcioma minutami wrócił ze służby, którą objął bezpośrednio po wzięciu miasta. Samą bitwę, uwieńczoną atakiem na bagnety i zabraniem prócz jeńców i zasobnych taborów również dwu dział polowych — poprzedził długi, bo czterdziestogodzinny marsz oskrzydlający, częściowo przez terytorium nieprzyjacielskie, wśród ulewnego deszczu i utarczek z mniejszymi oddziałami bolszewickimi. Teraz dopiero Majewski zaczął odczuwać zmęczenie, które pod wpływem ciepła i jadła wypełzało gdzieś z głębi organizmu i łamało w kościach, mąciło mu myśli, przymykało powieki. Przemokłego na wskroś płaszcza nie zdejmował od trzech dni i wilgoć miał dosłownie wszędzie. Tak, tak, „panowie-zwiadowcy", arystokracja baterii, mieli służbę nad wyraz ciężką w tej ruchomej wojnie, jaką były ówczesne polskie boje z bolszewikami.

— Przechowajcie dla mnie tę „nieboszczkę"! — z rezygnacją odezwał się do Szulca, pokazując na gęś. I obciągnąwszy ciężki, nasiąknięty wodą płaszcz, wyszedł z domu.

Przed kwaterą dowódcy grupy, mieszczącą się w typowym dla ziem białoruskich drewnianym domostwie z obszerną werandą, dwu ordynansów nastawiało samowar, której to czynności przyglądał się w ponurej zadumie jakiś pejsaty, płomiennobrody Izraelita. Krzysztof zapukał do drzwi, za którymi było słychać dźwięczny męski głos.

— Wejść! — usłyszał rzucone tym samym wysokim tenorem.

W dużej izbie o belkowanym pułapie, z którego zwisały schnące, żółte liście popularnego w tamtych stronach tytoniu, tak zwanej „samosiejki", zgromadzonych było około dwudziestu oficerów różnych stopni i wszystkich trzech rodzajów broni. Jedni z nich stali, inni siedzieli przy stole, na którym leżała duża mapa. Podchorąży nie potrzebował długo szukać wzrokiem charakterystycznej, młodzieńczej jeszcze postaci dowódcy grupy, który skończywszy właśnie przemawiać usiadł i wyjąwszy papierosa, stukał nim o wieko metalowej papierośnicy typowym dla palacza ruchem. Stanął przed nim na baczność i zameldował, że przychodzi na rozkaz swojego dowódcy.

Pułkownik obsadził powoli papierosa w bursztynowym ustniku, po czym dopiero podniósł wzrok i badawczo przyjrzawszy się Majewskiemu, zrobił uprzejmy gest w stronę dowódcy baterii.

— Proszę! — rzekł i uderzył się po kieszeni w poszukiwaniu zapałek.

Kapitan wstał z wysiedziałego, ceratowego fotela i położył Krzysztofowi dłoń na ramieniu. Zanim przemówił, czas jakiś swoim zwyczajem mrużył oczy i sapał wydymając przy tym wygoloną górną wargę.

— Panie podchorąży! — odezwał się wreszcie z pewnym namaszczeniem, które również należało do swoistych nawyków tego wytrawnego zresztą i odważnego oficera. — Weźmie pan jednego człowieka i uda się z nim natychmiast, rozumie pan?... natychmiast, do kompanii, która została wysłana na wschód od miasta i od kilku godzin utraciła z nami łączność.

— Rozkaz, panie kapitanie!

— Proszę spojrzeć na mapę!... O, tutaj! — i wziąwszy go pod ramię poprowadził do stołu. — Przejedzie pan po moście kolejowym... — żółty od nikotyny paznokieć kapitana zatrzymał się na odpowiednim punkcie mapy. — Odszuka pan ową kompanię i odda jej dowódcy rozkaz pana pułkownika.

— Tak jest, panie kapitanie!

Krzysztof pochylił się nad mapą. Poczerwieniały mu policzki a niesforny pukiel złoto-blond włosów opadł mu na czoło. Uważnie wbijał sobie w pamięć potrzebne szczegóły. A więc do mostu około pięciu kilometrów plantu kolejowego. Po obu stronach toru podmokłe łąki. Za mostem, na wschód — lasy.

— Panie podchorąży! — powiedział jeszcze kapitan mniej oficjalnym tonem a wargi wydymały mu się raz po raz, puszczając niewidzialne bańki powietrza. — Dużo zależy od tego, abyście powrócili jak najszybciej. Mówię to panu w zaufaniu, ale brak meldunków od tej kompanii jest zastanawiający.

Majewski spojrzał prosto w orzechowe, bezrzęse oczy swojego dowódcy. Miały wyraz, który kazał mu przyjąć dosłownie jego uwagę.

Kiedy wróciwszy z dowództwa otworzył drzwi kwatery zwiadowców, buchnęła weń mdląca woń nadbutwiałej słomy, przemokłych koców, żydowskich piernatów i zmęczonych, rozgrzanych ciał żołnierskich. Bractwo przez ten czas zdążyło pospać się na amen.

Stanął nad upatrzoną ofiarą i zaczął szarpać grube, mięsiste ramię jednego ze swoich żołnierzy, które jednak uporczywie odtrącało go od siebie. — Wstawajcie, pojedziecie ze mną!

— Odejdź, pókim dobry!... — zamruczał tamten nieprzytomnie. Wkrótce jednak wytrzeźwiał z ciężkiego snu i poznawszy podchorążego zerwał się na równe nogi.

Pięć minut później kłusowali już po nasypie tuż obok szyn kolejowych. Dzień miał się ku schyłkowi. W miarę jak posuwali się naprzód, daleki odgłos strzałów przybierał na sile. Od czasu do czasu gwizdnęła kula. Konie poczęły się niepokoić. Zwłaszcza klacz Krzysztofa, której bolszewicy przestrzelili w przeddzień ucho z maszynki reagowała na te hałasy bardzo nerwowo. Kładła uszy po sobie, to znów zmieniała niespodziewanie krok, zdradzając tym niedwuznacznie, że wczorajszych doświadczeń ma dosyć na dłużej. Zsiadłszy więc z koni sprowadzili je na zachodnią, zasłoniętą od strzałów stronę toru. Tu jednak niepodobna było posuwać się dalej konno, bowiem grząskie moczary podchodziły pod sam nasyp. Podchorąży zostawił tedy swoją klacz jadącemu za nim zwiadowcy i ruszył dalej pieszo.

List z Ameryki.

Rycerze syreny — policja Stanów Zjednoczonych

Jak najliczniejsza na świecie policja walczy z przestępstwem?

(Oryginalna korespondencja „Dziennika Bydgoskiego").

Nowy Jork, w lipcu.

Pisałem już o pladze gangsterów nowojorskich. Rzecz zrozumiała, że społeczeństwo nie tylko powinno ale wprost musi bronić się przed nimi. Policja nowojorska jest liczebnie najliczniejsza na świecie. Dzięki uprzejmości tutejszych władz miałem możność uzyskania szczegółowych informacyj dotyczących organizacji tego największego na świecie aparatu do walki z bandytyzmem i zbrodnią.

Co to są G-Mani?

Plaga gangsterów skłoniła centralny rząd w Waszyngtonie do zorganizowania specjalnej służby federalnej zajmującej się walką z przestępcami ogólnokrajowymi i działającej niezależnie od poszczególnych policyj stanowych. Organizacja ta to słynne Federal Bureau of Investigation (F. B. I.) składające się z G-Man. G-Man to skrót od Government Man, człowiek rządu, a nie — jak niektórzy mylnie podają — Gun-Man, człowiek rewolweru. Do służby tej przyjmuje się jedynie ludzi o najwyższych kwalifikacjach moralnych i fizycznych, ludzi zahartowanych, prawych i inteligentnych. Na czele F. B. I. stoi dyrektor Edgar Hoover, a nadzór sprawuje sam minister sprawiedliwości (Department of Justice).

Do zakresu przestępstw podpadających pod kompentencje F. B. I. należy w pierwszym rzędzie kidnaperstwo czyli porywanie krewnych dla celów wymuszania okupu za ich uwolnienie. Kidnap jest przestępstwem w USA tak rozpowszechnionym, że nie mija prawie dzień bez jednego lub kilku wypadków tej zbrodni. W razie niewypłacenia okupu, a często i w razie jego zapłacenia, porwany najczęściej zostaje zamordowany z zimną krwią przez porywaczy — gdyż tylko umarli milczą i nie mogą stawać jako świadkowie przed sądem.

Rabunek bankowy i fałszerstwo pieniędzy.

Drugim rodzajem przestępstwa podpadającym pod zakres działania G-Manów jest rabunek bankowy, dokonywany tutaj z odwagą wprost szaleńczą i w błyskawicznym tempie przez szajki bandytów uzbrojonych w szybkostrzelne karabiny maszynowe typu Thompson, w bomby gazowe Mills — i w samochody pancerne. Pozostaje dla mnie tajemnicą, której w żaden sposób pomimo badań nie mogłem zgłębić — skąd gangsterzy mają broń. Jeden z tych panów powiedział mi w zaufaniu (a może w samochwalstwie), że może mi każdej chwili dostarczyć dowolnej ilości broni, amunicji i gazów trujących.

Nad sprawą fałszowania pieniędzy czuwa specjalnie zorganizowana Secret Service, którą laicy często biorą za kontrwywiad. Dziś chciałbym omówić organizację i metody walki policji kryminalnej i G-Man'ów.

Strzelać — bez ostrzeżenia!

Siedemdziesiąt procent policji mundurowej w Nowym Jorku stanowią Irlandczycy, rosłe dwumetrowe chłopy, na oko dobroduszne baranki, lecz w potrzebie ludzie bezwzględni i szybcy w działaniu. Są to, nawiasem mówiąc, jedyni ludzie w Nowym Jorku mający rumieńce na twarzy, albowiem przeciętny nowojorczyk jest blady i anemiczny, aczkolwiek wysportowany. Fenomen ten ma chyba jakieś wyjaśnienie klimatyczne.

Instrukcja ogniowa dla policji nowojorskiej, wydana ostatnio przez komisarza Valentine'a — jest bardzo surowa. Strzelanie dozwolone jest nawet bez ostrzeżenia, o ile strzelający uzna, że tego wymaga sytuacja. Zrozumiałe, że taki elastyczny przepis usprawiedliwia użycie broni przez policjanta w każdym wypadku; zastrzeżenie „o ile strzelający uzna..." pozwala na wykluczenie teoretycznych wyjątków. Lecz instrukcja ta jest konieczna o ile weźmiemy pod uwagę, jak niebezpiecznym jest nowojorski gangster. Lista zabitych w czasie pełnienia służby policjantów w tym roku osiągnęła tragiczną cyfrę 656.

Inny jest system działania G-Manów czyli policji federalnej. Tu chodzi nie tyle o doraźną pomoc policyjną, ile o wytępienie zła u jego źródeł. Dlatego też o ile F. B. I. wpadnie na trop szajki kidnaperów, to nie interweniuje od razu. Zaczyna się żmudna obserwacja podejrzanych, ustalanie kontaktów, rozciąganie sieci śledczej na jak największą ilość przestępców uwikłanych w nią, a dopiero gdy krąg jest zamknięty — F. B. I. naciera. Kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt raidów (obław) w ciągu jednej nocy w kilkudziesięciu nieraz o setki kilometrów odległych punktach, kilka lub więcej trupów po obu stronach i koniec.

Przestępców schwytanych przez F. B. I. osadza się na wyspie Alcatraz, więzieniu na skalistej wyspie, o tak surowych metodach penitencjarnych, że tylko nieliczni wracają stamtąd żywi. O wyspie Alcatraz krążą wśród nowojorskiego świata podziemnego straszliwe, krew w żyłach mrożące legendy i opowiadania. Nawet same władze wymiaru sprawiedliwości przyznają otwarcie, że Alcatraz został stworzony poto, aby niszczyć przestępców, nie zaś, aby ich poprawiać. Zapytałem jednego z kolegów — kryminologów amerykańskich: „Jeżeli wsadza się ich do więzienia, aby ich zniszczyć, — to czy nie lepiej zabić ich od razu. To nawet taniej wypadnie". W odpowiedzi otrzymałem wzruszenie ramionami i nie wiem doprawdy, czy miałem to zrozumieć jako „Nas, Amerykanów nie obchodzą kwestie taniości..."

„Ujawniacz kłamstwa".

Laboratorium kryminologiczne przy Głównej Kwaterze Policji Śledczej w Nowym Jorku słynie ostatnio z aparatu, zainstalowanego tu po raz pierwszy w dziejach kryminologii praktycznej. Jest to osławiony „lie detector" czyli „ujawniacz kłamstwa". Składa się on z aparatu pneumatycznego do badania ciśnienia krwi oraz z aparatu elektrycznego do rejestrowania uderzeń serca tzw. stylografu. Aparat obsługiwany jest przez eksperta-lekarza kryminologa, coś pośredniego między psychiatrą i Sherlokiem Holmesem. Badanemu — podejrzanemu o kłamstwo zadaje się szereg pytań sformułowanych w ten sposób, że odpowiedzieć może „tak" albo „nie". Pytania dzielą się na obojętne jak np. „Czy jadłeś dziś śniadanie" i zasadnicze jak np. „Czy ty zamordowałeś x-a". W całej tej procedurze chodzi — jak przyznaje sam wynalazca — więcej o sugestię niż o dowód bezsporny. Wiele osób w ogóle nie reaguje i np. na pytanie czy jadłeś dziś śniadanie, odpowiada „nie" chociaż jadł, a aparat nie rejestruje żadnych zmian. Jednym słowem fiasco z punktu widzenia naukowego. Eksperyment ten zresztą z góry skazany był na fiasco, jako niezgodny z teorią indywidualnego traktowania śledztwa w świetle ostatnich badań psychokryminologii.

Tę samą mniej więcej wartość mają testy: parafinowy i dosercowy, polegające na zastrzykach, mających jakoby zmniejszać odporność badanego — podejrzanego na umiejętność kłamania.

Czym góruje policja amerykańska?

Krótko mówiąc: automaty w kryminologii zawiodły. Natomiast organizacja pościgowa i tzw. radio carsquad czyli tabor wozów policyjnych radiowo-pościgowych, zaopatrzonych w stacje nadawczo-odbiorcze i kierowanych przez centrale w Nowym Jorku — stoi na najwyższym poziomie. Tak samo w słowach najwyższego uznania można mówić o tzw. coast - guard czyli straży nadbrzeżnej, polującej na przemytników narkotyków oraz innych intruzów.

Ogólnie mówiąc, policja amerykańska stoi wyżej od innych po pierwsze dlatego, że musi, bo ma groźniejszych przestępców i większy teren do ochrony, że ma więcej pieniędzy, które jednak nie zawsze celowo zużytkowuje. Na przykład ów przereklamowany „lie detektor", — ujawniacz kłamstwa, którego największą chyba zasługą jest, że w szybkim czasie ujawnił, że sam jest bluffem.

Adam Nasielski.

Gdy pierwsza Kadrowa na wojenkę rusza...

Pierwsza kompania strzelecka w Oleandrach w Krakowie. Kompania ta weszła w skład 1 Kompanii Kadrowej, która na rozkaz Józefa Piłsudskiego wymaszerowała pod dowództwem Tadeusza Kasprzyckiego w dniu 6 sierpnia 1914 r. z Oleandrów w Krakowie ku granicy rosyjskiej, rozpoczynając w ten sposób zbrojną walkę z zaborcą.

E. WEDEL

a

UROKI LATA

KONKURS FOTOGRAFICZNY

z 18 nagrodami na sumę 1.000 złotych

za najlepsze zdjęcie amatorskie momentów:

1. *Kiedy w podróży, na wycieczce, na lądzie lub wodzie, na campingu, na weekendzie, czekolada Wedla umila chwile wycieczkowiczów, służąc jednocześnie jako wyborna i posilna odżywka, oraz*
2. *Zdjęcia scen, kiedy ten smakołyk spożywają dzieci.*

przyznane będą następujące nagrody dla obydwu grup:

Dwie I-sze nagrody po 200 złotych
Dwie II-e „ „ 100 „
Cztery III-e „ „ 50 „

Dziesięć nagród pocieszenia w bonach w 20-złotowych na wyroby Wedla

Zdjęcia - jedno - lub kilka - formatu 9×12 cm na papierze błyszczącym, nadsyłać należy z nazwiskiem i adresem autora, z napisem na kopercie „Konkurs fotograficzny" do 15 września 1939 r.

do Firmy E. WEDEL, Warszawa - Zamoyskiego 28

Prace nagrodzone stają się własnością E. WEDEL do nieograniczonego użytkowania.

Plon konkursu będzie rozpatrywany przez Jury, w skład którego weszli;

Red. Maria Ankiewicz
Dr Tadeusz Cyprian
Red. M. Czerwiński
Art. mal. H. Szczygliński
oraz przedstawiciel naszej firmy.

n6967

Tymczasem łoskot walki wzmagał się. Nad głową słyszał Krzysztof już nie pojedyncze kule, ale całą melodię złożoną z gwizdów na różne tonacje. To długie, przeciągłe, jakby zdziwione, to znów krótkie i złe, jak warknięcie psa. Od czasu do czasu przykro zajęczał rekoszet.

Przed mostem zastał wkopaną po środku nasypu placówkę polskiej piechoty pod dowództwem oficera. Tor przed mostem był oczywiście zerwany, a to na wypadek, gdyby nieprzyjaciel chciał użyć pociągu pancernego. Kiedy wskoczywszy do okopu Majewski powiedział oficerowi, że ma rozkaz dotrzeć do będącej w boju kompanii, ten pokręcił z powątpiewaniem głową.

— Niech pan lepiej poczeka! — powiedział, pociągając go za rękaw, aby schował się wygodniej za przedpiersiem okopu. — W tej chwili polanka, gdzie okopała się kompania, jest pod silnym ogniem. Sam pan słyszy!.. Ale właśnie po jego gwałtowności sądzę, że wkrótce musi się to rozstrzygnąć.

— Na czyją stronę, panie poruczniku? — spytał Krzysztof, wpatrując się w usianą krostami twarz oficera.

Niepodobna mu było czekać. „Dużo zależy od tego, abyście wrócili jak najprędzej" — przypomniały mu się słowa kapitana. Ogień był rzeczywiście bardzo silny. Las huczał muzyką, której wykonawcami były setki karabinów ręcznych i kilkanaście „maszynek". Nagle w tę potężną melodię, w której uważny słuchacz mógłby się nawet doszukać pewnej harmonii, wplótł się odgłos kilkudziesięciu głuchych wybuchów, pomnożonych przez echo.

— Granaty ręczne — mruknął.

— Dałbym pół butelki koniaku, żeby wiedzieć czyje... — dodał porucznik a wszystkie krosty poczerwieniały mu z emocji.

Krzysztof zdecydował się już. Nie zważając na gest protestu oficera, wyskoczył z okopu i zbiegł z nasypu na wschodnią jego stronę.

Znalazł się na łące, gdzie pod każdym stąpnięciem chlupotała woda. W cieniu wysokiego nasypu kolejowego panował chłodny półmrok w przeciwieństwie do łąk po prawej stronie toru, oświetlonych odblaskiem zaszłego niedawno słońca. Kule były tu mniej natrętne i szły przeważnie górą. Zato rosnący na wzgórzu las, zabarwiony purpurą przez wieczorne zorze, jakby się wściekł od łoskotu pracujących maszynek. Odgłosy te, zwielokrotnione przez echo, składały się na wrażenie jakiegoś olbrzymiego bębna, w którym ktoś zawzięcie podrzuca groch.

Krzysztof przebrnął w bród przez strumień, który przegrodził mu drogę, kiedy uszu jego dobiegło przeciągłe: „Hurrrraaa!... Hurrraaa!... Hurrraaa!..."

Okrzykom tym odpowiedziało jeszcze gwałtowniejsze ujadanie karabinów ręcznych i maszynowych.

„Hurrraaa!... Hurrraaa!... Hurrraaa!..." — rozbrzmiewał las okrzykiem, w którym można było wyczuć zarówno uniesienie bojowe, jak desperację, jak rozpacz tchórzostwa. Zabarwienie tych krzyków zastanowiło wreszcie podchorążego, kiedy piął się pod wzgórze. Bojowe „Hurra", jakim polscy żołnierze zagrzewali się idąc do ataku, brzmiało zazwyczaj inaczej.

Znalazłszy się w lesie przystanął na chwilę, aby odsapnąć. Nagle jazgot strzałów ucichł, jakby nożem uciął. Natomiast krzyki potężniały, stawały się coraz bliższe. Ruszył im naprzeciw, ale już po kilkunastu krokach poczuł nagły chłód w kręgosłupie i tyle czaszki.

W lesie było już ciemno. Ale nawet w tym mroku mógł bez trudu dojrzeć, że zbliżający się ku niemu bezładną, hałaśliwą gromadą żołnierze mają karabiny o dziwnie cienkich i długich bagnetach, a na głowie — siwe, barankowe czapki. Zbliżali się szybko, o wiele za szybko... Przecież załoga w mieście nie przeczuwała nawet, że wkrótce zwali się jej na kark rozzuchwalony powodzeniem nieprzyjaciel...

Kszysztof zaczął odwrót, ostrożnie chowając się za drzewami. Wrzawa była coraz bliższa i bliższa, ale mrok i las sprzyjały mu. Uszedłszy pomyślnie z lasu rzucił się biegiem przez otwartą łąkę w stronę mostu kolejowego, kiedy odezwały się za nim pierwsze strzały. Biegł wytrwale długim, wyciągniętym krokiem, a raczej miarowymi skokami, nie zapominając o regulowaniu oddechu: sześć kroków — wdech, pięć — wydech, sześć — wdech, pięć — wydech... Jakże przydawała mu się teraz zaprawa do pięciu kilometrów, w których trenował się w cywilu tak zawzięcie... Spod ciężkich butów tryskała mu woda, bliżej i dalej odrywały się z łąki drobne kłaczki trawy: to kule szukały go tak pracowicie. Lecz po łące snuła się już pasmami gęsta śmietana białych oparów, które błogosławił w duszy: powinny go przecież zasłonić przed ogniem. Aby tylko ubiec jeszcze kawałek dalej.

Sam nie wiedział, jak i kiedy przebrnął ów strumień, który w pierwszą stronę zabrał mu jednak nieco czasu. Wciąż jeszcze był cały. Przez mózg przebiegła mu już triumfująca myśl: „Ale też strzelają, dziady"...

Wprawdzie oddech miał już nieco krótszy, ale i do toru było już niedaleko. Jeszcze dwieście, jeszcze sto metrów... Kilkanaście sekund i oto wdrapywał się już na nasyp, gdzie dostał ostatnią, pożegnalną „szkołę". Ciemna sylweta człowieka na tle różowego nieba — to przecież łakomy cel... Jeszcze sekunda i znalazł się już po drugiej stronie, bezpieczny.

Przy moście nie zastał już polskiej placówki. Natomiast pół kilometra za mostem przebiegły mu drogę jakieś cienie. Czyżby połączenie z miastem miał już odcięte?... Zdjął z pleców swój kawaleryjski mauzer i odbezpieczywszy go ruszył na znieruchomiałe postaci. O pięć jednak kroków dostrzegł na okrągłych maciejówkach błyszczące orzełki...

— — — — — — — — — —

Kiedy po dwudziestu minutach Krzysztof wchodził do kwatery dowódcy grupy, odprawa jeszcze trwała.

— Panie kapitanie! — rzekł stanąwszy przed swoim dowódcą. — Melduję posłusznie, że rozkazu nie wykonałem!

Słowa jego wywołały spodziewane wrażenie. Oczy wszystkich oficerów spoczęły na młodocianej, pociągłej twarzy podchorążego. Pułkownik, który niecierpliwie przemierzał izbę, zatrzymał się, spojrzał na dowódcę, pokiwał wymownie głową, ale nie powiedział nic. Za to kapitan zerwał się na równe nogi.

— Jak to?... A to dlaczego? — rzucił gwałtownie, mrużąc oczy bardziej niż zwykle i bardziej niż zwykle wydymając górną wargę.

— Dlatego, panie kapitanie, że tam, gdzie byli nasi, jest teraz nieprzyjaciel.

Iskry zdumienia zgasły w źrenicach kapitana równie szybko jak się zapaliły. W izbie podniosła się wrzawa zmieszanych głosów.

— — — — — — — — — —

W kwadrans później prowadzony osobiście przez dowódcę grupy, wyruszył na nieprzyjaciela batalion szturmowy i dwa działa. Kiedy Krzysztof w blasku ognisk dosiadał konia, zwiadowca Szulc odezwał się ze zdziwieniem:

— Czy pan przechodził przez druty kolczaste, panie podchorąży?

— Dlaczego?

— Bo cały płaszcz pan zmarnował... Jak babcię kocham... Taki płaszcz, a dziura na dziurze.

Podchorąży Majewski uniósł się w siodle i obejrzał poły płaszcza, który będąc długi „na dwa palce od ostróg" stanowił przedmiot zazdrości wszystkich szeregowych baterii. Ale zwiadowca Szulc przesadził po swojemu, gdyż było ich tylko sześć...

— Doprawdy, te „patałachy" nie umieją strzelać! — powiedział Krzysztof i pogardliwie strzyknął śliną przez zęby.

M. Zydler.

Na marginesie

Czasem nawet Niemcom może się udać jakiś dobry pomysł. Szkoda tylko, że go się wtedy kurczowo nie trzymają i konsekwentnie nie urzeczywistniają.

Na przykład nie ulega wątpliwości, że najlepszy sposób załatwienia sprawy gdańskiej wymyślili właśnie... Niemcy. Jak przypomina redaktor „Merkuriusza", był taki niemiecki działacz polityczny prof. Schmoller, który opracował znakomity system rozwiązywania takich właśnie trudności, jakie Polska i Niemcy mają z Gdańskiem, Niemcy i Włochy z Tyrolem itd. System ten polega na przesiedlaniu ludności.

Nie jest to żadna fantazja. W latach 1915—1916 niemiecki sztab generalny podjął już kroki przygotowawcze do wielkiej akcji masowego przesiedlania ludności polskiej z Pomorza i Wielkopolski na Pińszczyznę, skolonizowania zaś opustoszonych ziem przez Niemców. Gdyby nie dalsze wypadki wojenne i przegrana Niemiec, kto wie, jakby dziś wyglądało Poznańskie.

Obecnie Rzesza wraca do praktycznego realizowania systemu prof. Schmollera. Oto niemal w dniach ostatnich zdarzył się fakt olbrzymiego znaczenia politycznego: systemem prof. Schmollera rozwiązano trudności ludnościowe w Tyrolu włoskim.

Jak już wiadomo z depesz, Mussolini doszedł do porozumienia z Hitlerem co do chłopów tyrolskich w ten sposób, że jedną piątą, tj. około 50 tysięcy mężczyzn młodych i zdrowych, nadających się do służby wojskowej, lub pracy w fabrykach, zabiera Rzesza, resztę zaś, około 200 tysięcy kobiet, dzieci i starszych mężczyzn, przesiedli się na południe Włoch. Opróżnione zagrody zajmują koloniści włoscy.

Opierając się na tych receptach niemieckich, „Merkuriusz" proponuje takie rozwiązanie sprawy gdańskiej: jedną piątą niemieckiej ludności gdańskiej — mężczyzn w wieku poborowym — odesłać do Rzeszy, resztę przesiedlić do naszych województw wschodnich, ze szczególnym uwzględnieniem — Pińszczyzny.

Ludność polska w Gdańsku z radością powita nowych współmieszkańców, przybyszów z Rzeczypospolitej. Gdańszczanie, przesiedleni na Białoruś, Polesie czy Wołyń, znani z obrotności handlowej i wyszkoleni w szkole Hitlera, walnie przyczynią się do odżydzenia ziem wschodnich i podniesienia ich gospodarczo, a w Gdańsku raz wreszcie zapanuje spokój.

Rada dobra, bo prosta. Wydaje się jednak, że zbyt prosta, aby się mogła podobać Niemcom. Przecież to małe dziecko wie, że Trzeciej Rzeszy nie chodzi wcale o niemiecką ludność Gdańska, ale o powód do awantury!...

—«:»—

Przed ćwiercią wieku.

(Dokończenie ze str. 3-ej).

stwem, któremu istotnie zależało w tej sytuacji na rozpętaniu wojny europejskiej była Rosja. Czy winą jej czy też zasługą było, że wtedy nie narzucono pokojowo Serbom kapitulacji z wydaniem w zastaw Belgradu? O to nie będziemy się spierać. Sądzimy, że Rosja musiała już w tej sytuacji działać tak, jak działała, idzie nam jednak o co innego. O odwrócone dziś role. Wtedy pokojowe zabiegi angielskie, źle rozumiane w Berlinie, nie zdołały wojnie zapobiec i zahamować Niemiec. Dzisiaj państwa zachodnie wraz z Polską czynią najwyższe wysiłki, by zaborczości niemieckiej tamę położyć. Dziś dla odmiany Rosja przyłączając się jawnie i stanowczo do akcji angielskiej mogłaby przyczynić się decydująco do ocalenia pokoju przez ubezwładnienie Niemiec. Rosja zaś przez swą dwuznaczną postawę pracuje na rzecz wojny. A postawa ta z innych wynika pobudek, aniżeli rezerwa i oględność Londynu przed ćwierć wiekiem. Mężowie stanu angielscy pragnęli pokoju i wysilali się, by ratować świat przed pożarem. Mężowie stanu z Kremla — jak dawni petersburscy — woleliby, by świat się palił. Podobało by im się, gdyby w wojnie morderczej i niszczycielskiej ginęła burżuazyjna Europa. Są trochę ślepi. Klęska Niemiec w tej wojnie będzie triumfem bloku wolności, nie zaś totalizmu na czerwono. Mało zaś prawdopodobne zwycięstwo Niemiec byłoby wstępem do niepowstrzymanego ich pochodu zdobywczego — kosztem Rosji.

Czy w dwudziestopięciolecie tamtej wielkiej wojny nowa, straszniejsza się rozpali? Tego nie wiemy. Ale cokolwiek się stanie, jasnym jest, kto sprawie pokoju i wolności świata służył i jakie to siły usiłowały w przepaść go wtrącić.

M. Kukiel.

Zorganizowany napad bojówki hitlerowskiej na Polaków w Gdańsku.

Gdańsk, 5. 8. (Wiad. wł.) Na dworcu kolejowym Troyl w Gdańsku rozegrała się dnia 2. 8. o godz. 6 rano scena rzucająca znamienne światło na nastroje podnieconych przez prasę hitlerowską kolejarzy gdańskich narodowości niemieckiej. Grupa kolejarzy gdańskich-Polaków rozmawiała krytycznie o stosunkach w Rzeszy i w Gdańsku i to pomiędzy sobą po polsku. Renegat, kolejarz gdański Bergner, do niedawna jeszcze nazywający się Górski, a rozumiejący po polsku, zaczął napadać i grozić rozmawiającym. Gdy w Troylu grupa Polaków zaczęła się rozchodzić, a pozostał tylko jeden kolejarz polski w przedziale, do którego wsiadło teraz dużo Niemców-kolejarzy, Bergner - Górski podjudził ich do napadu na kolegę polskiego. Widząc, na co się zanosi, kolejarz zdołał się wyrwać z rąk hitlerowców. Stający w obronie Polaka polski robotnik kolejowy Cicholewski został przez fanatycznych kolejarzy krwawo pobity. (o)

Pustki w Sopotach.

Gdańsk, 5. 8. (Wiad. wł.) W Sopotach już od początku sierpnia zapanowały pustki. Po wyjeździe wycieczki z Magdeburga i gdańszczan, którzy w lipcu zapełniali Sopoty, coraz więcej pensjonatów jest próżnych. Jedynie Niemcy z Polski — w tym bardzo dużo Niemców z Bydgoszczy i Grudziądza — zapełniają Sopoty.

Dla sztucznego zapełnienia miejscowości kąpielowej, w której brak zupełnie gości z zagranicy i Polaków, przysłano 350 turystów „K. d. F." hitlerowców z Prus Wschodnich. (o)

Nowy gdański most przez Wisłę.

Gdańsk, 5. 8. (Wiad. wł.) Z niesłychanym pośpiechem wybudwali Niemcy w kilka tygodni nowy most przez Wisłę pod Rothebude. Most ten jest szeroki na 8 metrów, a długi 300 metrów, a dla statków zawiera automatycznie poruszane przejście szerokości 60 metrów.

Most ten powstał głównie dla potrzeb wojskowych, jest on obejściem mostu polskiego pod Tczewem i łączy brzeg gdański z brzegiem wschodniopruskim. Most ten łączy Rothebude i Käsemark i jeszcze w tym miesiącu będzie oddany do użytku. (o)

Bank gdański wkroczył na drogę inflacji.

Ostatni bilans „Banku von Danzig" na dzień 31 lipca rb. podaje zapas złota 23,6 milionów, dewizy na 1,2 milionów, weksli 19,9 — razem 43,7 milionów. Natomiast obieg banknotów na ten sam dzień wynosił 48,6 milionów. W ten sposób widać, że Bank Gdański wkroczył na drogę inflacji, ponieważ nadwyżka banknotów, będących w obiegu bez zabezpieczenia wynosi 3,9 milionów guldenów.

W Hiszpanii rządzi Falanga.

Burgos, 5. 8. (PAT). Gen. Franco podpisał dekret, rozszerzający w sposób bardzo wydatny udział organizacji Falangi w życiu publicznym nowej Hiszpanii. Dekret przewiduje, iż kierownictwo Falangi posiadać będzie prawa daleko idącej kontroli w zakresie polityki zagranicznej, wychowania narodowego i oświaty, pracy i propagandy w Hiszpanii. Kontrola ta rozciągać się będzie ponadto na działalność wszelkich organizacyj społecznych, organizacyj młodzieży oraz ruch zawodowy, jak również sięgać będzie do zagadnień, związanych z wychowaniem religijnym.

Dekret kończy się stwierdzeniem, iż partia Falangi ma być podstawą organizacji państwowej nowej Hiszpani i pozwoli na podporządkowanie interesów poszczególnych grup i klas społecznych — w oparciu o etykę katolicką, ogólnym interesom państwa.

Katastrofa autobusu z trzydziestoma żołnierzami.

Madryt, 5. 8. (PAT). Pod Saragossą uległ katastrofie autobus. Trzydziestu żołnierzy, jadących samochodem, odniosło rany.

Straszliwy wybuch gazu w śródmieściu Londynu.

Przeszło 100 osób rannych.

Londyn, 5. 8. (PAT.) Korespondent Reutera donosi z Szanghaju: Na terenach byłej koncesji belgijskiej w Tientsinie doszło do poważnych wystąpień antybrytyjskich. Tłum, złożony z około 200 Chińczyków nieoczekiwanie zaatakował lokal zarządu głównego i biura „International Export Company", jednego z największych przedsiębiorstw brytyjskich w Tientsinie. Dyrekcja i personel schronili się w lokalu biurowym „Texas Oil Company". Po pół godzinie, gdy personel powrócił do swego lokalu, zastał tylko ruiny i zgliszcza. Całe urządzenie biura było doszczętnie zniszczone. W zajętym przez Japończyków mieście Kaifeng w północnym Honanie agitacja antybrytyjska wśród elementów chińskich doprowadziła do zniszczenia szeregu przedsiębiorstw należących do obywateli amerykańskich. Stany Zjednoczone założyły u władz japońskich energiczny protest.

Japończycy zbombardowali dzielnicę dyplomatyczną.

Londyn, 5. 8. (PAT.) Według dalszych doniesień z Czangkingu, bombardowanie dzielnicy dyplomatycznej stolicy Czang-Kai-Szeka pociągnęła za sobą śmierć kilkunastu osób z personelu konsulatu brytyjskiego i francuskiego. Wybuchy bomb zabiły 8 Chińczyków, zatrudnionych w konsulacie francuskim oraz 4 z konsulatu angielskiego, jak również konsulatu niemieckiego. Dwa samoloty japońskie zostały zestrzelone.

W obliczu głodu.

Niemki zbierają grzyby i jagody.

Nowe rozporządzenie rządu.

Katowice. (PAT) Z niemieckiej części śląska donoszą:

Szczupłe zapasy żywnościowe narodu niemieckiego zmuszają Niemcy do wykorzystania wszelkich możliwości, związanych z wyżywieniem ludności. W skład wyżywienia wchodzi również całkowity sprzęt produktów leśnych. Dlatego wszyscy obywatele, szczególnie kobiety i dzieci, o ile nie powstrzymują ich od tego inne obowiązki, obowiązani są gremialnie udać się do lasów i zbierać wszystkie produkty, jak jagody, poziomki, borówki, maliny, grzyby, zioła herbaciane i lecznicze itd. Właściciele śląskich lasów otrzymali od czynników miarodajnych polecenie dopuszczenia do lasów wszystkich, którzy zamierzają skorzystać ze zbiorów leśnych.

*

Polsce widmo głodu nie zagraża, żywności mamy pod dostatkiem, ale wcale nie szkodziłoby gdyby więcej zbierano płodów lasu.

Niemcy walczą beznadziejnie z drożyzną.

Berlin, 5. 8. (PAT) Walka z podnoszeniem cen, przeprowadzana jest w Niemczech z całą bezwzględnością. Z Raciborza donoszą, że w miesiącu lipcu władze administracyjne ukarały grzywną od 5 do 100 rm. — 24 osoby. W liczbie tej znajduje się 6 kupców, 15 handlarek, jeden rolnik, 4 oberżystów i jedna producentka.

Śp. ks. patron Domański dobrze się zasłużył Ojczyźnie.

Warszawa, 5. 8. (PAT.) Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie obrady 6 sesji rady naczelnej Związku Polaków. Na wstępie rada naczelna uczciła pamięć zmarłego w tym roku zasłużonego działacza narodowego, prezesa Zw. Polaków w Niemczech, przyjmując uchwałę głoszącą, że śp. ks. Bolesław Domański dobrze zasłużył się sprawie polskiej. Dalsze obrady wypełniły referaty prezesa dr. Bronisława Hełczyńskiego i dyrektora Stefana Lenartowicza, nad którymi rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Poświęcenie lokalu Zw. Polaków.

W dniu wczorajszym odbyła się również uroczystość poświęcenia loklu biura Światowego Związku Polaków z Zagranicy i organizacyj współpracujących mieszczącego się w Domu Polaków z Zagranicy im Józefa Piłsudskiego. Jednocześnie została otwarta wystawa fotografii Polaków z zagranicy. Otwarcia dokonał p. wojewoda Raczkiewicz.

Nawałnica nad Poznaniem.

Poznań, 5. 8. (Tel. wł.) Gwałtowna burza, połączona z piorunami, wielką ulewą i wichurą, która przeszła wczoraj po południu nad Poznaniem i okolicą wyrządziła wiele szkód. Woda zalała wiele piwnic. Wichura połamała drzewa w parkach. Piorun uderzył w gmach komendy policji i kamienicę tow. asekur. „Przezorność". Komunikacja tramwajowa na ulicy Grunwaldzkiej uległa dłuższej przerwie, ponieważ na szyny runęły duże drzewa. Straż pożarną wzywano przeszło 200 razy.

Z żartów — utopił kolegę.

Trzemeszno. (mk) Na łące w pobliskiej wsi Racz pasł bydło 10-letni syn robotnika, Mieczysław Tomaszewski. Do Tomaszewskiego przybył jego kolega 15-letni Marian Karliński. Chłopcy poczęli się wspólnie zabawiać i podeszli do torfowiska. W pewnej chwili Karliński zepchnął do wody swego kolegę Tomaszewskiego. Przestraszony swym czynem chłopiec uciekł do domu, nie zdradzając się ze swego czynu.

Przechodzący w pobliżu torfowiska robotnicy zauważyli nieszczęście i wydobyli z wody martwe zwłoki Tomaszewskiego. Rozpacz rodziców po utracie jedynego syna jest wielka.

W Warszawie ukazuje się odezwa „Rządu Narodowego". Oto jego treść: „Polacy! W Warszawie utworzył się Rząd Narodowy. Obowiązkiem wszystkich Polaków jest skupić się solidarnie pod Jego Władzą. Komendantem polskich sił wojskowych mianowany został ob. Józef Piłsudski, którego rozporządzeniom wszyscy ulegać winni. Rząd Narodowy. Warszawa, 3 sierpnia 1914".

Równocześnie odezwę wydaje komendant główny wojska polskiego Józef Piłsudski.

Z Oleandrów wyrusza pierwsza kadrowa kompania legionistów Piłsudskiego.

Dnia 5 sierpnia wojska niemieckie rozpoczynają atak na forty Liége (Leodium) w Belgii.

Lord Kitchener obejmuje tekę angielskiego ministra wojny.

Dnia 6 sierpnia gen. Ludendorff obejmuje dowództwo 14 brygady oblegającej Liége.

Na froncie wschodnim trwają bitwy pomiędzy wojskami niemieckimi a rosyjskimi w okolicy Kłajpedy. Oddziały niemieckie zajmują Częstochowę, Będzin i Wieluń.

Na morzu Śródziemnym ukazuje się flota niemiecka. W Azji Wschodniej obserwowane są ruchy floty angielskiej.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18. w soboty od 17 do 19.

— **Dyżur nocny** pełni „Apteka Pod Krzyżem".

— **Repertuar kin:** As: „Doktor Kildare". Słońce: „Kentucky". Stylowe: „Hotel Hollywood". Świt: „Więzień królewski".

— **Ważne dla prenumeratorów.** Wszelkie przekazy rozrachunkowe, skierowane na Inowrocław, należy adresować pod Inowrocław 2, a nie jak przeważnie adresowano Inowrocław 1.

— **Loty pasażerskie.** Aeroklub Kujawski urządza w niedzielę 6 bm. o godz. 14 na miejscowym lotnisku loty pasażerskie w samolocie zamkniętym za minimalną opłatą 4 zł od osoby. W razie niepogody loty odbędą się w następną niedzielę. Wszelkich informacyj udziela dyżurny na lotnisku, telefon 463.

— **Dwie miłości Kasprowicza.** We wtorek 8 bm. w małej sali hotelu Basta wygłosi referat pt. „Dwie miłości Jana Kasprowicza" (Kujawy i Tatry) żona zmarłego poety Maria Kasprowiczowa. Początek odczytu o godz. 20. Czysty dochód przeznaczony na budowę kościoła św. Antoniego w Szymborzu, rodzinnej wiosce Kasprowicza, obecnie przedmieściu Inowrocławia.

— **Koncert na LOPP** urządza orkiestra zdrojowa w niedzielę, 6 bm. o godz. 20 w parku zdrojowym.

— **Msza św. za duszę Jana Kasprowicza.** W 13 rocznicę śmierci Jana Kasprowicza odprawiona została w kościele św. Mikołaja w Inowrocławiu msza św. żałobna, zamówiona przez wdowę po poecie Marię z Bunińów Kasprowiczową. Kościół farny św. Mikołaja był kiedyś kościołem parafialnym Szymborza i jako taki skojarzył się na zawsze z pamięcią zmarłego poety. Tutaj został on ochrzcony ,tutaj w księgach kościelnych znajduje się pierwszy dokument jego życia, do tego kościoła wracał nieraz myślą w swej twórczości. We mszy św. za duszę poety wzięli udział: wdowa Maria Kasprowiczowa, rodzina poety, współpracownicy redakcyj miejscowych pism, literat i krytyk dr. Stan. Helsztyński z Warszawy oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

—«:»—

KRUSZWICA. Dźwiękowe kino „Ziemowit". „Będzie lepiej".

— Pod kierownictwem nauczyciela p. Błarzaka wyjechali harcerze z miejscowych drużyn harcerskich na letni obóz wychowania fizycznego w okolicę Szwajcarii Kaszubskiej.

— Pierwsze inauguracyjne posiedzenie nowoobranej rady gminy wiejskiej w Kruszwicy, poprzedzone mszą św., zagaił wójt p. Spychalski Ignacy z Paprosa. Następnie p. wójt wprowadził wszystkich nowoobranych radnych w urząd, zobowiązując przez podanie ręki do sumiennego wypełniania obowiązków radnego gminy. Po zaznajomieniu pp. radnych z przepisami samorządowymi, z kolei rada przystąpiła do wyboru członków poszczególnych komisji. Do komisji rewiz. weszli pp. Jan Bogacz, T. Krenc, Siemieński, Załuński i Górecki; opieki społecznej pp. Wiśniewski, Kowalski, Głowacki, Turzyński; sanitarnej pp.: Spychalski Józef, Jezion, Fołda, Szymanowski, Słabędzki, Sieradzki, Simiński; rolnej pp.: Patyk, Aleksander, Rosiński, Witkowski, Palurzak, Mila, Olejnik; przeciwpożarowej pp.: Nowacki, Drwęcki, Grzybowski, Basista, Figas, Pawłowski, Kubacki oraz każdorazowy naczelnik rejonowy; wodnej pp.: Kanarek, Patyk, Godlewski, Fajtowski, Grabowski, Załuński i Wikarski. Następnie wybrano jeszcze komisję drogową i oświatową.

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk: „Paweł i Gaweł".

— Z nieustalonej przyczyny powstał pożar w domu mieszkalnym ewangelickiej gminy kościelnej w Dąbrowie pod Mogilnem. Spalił się sufit i dach domu. Pożar w czas spostrzeżono, tak, że nie przybrał on groźniejszych rozmiarów. Straty wynoszą 250 zł.

— Powrócił z urlopu i rozpoczął urzędowanie pow. komendant P. P. p. komisarz Zychler.

KWIECISZEWO. (mk) Na polu p. Czuby wyrosło żyto o niezwykłej wysokości i kłosie. Wysokość słomy wynosi ponad dwa metry, a kłos liczy 120 ziaren.

GĘBICE. (mk) Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ 14-letni Henryk Wiese, z ul. Radestewo. Chłopak wszedł na drzewo, aby narwać sobie wiśni i w pewnej chwili runął na ziemię z 2 i pół metrowej wysokości, doznając złamania lewego przedramienia. Ofiarę wypadku opatrzył przywołany lekarz dr. Bednarczyk z Orchowa.

Gniezno. (fb) Związek małżeński zawarł p. Kazimierz Fedyk, profesor miejskiego gimn. kup. z p. Marią Słabędzką z Gniezna.

— Przed sądem grodzkim odbyła się rozprawa karna przeciwko Niemce Małgorzacie Rönz z Popowa Tomk., pow. gnieźnieńskiego, oskarżonej o obrazę rządu i sianie defetyzmu. Sąd, po przesłuchaniu świadków, skazał podsądnego na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

— W Skorzęcinie, pow. gnieźnieńskiego, uległa żona rolnika, 22-letnia Maria Krychowa nieszczęśliwemu wypadkowi. Podczas pracy przy młóceniu zboża podeszła Krychowa zbyt blisko do maneża i uderzona została kilkakrotnie drągiem. W stanie nieprzytomnym przewieziono ją do szpitala miejskiego w Gnieźnie, gdzie wskutek doznanych obrażeń i ogólnego potłuczenia zmarła.

KORONOWO. W ub. niedzielę utopił się w rzece Brdzie, koło mostu kolejowego, podczas kąpania Marian Woźniak, lat 22, syn kolejarza Szczepana Woźniaka, zamieszkałego przy ul. Polnej. Przyczyną śmierci był udar serca. Zwłoki zostały wyłowione następnego dnia przy moście na ul. Tucholskiej.

— Na stadionie miejskim odbyły się w ub. niedzielę dwa mecze piłki nożnej. Pierwszy pomiędzy kombinowaną drużyną tut. Sokoła i W. K. S. a Sokołem V (klasa B) Bydgoszcz zakończył się wynikiem 5:1 na korzyść Koronowa, drugi pomiędzy Sokołem Koronowo a Sokołem Bydgoszcz V z wynikiem 5:2 na korzyść Sokoła Koronowo. Czysty dochód przeznaczony został na cele kulturalno-oświatowe wojska.

— Zarząd Miejski pobudował wspinalnię strażacką obok targowiska. Prace wykonał przedsiębiorca bud. p. Jan Pufelski.

Przechowo, ruchliwa wieś pomorska zmieniło swój wygląd

Widok na Przechowo.

Przechowo, nad Wdą. (t) W dolinie nad rzeką Wdą, przy bardzo ruchliwym trakcie komunikacyjnym bydgosko-świecko-gdańskim (ze znanym ostrym i niebezpiecznym zakrętem w centrum wsi) oraz przy torze kolejowym linii terespolsko-świeckiej, leży duża wieś rolniczo-przemysłowa — Przechowo. Bliska odległość od Świecia, bo zaledwie 3 km, sprawia, że życie we wsi upodabnia się do życia w mieście. Duża ilość sklepów handlowych oraz warsztatów rzemieślniczych i wielkie młyny i tartaki przechowskie (których magazyny zbożowe należą do największych na Pomorzu) nadają tej wsi wyraz wybitnie podmiejski. Przy wytrwałym rozwoju gospodarczym, należy liczyć się z tym, że Przechowo będzie kiedyś... przedmieściem Świecia. Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę i cegielnię oraz mleczarnię spółdzielczą (jedną z największych polskich na Pomorzu) to otrzymamy komplet przemysłu tej wsi.

Przechowo jest też ważnym punktem komunikacji drogowej, tu bowiem zbiegają się szosy: bydgosko-świecka z chełmińsko-tucholską.

Z pobliskim miastem Świecie łączą Przechowo silnie zaciśnięte węzły gospodarcze i kulturalne. Ponadto należy Przechowo do gminy wiejskiej Świecie a niedawno do parafii świeckiej.

Dzięki utworzeniu w ostatnich latach oddzielnej parafii przechowskiej, przystąpiono w ub. roku do budowy kościoła. Dziś, widzimy tu już gmach świątyni, będącej na ukończeniu, wzniesiony na wzgórzu za wsią, tuż przy skrzyżowaniu wszystkich traktów zbiegających się w Przechowie. Wysiłki powszechnie lubianego proboszcza przechowskiego ks. Górnowicza oraz komitetu budowy były niezwykłe, jeżeli weźmiemy pod uwagę postępy w przeciągu jednego zaledwie roku.

Świątynia przechowska zmieniła obecnie wygląd tej dużej wsi. W kościele pozostaje jeszcze do wykonania sporo prac wewnętrznych i o ile dopisze ofiarność — należy się liczyć z początkiem października br. z poświęceniem kościoła w Przechowie.

Czyn dzielnych Przechowian — wybudowanie mimo niezmiernie trudnych warunków finansowych kościoła — zasługuje na pełne uznanie.

NAKŁO N. NOT. W ub. niedzielę odbyły się na stadionie miejskim zawody w piłkę nożną pomiędzy Wojskowym Klubem Sportowym „Sęp" a „Czarnymi" w Nakle. Mecz wygrali wojskowi w stosunku 3:2.

TRZEMESZNO. (mk) W czasie ostatniej burzy uderzył piorun w zabudowania rolnika Schöna w pobliskiej Siedluchnie. Pastwą płomieni padła wielka stodoła z tegorocznym sprzętem żniwnym oraz dwie przybudówki. Pogorzelec oblicza straty na 8.000 zł.

— W jutrzejszą niedzielę obchodzi tut. gniazdo Sokół uroczystość 45-letniego istnienia. Program przewiduje pochód do kościoła na uroczyste nabożeństwo, akademię w sali p. Mikulskiego i wymarsz do parku „Baba", gdzie odbędą się popisy sokole. W jubileuszowej uroczystości udział biorą okoliczne gniazda.

CHEŁMNO. (lm). Kino Apollo wyświetla film p. t. „Syn Frankensteina".

— W środę, 2 bm., odbyło się zebranie parafialnej Akcji Katolickiej przy udziale 17 przedstawicieli stowarzyszeń. Ks. dziekan Żynda wygłosił naukę religijną na podstawie Ewangelii o zburzeniu Jerozolimy a p. sekretarz Magolewski referat n. t. „Miłość i sprawiedliwość w życiu codziennym". W dyskusji omawiano sprawy wychowania młodzieży, odrodzenia środowisk rodzinnych i opieki nad biednymi. Następnie poruszono przykrą sprawę, odmawiania przez niektórych właścicieli domów wynajęcia mieszkań rodzinom z licznymi dziećmi. Postępowanie takie ze stanowiska religijnego jest grzechem a ze stanowiska społecznego i państwowego przestępstwem, które należałoby ścigać prawnie.

TCZEW. (as) Kino Apollo „Jezebel". Kino Gryf: „Varieté".

— Za nielegalne przekroczenie granicy policja tut. przytrzymała i osadziła w areszcie Pawła Hofmanna. zam. w Zblewie (pow. Starogard) oraz Łucjana Podolskiego.

— Na szkodę Frydy Adrian z Tczewa skradziono z mieszkania pióro wieczne, wino i inne rzeczy. Policja ujęła złodzieja, którym się okazał Antoni Kotowski z Tczewa.

— Henryk Walczak, zamieszkały w Starym Międzyłężu (pow. Tczew), skradł biednemu robotnikowi Czeciorze ubranie męskie.

STAROGARD. (zw) Komendant posterunku P. P. w Starogardzie p. Bulski przeniesiony został na analogiczne stanowisko do Tczewa. Miejsce jego objął komend. posterunku w Smorgoniu.

— Rada Miejska podróżuje celem zwiedzenia niektórych miast pomorskich. Podróż odbywa się autobusem pod kierownictwem p. burmistrza Felskiego. Celem wycieczki ojców miasta jest zapoznanie się z poszczególnymi samorządami miejskimi, ich przedsiębiorstwami i urządzeniami.

— Obecnie prowadzi się prace kanalizacyjne na ul. Kościuszki w okolicy Małego Dworca — Przedmieścia.

— Mieszkańcy działek przy ul. Lubichowskiej otrzymali wreszcie oświetlenie elektryczne, o które starali się już w ub. roku.

WEJHEROWO. (ap) Kino Casino: „Dziewczyna szuka miłości".

— Nagle zmarła na udar serca podczas zrywania wiśni w ogrodzie Pawła Piepera w Wejherowie 76-letnia staruszka Anastazja Rybakowska.

— Karambol samochodowy miał miejsce ostatnio w Rumii - Zagórzu. Samochód kierowany przez dyr. Banku Francusko - Polskiego z Gdyni p. Munboisera zderzył się z samochodem kierowanym przez inż. M. Zasztofta. P. Zasztoftowa wskutek wypadku została pokaleczona, a oba samochody poważnie uszkodzone.

— Ostatnio bawiła w Wejherowie wycieczka radnych miasta Starogardu z burmistrzem p. Felskim na czele. Wycieczka zwiedziła wszelkie roboty inwestycyjne, prowadzone przez zarząd miejski Wejherowa, wyrażając zachwyt pięknem miasta jak i szeregiem tu nowo poczynionych inwestycyj.

TUCHOLA. (fm) Ostatnio odbyło się zebranie tucholskiej placówki Zw. Hallerczyków, na którym wszyscy obecni zgłosili się jako ochotnicy do tucholskiego plutonu i ochotniczego pułku błękitnego obywatelskiego pogotowia obrony kraju, który pozostaje pod osobistym dowództwem gen. Hallera. Prezes p. Żarnowski apelował i nawoływał, aby do plutonu tucholskiego zgłaszali się wszyscy Hallerczycy jeszcze niezrzeszeni oraz sympatycy. Zgłoszenia przyjmuje p. prezes Żarnowski, Tuchola, Tylna 2.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

— **Nocny dyżur** pełnią: „Apteka Pod Gryfem", Legionów 33, tel. 15-24 i „Apteka Pod Gwiazdą", Chełmińska 26, tel. 12-59.

Repertuar kin:

Apollo: „Alarm na morzu".
Gryf: „Student z Oxfordu".
Orzeł: „Zdradziecka kula" i „W ogniu pocisków".

n-6947

— **Co z nich wyrośnie?!** Policja przytrzymała trzech młodocianych złodziei 13-letniego Edmunda Kasprzyckiego (Brzeźna 15), 11-letniego Edmunda Teucherta (Kalinkowa 8) i 14-letniego Aleksandra Żurawskiego (Wiślana 7), wszyscy za notoryczne kradzieże na targu.

— **W areszcie** osadziła policja 5 osób jako podejrzanych o kradzież, 1 za pijaństwo i awantury i 1 za nielegalne przebywanie w strefie granicznej.

— **Lepiej późno niż wcale.** Wisła pod Grudziądzem corocznie pochłania wiele ofiar. Również i w tym roku w zdradnych wodach Wisły już wiele osób znalazło śmierć. Kres dalszym wypadkom utonięcia położyć winno uruchomienie łaźni miejskiej na Wiśle (rychło wczas!!!). Otwarcie łaźni wiślanej nastąpiło w tym tygodniu.

— **Śląsk—Pomorze w pływactwie.** Pomorski Związek Pływacki przydzielił Grudziądzowi międzyokręgowe zawody pływackie Śląsk—Pomorze, jakie odbędą się w niedzielę 13 bm. w nowym basenie pływackim obok koszar C. W. Żand. Śląsk przyjeżdża w swym najsilniejszym składzie z reprezentantami Polski Dawidowiczówną, Heidrychem i Jędryskiem.

— **Na 3 tysiące zł grzywny** i 300 zł kosztów postępowania skazał sąd grodzki osławionego junkra pruskiego Nordewina von Koerbera z Nowych Jankowic, który — wysiedlony z pasa granicznego — zbiegł do Gdańska. Koerber, przeciwko któremu toczą się dochodzenia o zbrodnię zdrady stanu, wysłał z Gdańska do wójta gminy Łasin wieś bezczelny list z pogróżkami. Sąd wyrokiem zaocznym uznał Koerbera winnym znieważenia przedstawiciela władzy polskiej (art. 127 k. k.). Wyrok uprawomocnił się.

— **Wybieramy się na Zaolzie z Sokołem.** bo Sokoli podali pierwszą myśl zorganizowania zbiorowej wycieczki na Zaolzie. Wyjazd nastąpi w dniu 11 bm. o godz. 20, powrót dnia 16 bm. o godz. 7 rano. Cena biletu w obie strony 24,50 zł łącznie z zapłatą za 5 noclegów. Pociąg turystyczny jest luksusowo urządzony i ma zarezerwowane dla wszystkich uczestników wygodne miejsce do leżenia, zaopatrzone w materace. Na Zaolziu można brać udział w wycieczkach górskich, terenowych i przemysłowych za cenę 1,80 do 3 zł. Wycieczki górskie obejmują szczyty Kozubowo 976 m, Stożek 975 m, Girowo 839 m. Odwiedzają wszystkie prawie ważniejsze miejscowości Zaolzia. Wycieczki terenowe autobusami z Orłowej 1) wzdłuż granicy przez Rychwałd do potężnego dworca w Boguminie, dalej na dawną granicę niemiecką i z północy przez Skrzeczon do Frysztadu, kąpieli w Darkowie i przez Karwinę do Orłowej. 2) Autobusami z Orłowej przez Karwinę, Frysztat do kąpieli w Darkowie, dalej przez Cieszyn do Cierlicka na „Start Żwirki i Wigury do wieczności", po czym przez Suchą, Łazy na kwatery do Orłowej.

— **Święto żołnierza.** W sali Rady Miejskiej w ratuszu odbyło się z inicjatywy PZZ zebranie przedstawicieli władz, organizacyj i społeczeństwa, na którym ustalono program tegorocznego „Święta żołnierza" w dniu 15 sierpnia br.

— **Zasłabł w parku miejskim.** 55-letni Paweł Brączkowski z Poznania zasłabł nagle podczas przechadzki w parku miejskim. Umieszczono go w szpitalu.

Z dziejów starego grodu w Borach Tucholskich

(Z okazji „Tygodnia Borów Tucholskich" 13—20 sierpnia br.)

Przeglądając dawną historię grodów pomorskich dowiadujemy się, że jednym z najstarszych jest Tuchola — stolica znanych szeroko Borów Tucholskich.

O Tucholi, ok. 6000 tys. mieszkańców liczącym miasteczku, mało się słyszy i mówi, już choćby ze względu na to, że nie koncentrują się w niej ani większe fabryki, ani poważniejszy pzemysł. Słowem — przeciętne miasteczko prowincjonalne o bardzo schludnym i czystym wyglądzie. Rzeszom przybyszów, turystów czy wycieczkowiczów rzuca się tu w oczy mnogość zieleni — drzew i trawników, alei i skwerów.

Jedynie szeroko znane Bory Tucholskie przypominają, że istnieje wśród nich miejscowość o tej nazwie.

Tuchola, to gród bardzo stary, sięgający 13 wieku. Jak bowiem wskazują zachowane dotąd w niektórych zbiornicach dokumenty. Tuchola powstać miała już przed rokiem 1180, jeszcze przed panowaniem względnie za panowania księcia pomorskiego Sambora (1187—1207).

Znaczenie nazwy „Tuchola" i jej pochodzenie jest różnie tłumaczone. Według jednych nazwa Tuchola pochodzi od zawołania „Tu — hola", którym zwoływał książę rycerzy na polowaniu. Inaczej wychodzi ona w tłumaczeniu łacinników czy językoznawców niemieckich. Według innych jeszcze „hola" znaczyło w dawnych czasach — puszcza — las. A więc „Tu-las-puszcza" byłaby nazwą najwięcej uzasadnioną.

Tuchola, jakkolwiek miasto dziś do mniejszych należące, ma swą bogatą przeszłość historyczną. W czasach Królestwa Polskiego Tuchola była siedzibą starostów grodzkich, którzy mieli nieograniczoną władzę i posiadali rozległe dobra starościńskie. Na starostwie tucholskim zasiadali m. in. tacy ludzie, jak: Kościeleccy (1460), Czema, Żaliscy, Radziwiłłowie. Ponieważ starostwo tucholskie było ongiś znacznie większe co do obszaru i jedno z najbogatszych na terenie Rzplitej, oddawano je często królowym polskim jako dobra stołowe. I tak w roku 1623 zamek tucholski wraz ze starostwem grodzkim i osadami powiatowymi otrzymała w dożywocie królowa Konstancja, żona Zygmunta III. A ponieważ zamek tucholski ze względu na jego położenie nad Kiczą bardzo się jej podobał, zamieszkiwała go przez dłuższy czas, a Zygmunt III często ją tu odwiedzał. Również posiadały zamek tucholski królowe polskie Cecylia Renata (1644) i Maria Ludwika Eleonora, które jednakże oddzierżawiły posiadłość księciu St. Radziwiłłowi, kanclerzowi litewskiemu.

W czasie wojen szwedzkich Tuchola wiele ucierpiała. W roku 1655 szwedzki generał Horn zdobył Tucholę, a podczas tych walk spalone zostały przedmieścia — obecne ulice Chojnicka i Świecka. W następnych latach liczne napady zniszczyły Tucholę do tego stopnia, że zwolniono ją nawet na kilka lat od podatków.

Pamiątki wojny ze Szwedami mamy jeszcze przed Woziwodą nad Brdą (10 km na półn. wschód od Tucholi), gdzie w potyczce ze Szwedami poległ mniejszy oddział Polaków. W roku 1882 właściciel przyległego majątku Mała Komorza, Józef Połczyński, przeprowadził ekshumację tych zwłok i pochował je we wspólnym grobie nad szosą do Woziwody, umieszczając nad mogiłą napis: „Tu spoczywają zwłoki w potyczce ze Szwedami pod Woziwodą w roku 1659 poległych braci. Józef Janta-Połczyński wzniósł ten pomnik w r. 1882".

Po wojnach szwedzkich zamek tucholski począł się powoli rozpadać, aż wreszcie stał się ruiną, z której czerpano materiał budowlany do odbudowy miasta. Do dziś utrzymało się podziemne więzienie, nad którym znajduje się obecny Skarbiec KKO pow. tucholskiego. Pod beczkowym sklepieniem natrafiono na zasypaną studnię, nad którą zwisał łacuch wisielców, co świadczy, że podziemie to służyło do wykonywania wyroków śmierci, a studnia była prawdopodobnie wspólnym grobem straceńców.

Po utracie wolności na rzecz Prus, w drugiej połowie 17 wieku wielki pożar zniszczył całą Tucholę. Po pożarze król pruski Fryderyk II zamierzał Tucholę odbudować nad Brdą, o 4 km na wschód. Spotkał się jednak ze stanowczym oporem mieszczaństwa i Tuchola odbudowała się ponownie na pogorzelisku. Fryderyk II starał się wtedy ponownie Tucholan zgermanizować, co mu się jednak nie udało.

Bory Tucholskie były terenem częstych podróży Fryderyka II, który jeździł przez Tucholę—Śliwice do Kwidzyna, a później w czasie wojny francuskiej 1806—1815 były terenem przemarszów wojsk pruskich, francuskich, polskich i rosyjskich. Przez Tucholę, Trzebciny, Osie uciekał Fryderyk Wilhelm z żoną po bitwie pod Jeną, tędy prowadził Napoleon swoje wojska na Rosję i z powrotem. Dlatego też często odkrywa się tu różne pozostałości. broń, pieniądze, szkielety z tamtych czasów.

W roku 1875 Tucholę znów uczyniono stolicą powiatu i zbudowano nowe starostwo. W celu zniemczenia Tucholan sprowadzono tu urzędników niemieckich, utworzono niemieckie seminarium nauczycielskie, na roli osadzono kolonistów niemieckich. Była to już jednak ostatnia i najsilniejsza próba zgermanizowania tucholskiego powiatu, która jednak nie zdołała zniszczyć mowy polskiej i ducha polskiego, od pradziadów na ziemiach tych mocno wkorzenionych.

Wojna światowa kładzie kres nawale germanizacyjnej i udręce, którą przechodzili tutejsi Polacy - Tucholanie i otwiera nową kartę historii Tucholi już w niepodległej Polsce. (fm)

Pomnik św. Małgorzaty, patronki Tucholi, na tle ul. Nowodworskiej.

Brda w „Piekle" — 5 km od Tucholi, w Nadleśnictwie Świt.

Stary dąb tzw. „Dąb Napoleona" w Nadl. Świt, pod którym jak głosi legenda Napoleon podczas przemarszu do Rosji miał spożywać obiad.

Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew wskutek złego funkcjonowania wątroby może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Przeszło dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie, mają zastosowanie zioła lecznicze „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła: Laboratorium fizjologiczno-chemiczne

„CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO,

Warszawa, Nowy Świat nr 5 oraz apteki i składy apteczne. (n6938

Dni katolickie dla nauczycieli w Gnieźnie.

Gniezno. Jak corocznie Katolickie Stow. Mężów w Poznaniu organizuje w dniach od 14 do 20 sierpnia br. „Dni katolickie dla nauczycieli" w Gnieźnie. W programie zostały przewidziane następujące referaty: „Obce agentury w kulturze polskiej", „Wychowanie religijne czy laickie", „Rola średniowiecza w duchowym rozwoju ludzkości", „Polskie tradycje wychowawcze", „O polski ideał wychowawczy", „Naród w Kościele", „Realizacja polskiego ideału wychowawczego na polu oświaty pozaszkolnej", „Współpraca duchowieństwa i nauczycielstwa", „Naukowe zdobycze katolickiej pedagogiki w Polsce", „Problemy współczesnej inteligencji", „Bohaterska postawa w życiu nauczyciela" Prelegentami będą m. in.: Ks. rektor prałat Kowalski, ks. prof. Skaziński, ks. prof. Burian, prof. K. M. Morawski, dr Niesiołowski, Majdawski (autor „Gigantów"), prof. Liberek, prof. Abgarowicz, Szymczak, Tomczyk, prof. Pomykaj.

Zgł. przyjmuje Kat. Stow. Mężów w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 22 III ptr., tel. 26-97. Ze względu jednak na przewidywaną wielką ilość uczestników, prosimy zgłaszać się jak najwcześniej, tak by można było zapewnić wszystkim zgłoszonym udział. Koszty całkowitego utrzymania wynoszą 5 zł, które uiścić można na miejscu w Gnieźnie.

Ministerstwo Komunikacji przyznało dla uczestników „Dni" ulgę w wysokości 50% od opłat normalnych na przejazd Kolejami Państwowymi od stacyj miejsc zamieszkania do stacji Gniezno oraz z powrotem (przejazd „tam" za opłatą normalną, przejazd z powrotem bezpłatnie).

Wydalenie prowodyra hitlerowskiego z pasa granicznego.

Tczew. (as) Na zarządzenie starosty powiatu tczewskiego z pasa granicznego wydalony został znany w całej okolicy prowodyr hitlerowski Niemiec Otton Dirksen, posiedziciel ziemski, zamieszkały w Nowych Lignowach (gmina Janowo) pow. Tczew.

Ujęcie sprawców napadu rabunkowego pod Tczewem.

Tczew. (as) Po kilkutygodniowych dochodzeniach funkcjonariuszom wydziału śledczego w Tczewie udało się wpaść na trop i aresztować sprawców niezwykle zuchwałego rabunku, jakiego pod osłoną nocy dokonano w biurze majątku ziemskiego Niemca „barona" Paleskiego w Swarożynie (pow. Tczew), skąd rabusie skradli przeszło 2.000 zł w gotówce i inne rzeczy.

Rabusiami, których osadzono w więzieniu, okazali się. Franciszek Rolakowski zam. w Bobowie (pow. Starogard), Brunon Holz oraz Antoni Starke, zamieszkali w Swarożynie (pow. Tczew).

Grad wielkości kurzych jaj.

Puck. (jb) W ub. poniedziałek panował na wybrzeżu nienotowany dotąd upał, dochodzący w cieniu do 35 stopni C., wskutek czego nastąpiła w godzinach popołudniowych ciężka burza z wyładowaniami. W Nadolu, na samej granicy, spadł grad wielkości kurzych jaj, zabijając drób, dziurawiąc gospodarzom papowe dachy i wyrządzając poważne szkody przez zniszczenie owsa i jęczmienia w polu Podczas tej burzy grom uderzył w dom mieszkalny Styna, przeleciał przez kołyskę, w której spało dziecko, stopił szklaną butelkę (ze smoczkiem) i nie wyrządzając dziecku żadnej krzywdy, wyleciał oknem. W Strzelnie uderzył grom w dom robotniczy Andrzeja Białka, stopił w pokoju żelazo do kopania torfu, przeleciał pod łóżkiem, w którym leży od 20 lat ułomnie chora kobieta, pozrzucał z ścian obrazy i zabił ukrytego pod innym łóżkiem psa.

Szybowiec ze swastyką we Wronczynie

Stęszew, 3. 8. We Wronczynie pod Stęszewem (pow. Poznań) wylądował szybowiec niemiecki. Pilot Albert Ehret wystartował we wtorek o 11,15 z Halle-Saale w kierunku Szczecina i zmyliwszy podobno drogę zaleciał do Polski.

Na miejsce lądowania udał się komendant posterunku P. P. w Stęszewie.

Wiadomości kościelne.

Zmiany wśród duchowieństwa w diecezji chełmińskiej.

Ks. biskup dr Okoniewski instytuował ks. kur. Sobisza Józefa z Pawłowa na Wysin;

mianował: kanonikiem honorowym: ks. dziekana Rogaczewskiego Wojciecha w Metzu (Francja);

radcą duchownym: ks. prob. Kroplewskiego Albina z Biskupiego Papowa, ks. prob. Schwabego Józefa z Wysina;

proboszczem portowym w Gdyni: ks. Stefaniaka Stanisława;

kuratusami: ks. wik. Achtabowskiego Jana w Grzegorzu, ks. wik. Kirsteina Franciszka w Zagórzu, ks. wik. Koszałkę Józefa w Słupie, ks. Sękiewicza Maurycego w Pawłowie;

kapelanem Szkoły Morskiej w Gdyni: ks. kap. Klementowskiego Bolesława;

kapelanami morskimi: ks. kur. mgr. Kowalkowskiego Alojzego, ks. wik. Kończewskiego Mariana;

kapelanem więzienia w Wejherowie: ks. wik. Lehmana Józefa;

kapelanem SS Pasterek w Jabłonowie: ks. wik. Licznerskiego Franciszka;

kapelanem Domu Starców w Grudziądzu: ks. Święcickiego Konstantego;

wikariuszem-ekspozytem w Komierowie: ks. neopresbitera Wołoszyka Franciszka;

ustanowił: ks. ks. wikariuszów: ks. ks. Chylińskiego Henryka z Matarni w Barłożnie, Gończa Alfonsa z Sarnowa w Kowalewie, Jankowskiego Edwarda z Gruczna w Kielnie, Januszewskiego Nikodema z Osia w Nieżywięciu, Kaszewskiego Kajetana z Kowalewa w Unisławiu, Klonowskiego Feliksa z Starogardu w Matarni, Knutha Leonarda z Śliwic w Iłowie, Krajewskiego Franciszka z Barłożna w Grucznie, Kropidłowskiego Alfonsa z Prątnicy w Chojnicach, Labensa Waleriana z Pieców w Lignowach, Labudę Bronisława z Łęcka W. w Pucku, Lemańczyka Józefa z Kościerzyny w Pokrzydowie, Lewańczyka Aleksandra z Kielna w Lidzbarku, Litewskiego Kazimierza z z Iłowa w Śliwicach, dr. Mantheya Jana w Toruniu, par. NMP, Malinowskiego Konstantego z Lembarga w Wrockach, Ryngwelskiego Józefa z Unisławia w Sarnowie, Skowrońskiego Alfreda z Działdowa w Chojnicach, Szucę Brunona z Pokrzydowa w Kościerzynie, Ścisłowskiego Alojzego z Kamienia w Tczewie, parafia św. Józefa, Troczyńskiego Antoniego z Pucka w Łecku W., Wojnara Antoniego w Starogardzie, Flemanga Edmunda z Byszewy do Mrzezina, Grucze Franciszka z Lignów do Pieców, Hinza Tadeusza z Wrock do Lembarga, Wojnowskiego Franciszka z Nieżywięcia do Osia.

Emerytował: ks. prob. Lipkowskiego Jana z Goreczyna, ks. radcę Schwabego Józefa z Wysina.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 5 sierpnia 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Centralna, Plac Kaszubski, tel. 26-40
Świętojańska, naprzeciw komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Brawura".
Gwiazda: „Zeznanie szpiega".
Lido: „Pies Baskierwillów".
Lily-Chylonia: „Groźny Bill".
Morskie-Oko: „Union Pacyfic".
Miraż-Orłowo: „Rapsodia".
Polonia: „Mały Tarzan".
Zorza-Grabówek: „Dodek na froncie" (film polski).

— **Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni** przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni; dla dorosłych wieczorny — jednoroczny. Podstawą przyjęcia jest świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Zamiejscowi korzystają ze zniżek kolejowych.

—::—

RESTAURACJA-BAR
„EUROPA"
wł. M. Grabowski
Gdynia, 10 Lutego 7. Tel. 2730
Obiady smaczne z 3 dań 1 zł. Bufet zaopatrzony w zakąski zimne i gorące oraz dobrze pielęgnowane piwa i wódki. Lokal otwarty dzień i noc. Tamże obszerna sala bilardowa, bilardy piramidkowe, karambolowe i automatyczne. (N 6769

—::—

— **Gdynia swemu obrońcy.** Na dzień 15 sierpnia przygotowują się uroczystości w Gdyni, celem zamanifestowania gorącej miłości jaką obywatele metropolii nadmorskiej żywią dla swych obrońców żołnierzy i marynarzy. W dniu 15 sierpnia po południu na placu Grunwaldzkim społeczeństwo gdyńskie podejmuje 2000 żołnierzy i marynarzy podwieczorkiem. W czasie trwania tego miłego i rodzinnego przyjęcia panie z PCK i PWK udekorują żołnierzy i marynarzy kwiatami. Poza tym panie wyżej wymienionych organizacyj, członkowie Ligi Morskiej i Kolonialnej i harcerze dysponują tysiącami kwiatów, którymi udekorować się powinno społeczeństwo cywilne, składając wzamian drobny datek do puszki na cele oświatowe dla żołnierzy i marynarzy.

Wróciłem
Dr med. J. Król
Specjalista chorób wewnętrznych
Gdynia, ul. Świętojańska 49
telefon 30-36. (n-6874

— **Trzy nowe magazyny na terenie portu gdyńskiego — specjalnie przeznaczone dla materiałów łatwo palnych i cuchnących.** Na terenie portu gdyńskiego znajdują się obecnie w budowie trzy magazyny specjalne. Dwa z nich — o powierzchni użytecznej po około 200 m kw. każdy — przeznaczone są dla składowania materiałów łatwopalnych, trzeci zaś o powierzchni użytecznej około 450 m kw., przeznaczony jest dla materiałów cuchnących. Magazyny te wyciągnięte są już pod dach, kompletne wykończenie zaś spodziewane jest w końcu bieżącego miesiąca, oddanie zaś do eksploatacji — w początkach września. Magazyny specjalne znajdują się na zbiegu nabrzeża Rumuńskiego Jugosłowiańskiego, na terenie Wolnej Strefy.

Gdynia

Restauracja Dworcowa
właśc. Józef Berendt
Zaprasza na znane, dobre i tanie
Śniadania, obiady i kolacje
dla wycieczek zniżki. **Tel. 16-02.** (n5800

— **Zebranie Centr. Związku Inw. Cyw. Koło Gdynia I** odbędzie się w niedzielę, dnia 6 sierpnia br. o godz. 14 w lokalu Restauracja-Kawiarnia „Zacisze" przy ul. Morskiej 15a.

— **Statki oczekiwane w Gdyni:** 6 bm. par. „Halfdan", par. „Svanhild", par. „Kronoberg", 7 bm. par. „Juliette", mot. „Helen", par. „Egon", 8 bm. par. „Kongshaug", par. „Bygdöy", 10 bm. par. „Gun", 12 bm. par. „Saint Stephen".

„Wielkie osiągnięcia na morzu radują nasze serca i napawają nas dumą".

Przemówienie min. Romana na „Chrobrym".

(Dokończenie).

Mamy w tej chwili Bałtyk związany z Gdynią i Gdańskiem wachlarzem pięciu bliskich linii regularnych, które obsługują zarówno bezpośrednią wymianę towarową zaplecza naszych portów z krajami bałtycko-skandynawskimi, jak i funkcję zbiorczo-rozdzielczą obrotów Bałtyku z portami zaoceanicznymi. Następnie mamy wachlarz zachodnio-europejski składający się z pięciu linii obsługujących komunikację między Gdynią i Gdańskiem i wielkimi portami handlowymi Anglii, Belgii, Holandii i Niemiec. Następną pozycją jest grupa dalekobieżnych linii regularnych wśród których wymienić należy linię północno-amerykańską, południowo-amerykańską, bawełnianą (środkowo-amerykańską) i lewantyńską. Ta ostatnia grupa wyróżnia się wielkością nakładów inwestycyjnych ponieważ w żegludze oceanicznej w grę wchodzą jednostki większych rozmiarów, oparte z reguły o napędach motorowych. Na poszczególnych z tych linii bandera polska, reprezentowana przez tonaż bardzo wysokiej klasy, obejmować będzie wzgl. już obejmuje bardzo poważne odsetki obrotów, co wynika zarówno z naturalnej tendencji polskiego handlu do posługiwania się banderą polską, jak przede wszystkim z tych znacznych korzyści jakie tonaż narodowy stwarza dla narodowego handlu zamorskiego. Te korzyści to przede wszystkim oszczędność dewiz przy opłacie frachtów tak dziś istotna dla kupca i dla jego kraju. to prawdziwa bezpośredniość przewozu, jego szybkość, jego stałość, częstotliwość i sprawność. Świadomość tych korzyści utrwala się coraz głębiej w opinii polskich sfer gospodarczych i to stwarza tę zdrową podstawę gospodarczą, na której opiera się i opierać będzie coraz mocniej w przyszłości rozwój inwestycyjny polskiej floty handlowej. I tutaj chcę podkreślić moment harmonii społeczno-gospodarczej stanowiący istotny warunek każdej zdrowej struktury ekonomicznej Żegluga pod banderą narodową ma wspólne intersy z handlem i produkcją polską i w całokształcie naszej gospodarki narodowej — Żegluga musi być rozumiana jako element aktywny i twórczy, który rozwija się dla potrzeb narodowej całości gospodarczej i który w dynamizmie naszego życia gospodarczego znajduje najtrwalsze podstawy rozrostu ilościowego floty handlowej.

Rzecz prosta, że w tej naszej planowej pracy na morzu musieliśmy zwrócić szczególną uwagę na najważniejszy czynnik każdej pracy, każdej organizacji, to jest na czynnik ludzki — na fachowe przygotowanie człowieka.

W tej akcji fachowego przygotowania elementu ludzkiego szczególna rola przypada Państwowej Szkole Morskiej, będącej niejako centrum naszego wyszkolenia morskiego. Wyszkolenie to zaś, pojęte jak najszerzej, nie może się ograniczać tylko do kształcenia oficerów nawigacyjnych i mechaników, ale także musi mieć na celu przygotowanie pracowników, których zadaniem będzie praca w przedsiębiorstwach portowych i biurach armatorów, maklerów i spedytorów, dalej we frachtowaniu, w kalkulacji żeglugowej itp.

Toteż w ubiegłym roku został uruchomiony w Państwowej Szkole Morskiej obok nawigacyjnego i mechanicznego, III wydział transportu i administracji morskiej.

Równocześnie trzeba troszczyć się o szkolenie sił inżynierskich specjalności morskich, a poza tym i może nade wszystko — o szkolenie kupców zamorskich, którzy by mieli ambicję i warunki ujmowania w polskie ręce coraz szerszych funkcji w samym handlu zamorskim, a przez to stwarzali organiczne ośrodki dyspozycyj w naszych obrotach morskich. To zagadnienie łączy się co prawda z innymi odcinkami polityki handlu zagranicznego, ale stanowi też ważny element szeroko pojmowanej gospodarki morskiej.

Te parę uwag chciałem Panom zakomunikować, aby wykazać, iż praca Ministerstwa Przemysłu i Handlu na tym odcinku, to nie jest praca zwykłego urzędu, ale sztabowa praca gospodarcza, od której w pierwszym rzędzie zależą jej wyniki na tym tak ważnym odcinku.

I dziś widząc te niewątpliwie wielkie osiągnięcia na morzu, które słusznie radują nasze serca i napawają nas dumą — to musimy je przypisać planowej i skoordynowanej pracy, osiągalnej fachowości na każdym szczeblu tej pracy oraz skoncentrowanej w odpowiednim ośrodku całkowitej dyspozycyjności.

Te osiągnięcia stwarzają w naszym społeczeństwie tę szczególną atmosferę serdeczności, a nawet, nie waham się powiedzieć — atmosferę entuzjazmu dla spraw morskich.

Wśród nas zaś, pracujących na morzu i dla morza — daje to świadomość uczestnictwa w konsekwentnie skonstruowanym procesie tworzenia podstawowej dla nas pozycji, jaką jest nasze miejsce na Bałtyku.

KONIEC.

Dalie Orłowskie.

Jak nazwać ulicę Orłowską?

Najpiękniejszą ulicą na Wybrzeżu jest w tej chwili ulica Orłowska w Orłowie. Jest ona zmieniona w jeden wielki kwietnik i z obu stron obsadzona kilku rzędami najcudowniejszych wprost georginii i dalii. Letnicy, zwróćcie proszę uwagę na przepiękne okazy, grupami niezmiernie malowniczymi kwitnące, o tak ślicznych niektórych nazwach! Są tam np. dalie blado-złote „Porucznik Żwirko", są „Pozdrowienia Zaolziańskie", są „Zdary", „Radia", Fińskie, Francuskie, Angielskie, błąka się nawet obok „Pożarów", „złocistych słońc" i „ideałów" jakiś Karl i inny Fröhlich (co kwiaty winne!). Wszystko to razem w kwiecistej barwnej Lidze narodów tworzy prześliczny, pełen czaru obraz.

Jedno tylko nie ma sensu, to sama nazwa: „ulica Orłowska". Czy widział kto ulicę Gdyńską w Gdyni, czy Warszawską w Warszawie? Ulica Orłowska może być wszędzie na świecie, w Chicago, Paryżu lub Tokio, ale nie może być w Orłowie! Tym bardziej, że dla nas wszystkich, którzy pamiętamy tragedię orłowską przed trzema laty, którzy widzieliśmy u wylotu tej ulicy wydobyty z morza samolot, i dramatyczną a bezskuteczną akcję ratowniczą na pomoście — wydaje się najprostsze i najlogiczniejsze nazwanie jej ulicą Orlicz-Dreszera. A że jest tak piękna, to tym lepiej. Mauzoleum jest przecież tak ciężkie i brzydkie!

— **Konserwacja sieci.** Już drugi rok odbywa się konserwacja sieci w Gdyni. Jedna z firm rybołówczych wybudowała w porcie rybackim całkowicie nowoczesne urządzenie kosztem 40 tys. złotych. Przez kilka lat ubiegłych szkoliły się w Holandii polskie kobiety sieciarki, teraz pracują one w Gdyni. Sieci z lugrów łowiących śledzie oddaje się co kilka tygodni do przeglądu celem naprawy uszkodzeń i dla wygotowania sieci w specjalnym garbniku chroniącym sieci od gnicia. Esktrakt garbniku w stanie stałym sprowadza się z Birmy Indii angielskich i nosi on nazwę „katehu" Extrakt ten rozpuszcza się we wrzącej wodzie. Dla zakonserwowania około 150 sieci śledziowych, czyli ilość posiadaną przez jeden luger śledziowy, wystarczy około 50 kg extraktu. Główną częścią urzedzenia dla garbowania sieci jest kocioł z podgrzewaną wodą w której rozpuszczony jest extrakt „katehu". Jednorazowo do kotła włożyć można około 150 sieci śledziowych, które musza być całkowicie zanurzone we wodzie. Sieci muszą pozostawać we wodzie w temperaturze około 65 stopni Cels. najmniej przez pięć godzin. Po wyciągnięciu z kotła sieć posiada kolor brązowy. Dla wysuszenia i naprawy rozciąga się sieci na polu, a wysz kolone sieciarki niczym przy robotach polnych uwijają się skrzętnie przy sieciach.

— **Przedstawicielstwo konsularne Francji** z Warszawy rozszerzyło kompetencje terytorialne konsulatu republiki francuskiej w Gdyni na całe województwo pomorskie.

— **Halina Cieszkowska i Konstanty Tatarkiewicz w Gdyni.** Znakomita para artystów warszawskich wystąpi dziś w sobotę 5. 8. w sali KPW w świetnej sztuce A. Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów". Pełna humoru i dowcipu komedia. Przedsprzedaż biletów odbywa się w Owocarni Polskiej, Świętojańska 53, tel. 22-95.

— **Publicystka angielska w Gdyni i Gdańsku.** W poniedziałek, 31 ub. m. przybyła do Gdyni, na kilkudniowy pobyt w Polsce i Wolnym Mieście, miss Sheila O'Callaghan, współpracowniczka kilku pism angielskich oraz redaktorka czasopisma „Nursing Mirror and Midvives Journal" z Londynu. Jak wynika z tytułu, pismo to jest przeznaczone dla nianiek i akuszerek angielskich, co jest miarą zainteresowania, jakie w najszerszych warstwach tamtejszego społeczeństwa budzi sprawa naszego dostępu do morza Miss O'Collaghan zamierza również odwiedzić Kowno, Rygę i Tallin, by wszechstronnie poinformować się o krajach bałtyckich i ich obecnej sytuacji.

— **Obóz morski robotniczy** im. Żeromskiego otwarty został w Stefanowie.

— **Po katastrofie w Pucku.** W związku z tragiczną katastrofą wybuchu kutra w Pucku w maju br. odbyła się w Urzędzie Morskim rozprawa przeciw właścicielowi kutra Józefowi Rota. Po przesłuchaniach świadków i biegłego ustalono, że Rota i Aleksy Budusz nie mieli prawa ani zezwolenia z U. M. na prowadzenie kutra, który nie był pod względem zabezpieczenia w porządku. Obaj otrzymali po 30 zł grzywny.

MORSZYN ZDRÓJ
Sławny z wód gorzkich
Informacje: (n5998
Zarząd Zdroju, Orbis Wagons Lits COOK, PAR

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 5 sierpnia 193 9r.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Centralna — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska - Jakubskie Przedmieście
Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.

Dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej: piątek: dr Jasiński, ulica Grudziądzka nr 37, tel. 26-60.

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego", ul. Mos wa 17, tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Mały marynarz".
As: „Zeznanie szpiega"
Mars: „Na krawędzi życia".
Świt: „Melodie cygańskie".

— **Z Teatru Ziemi Pomorskiej.** Dziś w sobotę 5 bm. premiera „Egzotycznej kuzynki", pysznej i przezabawnej komedii Ludwika Verneuil'a, z E. Dziewońską w roli tytułowej, kilkakrotną wykonawczynią tej postaci na innych scenach. Resztę obsady stanowią pp. Mira Gołaszewska, Maksymilian Cybulski i Czesław Strzelecki, jednoczesny reżyser tej sztuki. Oprawa dekoracyjna p. Witolda Małkowskiego. Komedia ta, bogata już tradycją ostatniego dziesiątku lat, niewątpliwie i teraz zdobędzie ten sam sukces, tym bardziej, że na naszych deskach zyskała w wykonawcach świetnie zestrojony kwartet aktorski.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Sobota, 5 bm. godz. 20 Toruń: „Egzotyczna kuzynka" (premiera), niedziela 6 bm. godz. 16 Toruń: „Tekla", godz. 20 Toruń: „Egzotyczna kuzynka, poniedziałek 7 bm. godz. 20,30 Inowrocław: „Jadzia wdowa".

— **Osobiste.** W bazylice św. Wojciecha w Gnieźnie został w ub. sobotę pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy panną Różą Marią Marweżanką, mgr filozofii a p. Bronisławem Kochem, mgr. prawa z Bydgoszczy, synem em. dyr. urzędu pocztowego w Toruniu. Ślubu udzielił wuj panny młodej ks. infułat Styczyński w asyście księdza dziekana Szlachty z Niechanowa. Młodej parze „Szczęść Boże".

— **Otwarcie drogi Toruń—Ciechocinek.** W ub. czwartek została otwarta i oddana do ruchu nowozbudowana szosa Toruń—Ciechocinek długości 20 km.

— **Nieudane włamanie do mieszkania.** W ub. czwartek do mieszkania p. Jana Filipowicza, zam. przy ul. Matejki nr 38, usiłowali włamać się nieznani sprawcy. Podczas „roboty" wyleciała im z drzwi szyba. Przestraszeni tym włamywacze uciekli w niewiadomym kierunku.

— **Zuchwała kradzież mieszkaniowa.** W ub. środę, 2 bm. w godzinach południowych dokonano na Bydgoskim Przedmieściu zuchwałej kradzieży mieszkaniowej. Niewykryci na razie sprawcy, korzystając z nieobecności domowników, przy pomocy podrobionego klucza dostali się do mieszkania wizytatora Kozaneckiego przy ul. Mickiewicza 18. Złodzieje-włamywacze skradli 2 futra, biżuterię oraz przechowywane w mieszkaniu pieniądze w kwocie 1400 zł. Po dokonaniu kradzieży sprawcy zbiegli w nieznanym kierunku.

Czekam na Twój rozkaz Panie Marszałku!

W toruńskiej redakcji naszego pisma zgłosił się młody obywatel p. Alfons Mirecki z Torunia, który oświadczył gotowość oddania swej osoby na „żywą torpedę", przedkładając jednocześnie odpis pisma, wysłanego do Pana Marszałka Polski Śmigłego-Rydza następującej treści: „Jako Polak urodzony w wolnej już Ojczyźnie, cenię jej wolność i wielkość ponad życie, które pragnę złożyć w ofierze Polsce — proszę o zaliczenie mnie do oddziału „żywych torped", gotowych w każdej chwili ginąć ku chwale Ojczyzny". Alfons Mirecki, Toruń, ul. Batorego 81.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 5 sierpnia 1939 r.

KALENDARZYK

Dziś: Najśw. M. P. Śnieżnej.
Jutro: Przem. P. Jezusa.
Wschód słońca o godzinie 4.25.
Zachód słońca o godzinie 19.46.

Stan pogody.

POGODA SŁONECZNA I SKŁONNOŚĆ DO BURZ.

W dniu wczorajszym rankiem trwała w Polsce pogoda na ogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Temperatura o godz. 7 wynosiła od 14 stopni w Suwalskim i Wileńskim, do 21 stopni na Wołyniu. — Przewidywany przebieg pogody w dn. 5 bm.: Pogoda słoneczna i ciepła przy umiarkowanym wietrze z południowego-wschodu. Lekka skłonność do burz i przelotnych opadów. Temperatura w ciągu dnia ok. 28 stopni.

Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:

DYŻURY NOCNE APTEK od 31. VII. do 6. VIII. 39 r.

1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.
2) Apteka Staromiejska, ul. Długa.
3) Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki

— **Biblioteka nowości T. C. L. przy ul. Pomorskiej 1a wypożycza książki codziennie od godz. 9—19, w soboty od 9—18.**

— **Redakcja udziela** porad prawnych (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17—18. Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej.

—«:»—

Z TEATRU MIEJSKIEGO im. K. H. Rostworowskiego.

Dziś, w sobotę premiera doskonałej komedii polskiej M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej **„POWRÓT MAMY"**, w której znakomita autorka w sposób w miarę lekki, w miarę poważny snuje przejścia domowego ogniska, któremu grozi rozbicie. Świetne wyczucie atmosfery, błyskotliwy, pełen finezji i dowcipu dialog, pięknie nakreślone postacie — oto część walorów sztuki, która wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie. Obsadę stanowią pp.: Krzywicka, Okońska, Wańska, Gajdecki, Malatyński, Skirgiełło-Jacewicz, Szafrański, który również sztukę wyreżyserował. Dekoracje J. Przeradzkiej i A. Jędrzejewskiego.

W niedzielę, o godz. 16 **po cenach o 50% zniżonych** schodząca wkrótce z repertuaru, ciesząca się dużym powodzeniem amerykańska komedia **„CIESZMY SIĘ ŻYCIEM".**

Wieczorem **„POWRÓT MAMY".**

W poniedziałek, 7 sierpnia **„CIESZMY SIĘ ŻYCIEM"**, we wtorek **„POWRÓT MAMY".**

Niech każdy wykorzysta **30% zniżkę cen biletów,** która ważna jest tylko do końca bieżącego miesiąca.

Omega Cyma
Longines Doxa
największy wybór zegarmistrz i jubiler —
Edward Kozłowski Gdańska 3, tel. 3949

— **Nowy magazyn czapek i dystynkcyj mundurowych.** Pani Wanda Zakrzewska, wdowa po lek. mjr. otworzyła dzisiaj przy ul. Gdańskiej 41 nową polską placówkę pod firmą Magazyn Czapek i Dystynkcyj Mundurowych. Nowa firma będzie jedyną polską placówką w Bydgoszczy. Bliższe dane w dziale ogłoszeń dzisiaj. (N 6970

— **Wielką wentę na rzecz biednych** urządza w ogrodzie przy Śluzie Kwiatowej (ostatni przystanek tramwaju) Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo przy parafii św. Trójcy w dniu 15 sierpnia br. (Wniebowzięcie NMP). Program bardzo urozmaicony — bufet suto zaopatrzony — ceny niskie. Koncertować będzie znana z częstych wystąpień w radio polskim orkiestra mandolinowa „Bis". Początek o godzinie 14.

Jedziemy strzelać do Żnina.

Przed wielką imprezą strzelecką bractw kurkowych okręgu bydgoskiego.

Br. Fr. Paszek z Bydgoszczy
król okręgowy bractw kurowych a zarazem król bractwa bydgoskiego.

W obecnych czasach szczególnie aktualne stało się hasło Kurkowych Bractw Strzeleckich: „Ćwicz oko i dłonie w ojczyzny obronie".

Nie dość dziś mówić, że jesteśmy silni, zwarci i gotowi — trzeba czynami udowodnić prawdę tych słów. Wszyscy, którzy tylko zdolni są do władania bronią, winni się czynnie przygotowywać do obrony kraju.

W karnych szeregach ćwiczących umiejętność strzelania powinni się znaleźć starsi obok młodszych, mieszczanie obok wieśniaków.

Miasta nasze już od wielu wieków posiadają organizację, której chlubna tradycja wskazuje, że jest powołaną do skupienia w swych szeregach całego mieszczaństwa polskiego w służbie dla ojczyzny. Tą organizacją jest kurkowe bractwo strzeleckie, jakie istnieje niemal w każdym mieście i miasteczku na ziemiach zachodnich.

Głównym celem bractw kurkowych jest zaprawianie się w sztuce strzelania. Cel ten spełniają bractwa przez wspólne treningi strzeleckie jak i przez doroczne uroczyste strzelania o mistrzostwo poszczególnych miast i okręgów. Najlepszy strzelec zdobywa godność króla, następni — godności rycerzy i oficerów. Za celne strzały przyznaje się również wartościowe premie. Wszystko to dowodzi, że umiejętność strzelania jest w bractwach kurkowych ceniona bardzo wysoko.

Największym wydarzeniem w życiu bractw Okręgu są doroczne strzelania okręgów o godność króla i rycerzy. W ub. roku strzelanie takie odbyło się w Bydgoszczy i stało się wspaniałą manifestacją pożytecznej działalności bractw kurkowych. W roku bieżącym okręg bydgoski urządza swe strzelanie w dniach 13 i 14 sierpnia w Żninie.

Niewątpliwie tegoroczne strzelanie okręgowe ze względu na doniosłość chwili wypadnie jeszcze wspanialej i zamieni się w wymowną, patriotyczną manifestację zwartych i karnych szeregów bractw kurkowych.

Wybór Żnina, stolicy Pałuk, jako miejsca okręgowych zawodów strzeleckich był bardzo trafny. Miasto to uroczo położone w bliskim sąsiedztwie Biskupina jest godne bliższego poznania, toteż niewątpliwie i ten wzgląd skłoni braci kurkowych do jak najliczniejszego udziału w strzelaniu

Bydgoskie Bractwo Kurkowe. Raport odbiera prezes p. K. Kujawski.

okręgowym. Wreszcie możność zdobycia wielu cennych nagród powinna być zachętą dla wszystkich strzelców kurkowych, by wykazali się swą umiejętnością strzelecką w Żninie.

W dniach 13 i 14 sierpnia br. zaroi się w Żninie od mundurów braci kurkowych. Z całego okręgu pośpieszą na strzelanie okręgowe bracia w zielonych mundurach. Nie powinno nikogo zabraknąć — niech zjawią się w komplecie bractwa z Bydgoszczy, Wągrowca, Kcyni, Szubina, Wyrzyska, Inowrocławia, Łobżenicy, Kruszwicy, Strzelna, Mogilna, Gniewkowa, Trzemeszna, Chodzieży, Miasteczka, Szamocina, Ujścia, Koronowa, Łabiszyna, Żnina i wiele innych miast.

Zarząd okręgowy jak i bractwo w Żninie czynią już intensywne przygotowania do wielkiej uroczystości okręgowej.

Program przewiduje:

Niedziela, dnia 13 sierpnia br. godz. 10 — zbiórka w restauracji „Wielkopolanka", godz. 11 — wymarsz po sztandary i króla, godz. 11.30 — uroczysta Msza św., godz. 12.30 — wymarsz do Strzelnicy, godz. 13 — otwarcie strzelania okręgowego.

Poniedziałek, dnia 14 sierpnia godz. 8.30 — zwiedzanie wykopalisk w Biskupinie, godz. 9 — dalszy ciąg strzelania, godz. 14 — zebranie prezesów poszczególnych Bractw Okr., godz. 17 — zamknięcie strzelania do tarczy królewskiej i honorowej, godz. 19 — zamknięcie strzelania do pozostałych tarczy, godz. 19.15 — proklamacja króla i rycerzy, godz. 21.30 — rozdanie nagród i komers królewski z tańcami.

Jak widzimy, program jest bogaty i zachęcający. Strzelanie odbędzie się do 18 tarczy o 20 pierścieniach na odległość 175 metrów. Oprócz tego — dwie tarcze małokalibrowe na odległość 50 m. M. in. szczególnej uwadze braci polecamy tarczę, z której dochód przeznaczony jest na FON. Razem zebrano już przeszło 100 cennych premii dla najlepszych strzelców.

W roku ubiegłym na strzelaniu w Bydgoszczy królem okręgowym został br. Paszek z Bydgoszczy. Kto zostanie królem w roku bieżącym — przekonamy się w dniach 13 i 14 sierpnia w Żninie.

Bractwo bydgoskie przygotowuje się do strzelania okręgowego nader intensywnie. Całe bractwo też wybiera się gremialnie autobusami do Żnina.

Trzeba zaznaczyć przy okazji, że Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Bydgoszczy rozwija się bardzo pięknie. Ostatnio wstąpiło do bractwa 20 nowych członków, tak, że bractwo bydgoskie liczy już przeszło 150 członków. Członkowie odbywają częste strzelania z broni wojskowej. Na ostatnim takim strzelaniu pierwsze miejsce zajął br. Fr. Jakubowski, 2) Wład. Jędryczka, 3) prez. Kaz. Kujawski.

Przypominamy, że bractwo bydgoskie w związku z przypadającym w r. 1946 — 600-leciem swego istnienia, w roku bieżącym prowadzi jeszcze akcję werbunkową. Zniżony wstęp wynosi 5 zł. a składka miesięczna 2 zł. Niewątpliwie z tej okazji skorzysta wielu bydgoszczan, by przez wstąpienie do Bractwa Kurkowego zasilić szeregi naszej „Gwardii mieszczańskiej".

(jk.)

—::—

— **Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia z Bielawek** zaprasza uprzejmie w niedzielę, dnia 6 bm., na znaną dobrą kawę z doborowym pieczywem na Śluzie Kwiatowej. Pięknie odnowiony, pod zarządem nowego, ruchliwego gospodarza, ogród, urocze spacery w lesie i nad wodą stanowią miłą wycieczkę w najbliższą okolicę naszego miasta przy końcowym przystanku tramwajowym na Wilczaku — linia C — połączoną z miłosiernym uczynkiem, gdyż dochód z tego podwieczorku przeznaczony jest na zakup zapasów zimowych dla najbiedniejszych parafii św. Wincentego à Paulo.

ARTRETYZM, REUMATYZM
Choroby serca, schorzenia kobiece
leczy
INOWROCŁAW-ZDRÓJ
Inhalatorium — Wodolecznictwo
(n6731) Informacji udziela bezpłatnie **Zarząd Zdrojowiska, Biura ORBIS i PAR.**

Przed ćwiczeniami obrony przeciwlotniczej w Bydgoszczy.

W poniedziałek dnia 7 i 8 sierpnia rozpoczynają się ćwiczenia obrony przeciwlotniczej na terenie domów (bloków domów) mieszkalnych.

Ćwiczenia obejmą następujące bloki domów mieszkalnych:

1. W dniu 7 sierpnia bloki domów od nr 1—24 obejmujące teren ograniczony ul. Zygmunta Augusta do ul. Sowińskiego, ul. Sowińskiego, Plac Piastowski, ul. Wileńska, Mazowiecka (od ul. Wileńskiej do ul. Siekiewicza), ul. Sienkiewicza, ul. Marcinkowskiego do rz. Brdy, rzeka Brda do ul. Zygmunta Augusta.

2. W dniu 8 sierpnia bloki domów od nr 25—50 obejmujące teren ograniczony ul. Sowińskiego, Zygmunta Augusta (od ul. Sowińskiego do toru kolejowego) torem kolejowym do ul. Szczecińskiej, ul. Szczecińska, ul. Hetmańska (od ul. Sienkiewicza do Mazowieckiej), ul. Mazowiecka (do ul. Wileńskiej). ul. Wileńska do Placu Piastowskiego, Plac Piastowski do ul. Sowińskiego.

Ćwiczenia składają się z trzech części.

Pierwsza część t. zw. ćwiczenia aplikacyjne, podczas których komendant opl. bloku drogą pytań przypomni członkom służb najważniejsze wiadomości z zakresu ich czynności. Następna faza ćwiczeń to t. zw. pogotowie obrony przeciwlotniczej, podczas którego nastąpi zebranie się służb, podział funkcyj, rozebranie sprzętu i ustalenie dyżurów w komendzie opl. bloku oraz dla służby bezpieczeństwa.

Wreszcie ostatnia faza ćwiczeń — alarm lotniczy. Na sygnał alarmu lotniczego wszyscy członkowie służb blokowych stawiają się na wyznaczonych miejscach i pełnią służbę. Do zadań służb w domach (blokach) należy szybka i skuteczna likwidacja wszelkich skutków nalotu samolotów jak: gaszenie bomb zapalających, udzielanie pierwszej pomocy zagazowanym, poparzonym, rannym itp., zabezpieczenie wyrw na ulicy, jezdni, strzeżenia mienia wszystkich mieszkańców danego domu, bloku.

Członkowie służb opl. domów (bloków) oraz wszyscy mieszkańcy winni podporządkować się zarządzeniom komendantów domów (bloków). Członkowie służb winni okazać chęć do pracy, spełniać nałożone na nich obowiązki z całkowitym zrozumieniem, gdyż tylko w zgodnym i harmonijnym wysiłku można doprowadzić do podniesienia poziomu przygotowania do oplg.

Skutki nalotu będą jedynie pozorowane, co nie powinno bynajmniej skłaniać społeczeństwa do lekceważenia ćwiczeń i wyłamywania się od obowiązków.

Harcerze z „24-tki" pozdrawiają...

Obóz 24-ej B. D. H. im. Kazimierza Wielkiego przy szkole powszechnej im. Ks. Piramowicza w Bydgoszczy, rozłożył swe namioty w leśniczówce Byszewo za Koronowem, w pobliżu jeziora. Wyjazd harcerzy nastąpił 13 lipca br., a otwarcie obozu dn. 16 lipca. W uroczym zakątku leśniczówki nasi harcerze używają swobody, powietrza i słońca, hartując się przy tym i wyrabiając w sobie ducha patriotycznego, aby w razie potrzeby stanąć w szeregach obrońców ukochanej Ojczyzny.

Wycieczki w okolice, harce leśne, kąpiel, plaża i dobre uczynki, jak: pomoc w pracach leśnych w terenie, zakładanie szkółek, ćwiczenia (podchodzenie nieprzyjaciela i podciąganie się), rywalizacja w wyszkoleniu i technice harcerskiej, są to wszystko czynniki, które dają uczestnikom obozu dużo emocji i wrażeń. W wolnych zaś chwilach humor, który nigdy nie opuszcza harcerzy, pieśni i muzyka dopełniają reszty. Ważną pozycję zajmuje dobra kuchnia.

Dnia 23 lipca br. Koło Przyjaciół Harcerzy urządziło wycieczkę do obozu. Przybyli rodzice i zaproszeni goście. Wycieczka odbyła się dwoma samochodami ciężarowymi, łaskawie ofiarowanymi na ten cel przez władze wojskowe. W dniu tym rodzice zwiedzili obóz i byli świadkami wspaniałego ogniska, na które również przybyła ludność z okolicy, która nie szczędziła oklasków naszym harcerzom. Na obozie przebywa 25 harcerzy. Obóz potrwa prawdopodobnie do 5 bm.

Serdeczne podziękowanie składają harcerze wszystkim tym, którzy przyczynili się do uprzyjemnienia przeżywanych chwil w Byszewie, jak również i „Dziennikowi Bydgoskiemu" za nadsyłanie im „Dziennika" gratis.

Komendantem obozu jest drużynowy dh Kaczmarek (Bystry Orzeł), gospodarzem z K. P. H. — p. Zamorowski.

24 B. D. H. pozdrawia serdecznie Kochanych Rodziców, Rodzeństwo, Przyjaciół i Kolegów.

—«:»—

— **Bydgoski oddział pancerny** urządza w niedzielę, dnia 6 bm. zabawę—ognisko w Smukale Dolnej przy stacji kolejki BKP. **Początek o godz. 15,00. Program ogniska: wypełnią: monologi, dialogi, skecze i śpiewy.**

Nasze reportaże.

Jak Bydgoszcz przygotowuje się na wypadek wojny.

Organizacja samoobrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Wejście do nowowybudowanego schronu przy Wałach Jagiellońskich. (Fot. J. Czarnecki).

Wojna... Mamy przekonanie, że kiedyś nastąpi, ale podświadomie odsuwamy w daleką przyszłość termin jej wybuchu. Najwięksi jednak optymiści zgadzają się z największymi pesymistami, pod tym względem, że trzeba się do wojny przygotowywać tak, jakby miała rozpocząć się już jutro.

Intensywne przygotowania na wypadek wojny toczą się już od dawna na różnych odcinkach naszego życia. Najbardziej interesujące dla ogółu ludności cywilnej są przygotowania w dziedzinie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w miastach. Cała ta akcja znana jest pod popularnym skrótem o. p. l. g.

Na podstawie informacji referatu oplg przy Zarz. Miejsk. w Bydgoszczy przedstawiamy w krótkim zarysie całokształt organizacji samoobrony naszego miasta na wypadek wojny, sądząc, że informacje te zainteresują naszych Czytelników. Trzeba przy tym zaznaczyć, że zapoznanie się z organizacją o. p. l. a przede wszystkim wykonanie zarządzeń obronnych i przygotowawczych leży w interesie każdego człowieka.

Władze o. p. l.

Organizacja o. p. l. podlega prezydentowi miasta, który wydaje zarządzenia w oparciu o istniejące ustawy. Prezydent miasta działa za pośrednictwem specjalnego referatu o. p. l. przy Zarządzie Miejskim. Referat ten mieści się w Bydgoszczy na ul. Grodzkiej w budynku Zarządu Miejskiego.

Prezydent miasta kontroluje działalność poszczególnych organów o. p. l. przez sporadyczne odprawy komendantów o. p. l. bloków domów.

Obecnie w dniach od 7 sierpnia do 15 września br. przeprowadza się ćwiczenia o. p. l. w blokach domów i ćwiczenia te m. in. mają za zadanie kontrolę sprawności organów wykonawczych o. p. l.

Z chwilą rozpoczęcia wojny na czele samoobrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej staje komendant o. p. l. miasta, który ma również swego zastępcę.

Miasto podzielone jest na 5 dzielnic, na czele których stoją komendanci o. p. l. dzielnic, mający swych zastępców. Następnym etapem organizacji są bloki domów, na czele których stoją komendanci bloków. Obecnie komendy te są wszędzie oznaczone żółto-zielonymi tablicami orientacyjnymi.

Organa wykonawcze.

Wymieniliśmy powyżej czynniki, dowodzące akcją. Poszczególne władze mają do swej dyspozycji organa wykonawcze. Komendant miasta dysponuje służbą: alarmową, rejestracyjną, bezpieczeństwa, przeciwpożarową, przeciwgazową, ratowniczo-sanitarną, ratowniczo-weterynaryjną i pogotowiem technicznym. Te same organa wykonawcze posiadają również komendy dzielnic.

W każdym bloku domów komendant bloku ma już dziś zorganizowane służby: bezpieczeństwa, przeciwpożarową, ratowniczo-sanitarną, obsługi schronów, pogotowie techniczne i łączników. Są to posterunki dwuosobowe. Na terenie większych domów istnieją jeszcze ponadto kierowicy o. p. l. domów.

Zaopatrzenie w sprzęt.

Wszystkie te organa wykonawcze o. p. l. muszą być oczywiście zaopatrzone w odpowiedni sprzęt.

Kwestia zaopatrywania w sprzęt przedstawia się następująco: Służbę ratowniczo-sanitarną zaopatruje w sprzęt częściowo Ubezpieczalnia Społeczna, częściowo PCK.

Drużyny odkażające zaopatruje LOPP a częściowo Zarząd Miejski. Inne służby na stopniu komendy miasta i dzielnic zaopatruje w sprzęt Zarząd Miejski we własnym zakresie.

Zaopatrywanie służb blokowych spada na kieszeń właścicieli domów, wchodzących w skład danego bloku. Wydatki na wyposażenie służb opl w sprzęt dzieli się proporcjonalnie na wszystkich właścicieli domów, przyjmując jako podstawę podatek od nieruchomości.

Wyszkolenie ludności.

Przygotowanie samoobrony ludności na wypadek wojny osiąga się przez wyszkolenie ludności i przez przystosowanie do o. p. l. g. istniejących zespołów ludzkich.

Przede wszystkim szkoli się służbę przeciwpożarową. Na każdy blok jest już jedna osoba przeszkolona w tej służbie, a obecnie przeszkoleniu podlegają dwie dalsze osoby z każdego bloku domów

Referat techniczny zapoznaje ludność z budową uszczelnień w poszczególnych mieszkaniach, schronów jak i uszczelnień dla przechowywania żywności.

Przeszkoleniu też podlega ludność w dziedzinie służby ratowniczo-sanitarnej. W każdym domu musi być co najmniej jedna osoba, przygotowana do tej służby.

Przystosowanie domów.

W przygotowaniach samoobrony ludności na wypadek wojny wielką rolę odgrywa dostosowanie domów i mieszkań do o. p. l.

Dostosowanie domu polega m. in. na usunięciu wszelkich rupieci, śmieci itp. przedmiotów, zwiększających niebezpieczeństwo pożaru, na uporządkowaniu strychów w myśl istniejących instrukcyj, na usunięciu lub zabezpieczeniu wszelkich materiałów łatwopalnych, na przygotowaniu odpowiedniej ilości wody, wygodnych dojazdów na zewnątrz i swobodnej komunikacji wewnątrz domu. Nadto w domach powinien być przygotowany sprzęt przeciwpożarowy, urządzenie alarmowe, urządzenie do gaszenia wzgl. zasłonięcia świateł itp.

Szczegółowe instrukcje wydają odpowiednie władze.

Przygotowanie mieszkań.

Odpowiednie przygotowanie mieszkań jest również ważnym czynnikiem samoobrony. W krótkim zarysie przygotowanie to polega na przystosowaniu (uszczelnieniu) jednej z ubikacyj, zaopatrzeniu w maski (maski Rsc, maseczki i tampony nabyć można w LOPP, ul. Długa 52), nagromadzeniu materiałów gaszących (piasku), wyuczeniu przynajmniej jednej osoby zasad pomocy sanitarnej, przygotowaniu zasłon do okien i świateł zastępczych. Poza tym mieszkania muszą być zaopatrzone w odpowiednią ilość wody i żywność w myśl wskazówek władz. Lokatorzy winni się też zorientować w ogólnej organizacji samoobrony danego domu i wszyscy powinni wiedzieć, jak mają się zachowywać w wypadku nalotu i w okresie likwidacji skutków nalotu.

Czym grozi nalot?

Warto przy końcu po krótce przypomnieć, czym grozi nalot samolotów nieprzyjacielskich i jaka jest samoobrona ludności.

Z samolotów grożą nam bomby: gazowe, zapalające i kruszące.

Przed skutkami bomb gazowych broni się ludność przy pomocy masek, uszczelnionych pomieszczeń, schronów przeciwgazowych i rowów ochronnych.

W dziedzinie budowy schronów robi się obecnie w Bydgoszczy bardzo wiele. Obok schronów publicznych powstają również liczne schrony prywatne. Przy okazji warto zaznaczyć, że koszt budowy schronu na jedną osobę wynosi ok. 200—250 zł (jest to „wykwintny" schron z wentylacją) a więc dla rodziny 5-osobowej wyniesie ok. 1.000 zł. Obecnie też produkuje się schrony gotowe z płyt betonowych, bardzo łatwe w instalacji. Dąży się do tego, by na terenie każdego bloku domu był przynajmniej jeden schron. W schronach publicznych znajdą przede wszystkim pomieszczenie dzieci, starcy i chorzy.

Przy usuwaniu skutków bomb gazowych czynne będą drużyny odkażające, rozmieszczone w różnych punktach miasta.

Skutki bomb zapalających powinny być w miarę możności usuwane w zarodku przez służbę samoobrony. Dopiero w wypadkach groźnych wzywa się organa dzielnicowe i miejskie.

Skutki bomb kruszących usuwać będzie pogotowie techniczne, drogowo-mostowe, likwidując wyrwy, naprawiając mosty itp. W zniszczonych domach nastąpi ewakuacja mieszkańców do z góry przygotowanych pomieszczeń.

*

Jak widzimy z krótkiego zestawienia, organizacja samoobrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej jest bardzo daleko zaawansowana. Czy organizacja ta spełni swe zadania na wypadek wojny?

Zależy to od nas samych. Od naszego uświadomienia, gotowości i obowiązkowości.

Apelujemy do Czytelników, by w LOPP i w referacie opl (ul. Grodzka) zaopatrywali się w tanie, pouczające broszury o przygotowaniu samoobrony (cena broszur — 20 gr). My ze swej strony w szeregu krótkich artykułów zapoznamy Czytelników bliżej z poszczególnymi działami o. p. l. pod hasłem: „Bądźmy gotowi!"

J. Koł.

n-2290

Nazbierało się nowin przez te tygodnie, w które nie świeciliśmy, oj, nazbierało! Czemu tak długo milczeliśmy? Milczenie posiada wymowę, która przenika dalej, niż by to zdziałała mowa. O wielu rzeczach, które u nas się dzieją — nie piszemy. „Słowa są dobre, lecz nie są one rzeczą najważniejszą" — powiedział Goethe (wyjątkowo porządny Niemiec).

Nie potrzebujemy czytelnikom ładować „łopatą do głowy", że stoimy w obliczu dziejowych wydarzeń. Gdziekolwiek autor tych migawek w okresie urlopu wypoczynkowego się obracał: nad brzegami Wisły czy Warty, na hałdach śląskich, czy wydmach Helu, wszędzie go zapytywano o jedno.

„CZY BĘDZIE WOJNA?"

Trzeba przyznać, że nie zapytywano z trwogą, tylko tak sobie, z prostej ciekawości.

Czy potrzeba czulszego barometru, jakim są żydzi?! Pół roku przed zajęciem Kłajpedy przez Hitlera już pakowali manatki, wysprzedawali się i wyjeżdżali do Kowna. A u nas, w Bydgoszczy, ani jeden się stąd nie ruszył — przeciwnie, osiada ich coraz więcej, zakładają nowe przedsiębiorstwa, najmują mieszkania, słowem, czują się bezpieczni, jak u Pana Boga za piecem.

Na „czarnej giełdzie" w Gdańsku kupują złote polskie i płacą coraz drożej. W każdym składzie, każdej restauracji, wszędzie, chętnie przyjmują pieniądze polskie, kiedy na odwrót za guldeny gdańskie na polskim wybrzeżu nie płacą „pod ręką" więcej, jak 30 groszy; jedynie w bankach zamienić można guldeny po kursie dziennym.

Czego to dowodzi? — że Polska jest pewna, chociaż straszą, że „wojna tuż nad nami". Kupcy zagraniczni i bankierzy w wojnę nie wierzą.

— **Wann kommen die Polen?** (Kiedy przyjdą Polacy?) wypytują się gdańszczanie w zaufaniu, podobnie jak mieszkańcy Prus Wschodnich. I wcale by się nie zmartwili, gdyby się u nich odmieniło.

W Bydgoszczy też

NIE BRAK KOMBINATORÓW

czekających na okazję lekkiego zarobku. Spekulacja kwitnie. Jedni sprzedają, drudzy kupują — kamienice, place, majątki. Z oburzeniem dowiaduje się społeczeństwo, że pani sędzina K. z Warszawy odstąpiła cały dom na Zdunach żydom. Inny „patriota", szklarz honorowy z Włocławka, co jak szybę upuści, to się po nią nie schyli, jednę i drugą kamienicę w Bydgoszczy dobrze spieniężył, zdążywszy przed tym zaciągnąć kilkadziesiąt tysięcy złotych długu na hipotekę (więc nie prawda, że banki nie pożyczają!). A kiedy nowobogackiego zdziwiony rejent wypytywał, czemu Bydgoszcz opuszcza, czy mu się tu grunt pali pod stopami, filut wyszczerzył zęby i odrzekł bez zachłyśnięcia:

— Muszę znowu mieć luźną gotówkę, jak w tysiącdziewięćsetdwudziestym... Pierwszy, prawie jednocześnie z wojskiem polskim, byłem w Bydgoszczy, toteż teraz chciałbym być pierwszy w... Berlinie lub Gdańsku, gdzie może coś kupię.

Na razie p. B. wyjechał na wieś, na Kujawy, 80 kilometrów na wschód od Bydgoszczy — trochę odetchnąć...

— Krzyż na drogę.

Tymczasem

NASI NIEMCY SIEDZĄ JAK TRUSIE.

Zwijają jedno przedsiębiorstwo po drugim, nie mogąc się oprzeć bojkotowi. Nawet w „Elysium" już nie tańczą, tak się smucą.

Wykluczony z bractwa kurkowego Niemiec (znowu wyjątkowo porządny, proszę wybaczyć moją słabość do „wrogów") zapłakał w pewnej cukierni polskiej nad swoją dolą:

— W życiu nie popełniłem czynu niehonorowego, za co więc mnie wykluczyli?

Pewnie zalegał z składkami, nie uczęszczał na zbiórki, bośmy go na żadnej uroczystości strzeleckiej za polskich czasów nie widzieli.

Źle wyszli na spółce z Niemcem poważni mistrzowie krawieccy. Dawniej tego Niemca ogólnie chwalono, że był ludzki, że Polaków — żołnierzy ratował przed wysłaniem na front, teraz, kiedy drapnął do Gdańska, a stamtąd do Niemiec, sprzeniewierzywszy poprzednio sukno rządowe (Skarb Państwa stratę sobie powetuje, bo ma gwarancję bankową, bank zaś zabezpieczył swą pretensję na maszynach), wszyscy o nim źle mówią, że „za darmo" pruski feldwebel nie zwalniał Polaków,

BIORĄC GRUBE ŁAPÓWKI,

i w kółko, Macieju.

— Łotrom należy dać po łbie. Niech się dziś za granicą nie afiszują jako „męczennicy" lub ofiary „polskich gwałtów". Uczciwi obywatele nie potrzebują uciekać.

Nie rozumiemy jedynie, po co „uciekł" do Gdańska z jakąś Niemeczką syn pewnego radnego z Klubu Narodowego?

— **Wszystkie najwznioślejsze hasła są kłamstwami, jeżeli wiodą do materialnego wywyższenia się tego, kto je głosi.** Jedynie ten nie jest kłamcą, kto na nizinę z wysokości zstępuje, zarzuca na ramię ciężką szlę ofiary i w milczeniu ciągnie świat...

Tę prawdę głosili mędrcy chińscy na dwa tysiące lat przed legionistami i narodowcami dzisiejszego autoramentu.

Schodząc na nizinę ujrzymy: przewiewne płoty i schrony. Na właścicieli domów nałożono nowy haracz; ten i ów zmuszony będzie się zapożyczyć, ażeby wszystko tak urządzić, jak mu każą. Sprytniejsi nie obalają drewnianych płotów, lecz je zgrabnie przepoławiają, wycinając piłeczką potrzebne otwory.

Życie nasze społeczne też uległo znacznemu zwężeniu. Podobnie jak nasze kieszenie. Wyprawę himalajską i kosztowne loty do stratosfery można było odłożyć do „lepszych" czasów, cóż, kiedy zalecają pracować normalnie i

NICZYM SIĘ NIE PRZEJMOWAĆ...

Sądząc po angielskim kredycie zbrojeniowym, czasy normalne (po wojnie) nastaną dopiero w roku 1941, kiedy będzie płatna pierwsza rata zaciągniętego długu.

Jeżeli zajdzie potrzeba, posłowie nie odmówią rządowi i uchwalą nową daninę majątkową, o czym już pisma ekonomiczne wspominają. „Depesza" warszawska zaleca przetopić i „przestemplować" grubsze monety srebrne. Kto by ich w 24 godzinach nie oddał w banku lub kasie skarbowej, otrzymałby tylko rozliczenie na wagę, a nie według wartości wskazanej na monecie.

Wyobraźmy sobie, jak „ciułacze" będą sobie nogi łamali, biegnąc na wyścigi do banku.

Kto przechowuje skarby (srebro), łatwo je może stracić, — naucza nieśmiertelna chińska religia. W Piśmie Świętym znajdziemy potwierdzenie.

Stan wody w Wiśle z dnia 4 VIII 1939 r.

Kraków — 2.66, (2 49), Zawichost + 1.58, (1.71), Warszawa + 1.76, (2.18), Płock + 1.50, (1.00), Toruń + 0.99, (0.41), Fordon + 0.6g, (0.42), Chełmno + 0.30, (0.20), Grudziądz + 0.34, (0.25), Korzeniowo + 0.44, (0.34), Piekło — 0.39, (0.47), Tczew — 0.44, (0.54), Einlage + 2.52, (2.26), Schievenhorst + 2,56, (2.50).

(Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOZOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 4. VIII. 1939 r.

Zboża

Pszenica 19,75—20.25 Żyto 13,50—13,75. Jęczmień browarowy 00,00—00,00, jęczmień 673—678 g/l 16,00—16,50, jęczmień 644—650 g/l 15.50—16,00, jęczmień zimowy 00,00—00,00 Owies 00,00—00,00.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30% wł. w. 42 50—43,50, mąka pszenna gat. 0—35% wł. w. 41.50—42,50, mąka pszenna gatunek I 0—50% wł. worek 39,50—40,50, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 37,00—38,00. mąka pszenna gatunek II 35—65% wł. worek 32,00—33,00, mąka pszenna gat. II 50—60% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek I A 50—65% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gatunek II 60—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 30,50—31,50, mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% pop). 00,00—00,00, mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w. 00,00—00,00. mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 23.75—24,25, mąka żytnia razowa 0—95% 19,75—20,25. mąka żytnia śrutowa eksport. (2,5% popiołu), 00,00—00.00. mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska). 22,75—23 25; Otręby pszenne miałkie stand. 11,00—11,50, Otręby pszen. średnie 10,25—10,75 Otręby pszenn. grube 11.50—12,00; Otręby żytnie z przemiału stand. 10,50—11.25 Otręby jęcz. 12,25—12.75; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 00,00—00,00, kasza jęczmienna, pęczak wł. w 00,00—00,00, kasza jęczmienna perłowa wł. w 00,00—00,00

Strączkowe, oleiste, koniczyny nasiona i in.

Groch polny 00.00—00.00 Groch Wiktoria 37,00—40,00 Groch zielony (Folger) 00,00—00,00, Wyka jara 00,00—00.00 Peluszka 00,00—00,00 Łubin żółty 13,25—13,75 Łubin niebieski 12,00—12,50. Seradela 00,00—00,00 Rzepak jary b. w. 00.00 00,00, Rzepak ozimy bez worka 43,50—44,50, Rzepik ozimy bez worka 44,00—45,00, Siemię lniane 00,00—00,00 Mak niebieski 00,00—00,00, Gorczyca 00,00—00,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00 Koniczyna surowa bez ogr. kanianki 00,00,—00,00, Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 000.00—000,00, Koniczyna biała surowa 000.00—000,00 Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 00.00—00,00, Przelot 00,00—000,00: Rajgras angielski 000,00—000,00, Tymotka czyszczona 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 26,00—26,50, makuch rzepakowy 13,75—14,25. makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00, śrut soja 00,00—00,00, ziemniaki pom. 0,00—0,00, ziemniaki nadnoteckie 00,00—00,00, ziemniaki fabryczne kg. % 00,00—00,00, ziemniaki jadalne 0,00—0,00, płatki ziemniaczane 00,00—00,00 wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00, słoma żytnia luzem 2,50—3,00; słoma żytnia prasowana 3,00—3,50, siano nadnoteckie luzem 5,25—5,75, siano nadnoteckie prasowane 5,75—6,25.

Płachty żniwne

szpagat snopowiązałkowy, worki, sienniki tkaniny, przędze jutowo-lniane i lniane plandeki nieprzemakalne

poleca w solidnym wykonaniu (n-5990

„JUTA" Spółka Akcyjna

Poznań, Fredry 1, tel. 22-45, 29-38.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 5. 8. 39:

dolary amerykańskie	5,30½
dolary kanadyjskie	5,29½
funty szterlingów	24,84
franki szwajcarskie	119,65
franki francuskie	14,06
belgi belgijskie	90,25
liry włoskie	18,30
floreny holenderskie	282,80
marki niemieckie	77,—
guldeny gdańskie	99,75

— **„Dzień Czeladzi".** Rada porozumiewawcza stowarzyszeń i związków czeladniczych przy cechach i odrębnych — organizuje tegoroczny „Dzień Czeladzi" w niedzielę, dnia 27 sierpnia w Domu Rzemieślniczym i Resursie. W ogrodzie ma się odbyć „kiermasz" z którego czysty zysk czeladź ofiaruje na zakup karabina maszynowego dla baonu bydgoskiej Obrony Narodowej.

KRONIKA TOWARZYSTW

Sobota, dnia 5 sierpnia

godz. 19,30. **Koło Mandolin. „Dźwięk" przy Tow. Czel. Kat.** Zebranie miesięczne w Domu Czeladzi.

godz. 20. **KS „Brda".** Zebranie plenarne w świetlicy Dolina 3. Niedziela 6 mb. mecz piłkarski drużyny juniorów o godz. 14,15 z TS „Gwiazda" w ramach turnieju Sokoła I na boisku Świtały.

Niedziela, dnia 6 sierpnia

godz. 15. **Kurkowe Bractwo Strzeleckie.** Strzelanie o premie ufundowane przez dygnitarzy oraz o kurczęta.

Zw. Powstańców Wlkp. koło Bydgoszcz. Zebranie plenarne 8 bm. o godz. 20 u p. Meller, plac Piastowski.

*

„Halka". Lekcje śpiewu z powodu wakacji zawieszone aż do odwołania.

Zrzesz. Zaw. Automobilistów. Zebranie przy ul. Pomorskiej 50 u p. Lemańskiego.

Zw. Powstańców Wlkp. k. Bydg. Zebranie plenarne 8 bm. o godz. 20 u p. Meller, plac Piastowski.

Powst. i Woj. pl. IV Bydg.-Szwederowo. Zebranie plenarne 9 bm. o godz. 19. Zebranie zarządu godzinę wcześniej.

Sprawy sokole

Sokół III. Uwaga! Jutro wycieczka do Fordonu, wyjazd parostatkiem o godz. 11 z przystani przy poczcie. Prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. Wszyscy oczestnicy korzystać będą ze zniżki. Czołem! Zarząd.

SPORT

Jak to było w Budapeszcie?

P. dyr. Czajkowski opowiada o serdecznym przyjęciu polskich wioślarzy.

Jak już donosiliśmy, w ub. niedzielę odbył się w Budapeszcie międzypaństwowy mecz wioślarski Polska — Węgry, zakończony zwycięstwem Węgier 4:3. W reprezentacji Polski wystąpiły dwie osady bydgoskie: czwórka bez sternika BTW i czwórka Kolejowego KW. Wraz z reprezentacją wioślarską wyjechali jako przedstawiciele Pol. Zw. Tow. Wiośl. kpt. sportowy p. red. Długoszewski, p. dyr. Czajkowski z Bydgoszczy i sędzia Jankowski. Obecnie osady powróciły już do kraju, wrócił także do Bydgoszczy jeden z „oficjalów" p. dyr. Czajkowski, do którego zwróciliśmy się z prośbą o przedstawienie swych wrażeń z wyprawy do Węgier.

— Jaki przebieg miała podróż?

— Wraz z czwórką BTW wyjechałem z Bydgoszczy w ub. środę wieczorem. Wraz z nami jechali także Verey i Ustupski. Z resztą reprezentacji połączyliśmy się w Katowicach. Podróż minęła bez większych przygód jedynie z powodu wylewu rzek na Zaolziu i w Słowacji pociąg szedł wolniej i miał do Budapesztu ok. 2 godzin spóźnienia.

W Budapeszcie byliśmy zatem w czwartek ok. godziny 24. Spotkało nas tam bardzo serdeczne przyjęcie. Na dworcu powitali nas przedstawiciele węgierskiego zw. wiośl. a orkiestra odegrała hymny narodowe polski i węgierski. Wygłoszono przemówienia powitalne i zaproszono nas na kolację. Na tym przyjęciu wioślarze nie mogli się nadziwić sznyclom olbrzymich rozmiarów. Zaznaczyć należy, że przemówienie na dworcu było od razu tłumaczone na język polski i odpowiedział na nie p. kpt. Długoszewski. Podkreślano tysiącletnie więzy przyjaźni polsko-węgierskiej. W ogóle z miejsca otoczono nas serdeczną opieką i gościnnością.

— Jak było z pomieszczeniami?

— Po przyjęciu, taksówkami odwieziono nas do miejsca zamieszkania. Zawodników umieszczono w domu turystycznym w bliskiej odległości od toru regatowego. Nas, oficjelów, ulokowano w pierwszorzędnym pensjonacie w pobliżu parlamentu węgierskiego.

— Pisano, że na mecz do Budapesztu pojechała specjalna wycieczka z Polski.

— Owszem, była 30-osobowa wycieczka KPW z Bydgoszczy, która jednak przyjechała osobno.

— Jak się ułożył dalszy pobyt?

— W piątek po południu zwiedziliśmy niektóre fragmenty miasta, po czym odbyło się uroczyste złożenie wieńca przez wioślarzy polskich na grobie bohaterów węgierskich. Wieniec złożyliśmy wspólnie z sędzią Jankowskim. Wypadło to bardzo uroczyście. Prowadziła nas orkiestra, obecni byli delegaci gen. konsulatu etc.

Później odbyło się przyjęcie w restauracji ,położonej 400 m nad Budapesztem. Pokazywano nam piękną panoramę miasta i częstowano specjalnościami węgierskimi. Na zakończenie tego dnia odbyła się czarna kawa w pięknym lokalu klubu „Panonia".

W sobotę przyjechał wicepreezs PZTW p. inż. Loth, który złożył oficjalną wizytę w poselstwie polskim. Wieczorem odbyło się znowu nader gościnne przyjęcie oficjelów w klubie „Panonia".

— A jak to było na niedzielnych regatach?

— O przebiegu regat nie będę mówił, gdyż jest już znany. Mogę tylko podkreślić, że organizacja była wzorowa. Z wyniku regat byliśmy zadowoleni, gdyż wykazały one wyraźnie podniesienie się poziomu polskiego wioślarstwa.

Przed dwoma laty w Budapeszcie tylko raz zabrzmiał hymn polski, w tym roku — trzy razy. Przed dwoma laty (1937 r.) różnica klasy w takich czwórkach bez sternika była olbrzymia — w tym roku już nie tak znaczna. Najzaciętszą walkę stoczyły dwójki bez sternika. Prowadzenie na trasie zmieniało się stale i bieg ten dostarczył ok. 1000 widzom wiele emocji.

Po regatach o godz. 20.30 odbył się bankiet dla wioślarzy i oficjelów. Wygłoszono szereg serdecznych przemówień. Polacy czuli się naprawdę jak u siebie w domu.

W poniedziałek zwiedziliśmy miasto, a wieczorem odbyło się wspaniałe przyjęcie w państwowych winnicach, które poprzednio zwiedziliśmy. Dano nam do spróbowania wszystkie gatunki win węgierskich. O godz. 23 odbyło się pożegnanie na przystani „Panonii", a na drugi dzień odjazd. Następny mecz odbędzie się w 1941 r. w Polsce.

— Co Węgrzy mówili na temat sytuacji politycznej?

— Węgrzy sympatyzują z Polską. Nie mogą oni przeciwstawić się — jako małe państwo — Niemcom, lecz do ich propozycyj odnoszą się z niedowierzaniem. Niemcy — mówią — chcieliby tylko wejść na nasze terytorium, ale później na pewno wyjść by nie chcieli. Z ogromnym uznaniem wyrażają się Węgrzy o Polsce, a zwłaszcza o naszej armii. Przyjęcie wioślarzy było prawdziwie serdeczne, a piękny kraj węgierski, zwłaszcza zaś przepiękny Budapeszt, wywarły na nas olbrzymie wrażenie. (jk).

Żagle na polskim morzu.

Pierwszy dzień regat żeglarskich o mistrzostwo Polski w Orłowie.

Gdynia. W piątek rozpoczęły się w Orłowie Morskim regaty żeglarskie na jolkach olimpijskich (pow. żegla ok. 10 m kw.). Zwycięzca regat, które składają się z pięciu biegów i rozegrane zostaną w ciągu trzech dni, reprezentować będzie Polskę na mistrzostwach żeglarskich Europy w Orłowie.

W piątek rozegrano pierwsze dwa biegi z regulaminowych pięciu, składających się na całość regat. Punktacja regat prowadzona jest w ten sposób, że zawodnikowi zalicza się po jednym punkcie za każdego pokonanego przeciwnika, plus jeden punkt za start. Suma punktów uzyskanych we wszystkich pięciu biegach stanowić będzie o miejscu zawodnika w klasyfikacji ogólnej.

Start do pierwszego biegu w regatach nastąpił o godz. 10 rano, przy końcu mola w Orłowie. W tym samym miejscu znajdowała się również meta biegu. Trasa regat prowadziła nazewnątrz trójkąta, wytyczonego bojami, z których dwie umieszczone były równolegle do wybrzeża, a jedna w głębi zatogi. Długość jednego boku trójkąta wynosiła ok. 1,3 mili ang. — Uczestnicy musieli okrążyć trójkąt dwukrotnie.

Natychmiast po starcie zawodnicy nieposiadający morskiej rutyny żeglarskiej znaleźli się na dalszych miejscach. Walka na trasie toczyła się między Olszewskim (WTW), Jenszem (YKP) i młodym utalentowanym żeglarzem Siemianowskim (YKP), który jako pierwszy przybył na metę.

Dalsze miejsca zajęli: 2) Jensz, 3) Cichocki, 4) Przybylski, 5) Szymański, 6) Grabowski.

Salomonowicz (Wisła) wycofał się z regat przy końcu drugiego okrążenia. Na trasie nabrał on tak wiele wody do jolki, że ta zatonęła. Poza tym złamał mu się maszt. Motorówka kierownictwa regat przyholowała Salomonowicza wraz z jolką do brzegu.

Po południu o godz. 17 odbył się drugi wyścig w ramach regat. Ze względu na niekrzystny wiatr północny (który nieco zelżał) skrócono trasę biegu do jednego okrążenia.

W biegu tym zwycięstwa odniósł Przybylski (YKP) przed Jenszem oraz Szymańskim, 4) Urbaniak, 5) Siemianowski, 6) Biderman.

W klasyfikacji ogólnej po dwóch biegach prowadzi Jensz (YKP) 32 pkt., dalsze miejsca: 2) Przybylski (YKP) — 31, 3) Siemianowski (YKP) — 30, 4) Szymański (YKP) — 28, 5) Cichocki (YKP) i Urbaniak (YK Wielkopolski) — po 24 punkty, 6) Grabowski 2 (WTW) — 20, 7) Olszewski, Sieradzki i Biderman po 19, 8) Hauton — 18, 9) Szymański Henryk 11, 10) Najbicz 9, 11) Grodzicki i Kucharski po 8 pkt.

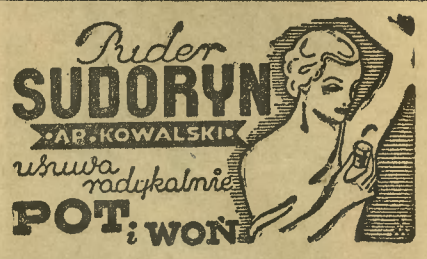

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI NA MISTRZOSTWA KOLARSKIE ŚWIATA.

Zarząd Polskiego Zw. Kolarskiego ustalił następującą reprezentację z Polski na mistrzostwa kolarskie świata (Mediolan 27 bm. do 4 września):

W kategorii szosowej Marcelak, Majorczyk, Witek i Kapiak J. (grupa zawodowa), Napierała i Wiśniewski (grupa amatorska); w kategorii torowej Szamota H. (gr. zawodowa), Kubczak i Jędrzejewski (grupa amatorska).

Dodać należy, że Kapiak J. wyjeżdża na koszt klubu Jur. Kierownikiem ekipy będzie prezes P. Z. Kol. dyr Gołębiowski

JĘDRZEJOWSKA NIE POJEDZIE DO AMERYKI.

Jadwiga Jędrzejowska zakomunikowała zarządowi PZLT, że nie znajduje się obecnie w swej najlepszej formie i do Ameryki nie wyjedzie.

NOWY ŚWIETNY TALENT PŁYWACKI.

Katowice. W drużynowym meczu pływackim o mistrzostwa Śląska młodzików K. P. Siemianowice pokonał KSZS Cieszyn w stosunku 69:56 i ma wszelkie dane, by zająć pierwsze miejsce w tych rozgrywkach. Na uwagę w tym spotkaniu zasługuje wynik Niestrojówny z Siemianowic, która na 200 m stylem klasycznym uzyskała doskonały czas 3:34,2 który to czas jest lepszy od wyniku uzyskanego przez najlepszą zawodniczkę polską na meczu z Finlandią. Warto zaznaczyć, że Niestrojówna liczy dopiero 15 lat.

na Fali programu RADIOWEJ

Warszawa, **niedziela,** dnia 6 sierpnia.

7,00: Sygnał czasu, pieśń „Bogurodzica" i hejnał legionowy. 7,05: Rozkaz Józefa Piłsudskiego do 1 komp. kadrowej 1914 r. 7,08: Audycja dla wsi. 8,00: Dziennik poranny. 8,15: „Idziemy z radiem szlakiem marszałka. 8,20: Koncert poranny. 9,30: Transmisja z Krakowa uroczystości legionowych. 14,00: „Czytamy Mickiewicza". 14,15: Audycja dla wsi. 15,30: „Pieśni polskie. 16,10: „Jak to w 1914 roku było". 16,30: Koncert rozrywkowy. 19,00: „Polska — to jest wielka rzecz". 19,30: Płyty. 20,10: Reportaż dźwiękowy. 21,15: „Piosenki i humor w legionach". 23,00: Ostatnie wiadomości dziennika. 23,05: Wiadomości w języku niemieckim i angielskim. 23,20: Reportaże legionowe.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 7,00: Audycja dla wsi. 14,45 „Legun na kwaterze". 19,30: Pogadanka. 19,45: Polskie pieśni. 20,05: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,13: Płyty.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

6,56: Pieśń poranna. 7,00: Kalendarzyk gospodarski. 7,05: „Czytamy". 7,20: „Skąd się o tym dowiedzieć?". 14,45: Płyty. 14,50: Dla naszego pogranicza. 20,05: Wiadomości sportowe lokalne. 23,05: Płyty.

ZAGRANICA.

Bruksela flam. 19,00: Melodie hawajskie. Luksemburg. 19,30: Koncert rozrywkowy. Beograd. 20,00: Orkiestra wojskowa. Budapeszt II. 20,50: Orkiestra cygańska. Tallin. 20,50: Muzyka taneczna. Florencja. 21,00: Koncert rozrywkowy. Kowno. 21,30: Muzyka lekka. Londyn reg. 22,00: Muzyka lekka. Kopenhaga 22,20: Koncert popularny. Ryga. 22,00: Muzyka taneczna. Sofia. 22,00: Muzyka lekka i taneczna. Radio Paris. 23,00: Muzyka taneczna. Paris PTT. 23,00: Muzyka taneczna.

poniedziałek 7 sierpnia

Warszawa, **poniedziałek,** dnia 7 sierpnia.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35: Gimnastyka. 6,50: Płyty. 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Płyty. 8,15: Pogadanka dla kupców. 11,57: Sygnał czasu. 12,03: Audycja południowa. 14,45 Teatr wyobraźni dla młodzieży. 15,15: Muzyka popularna. 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: Dziennik popołudniowy. 16,10: Pogadanka aktualna. 16,20: Pieśni egzotyczne. 16,45: Kronika naukowa. 17,00: Płyty. 18,00: Recital fortepianowy. 18,25: Audycja kameralna. 19,00: Audycja żołnierska. 19,30: „Przy wieczerzy". 20,05: Reportaż dźwiękowy. 20,25: Audycja dla wsi. 20,40: Audycje informacyjne. 21,05: Koncert symfoniczny ze Szwajcarii. 22,05: Szkic literacki. 22,55: Płyty. 23,00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23,05: Wiadomości w języku niemieckim i angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza". 13,00: Dla każdego coś ładnego.. 13,50: Wiadomości z Pomorza. 14,00: Program na jutro. 14,05: „Migawki z Ciechocinka". 14,10: Płyty. 17,00: „Głupi Jakub". 17,15: Melodie filmowe. 17,55: Wiadomości sportowe. 22,25: Płyty.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

6,56: Pieśń poranna. 8,30: Program na dzisiaj. 8,35: Płyty. 13,00: Wiadomości bieżące. 13,05: Przegląd giełdowy. 13,15: Płyty. 14,00: Muzyka dla młodzieży i dzieci. 14,40: „Co dzieci usłyszą w radio"? 17,00: Skecz. 17,15: Płyty. 17,30: Felieton literacki. 17,40: „Ze skarbca pieśni polskiej". 20,35: Wiadomości sportowe.

ZAGRANICA.

Beograd. 19,05: Kwartet hawajski. Tuluza. 19.05: Melodie filmowe, marsze i muzyka operetkowa. Bruksela franc. 20,00: Koncert. Sofia. 20,50: Muzyka lekka. Kowno. 21,00: Muzyka lekka. Paris PTT. 21,00: Koncert kameralny. Sofia. 22,00: Muzyka lekka i taneczna. Poste Parisien 22,30: Koncert symfoniczny. Kopenhaga 23,05: Muzyka taneczna. Londyn reg. 23,30: Muzyka taneczna.

Za miejską rogatką

kipi radość, wesele i śmiech.

Słońce piecze. Trudno „wysiedzieć" w sukience. Zresztą wszyscy tutaj są swobodni.

(ek). Kto pragnie widzieć prawdziwą radość, beztroskie wesele i szczery śmiech, nie potrzebuje szukać daleko. Tuż za mostami kolejowymi, w pobliżu elektrowni miejskiej, na rozległym piaszczystym pagórku i po obu brzegach cementowego kanału, odprowadzającego zużytą wodę z elektrowni do Brdy, zobaczyć można codziennie buchającą radość i usłyszeć beztroski, perlący się śmiech wielu setek dzieci, które tu przyszły po słońce, po radość wspólnej zabawy i niewinnych figli.

Sam widok rozhasanej wśród gorącego piasku i piekących promieni słonecznych dzieciarni doprowadzić musi zmęczonego nerwowym rytmem życia dorosłego człowieka do zastanowienia się nad sztuką życia. Człowiek łapie szeroki oddech, wśród tego klombu żywych kwiatów odrywa się od świata, który inny jest na tym piasku, a inny w murach miasta. Naprężone nerwy stają się elastyczniejsze, czujność na niespodzianki życiowe zmniejsza się do minimum, bo przecież największa niespodzianka spotkała człowieka na tym rozprażonym pagórku. Trudno do niej przywyknąć. Ale kiedy człowiek już ochłonął, zaczyna pojmować, że sztuki życia trzeba uczyć się właśnie od tych dzieci. Brzmi to jak absurd. A jednak? Przecież i ta mała Basia, złotowłosa Halka, modrooka Stefka i ten zwinny Jaś, opalony Zdziś i głośny Jur, — owi wszyscy mają swoje kłopoty, swoje zmartwienia. Małe? Pewnie że małe — dla nas. Kwestia nieotrzymania cukierka czy pozwolenia pójścia na imieniny przyjaciółki lub kolegi jest jednak w umyśle dziecka kwestią bardzo ważną, co najmniej tak ważną, jak dla człowieka dorosłego sprawa trudności wykupienia weksla, czy choćby nieudała partia brydża. Ale dzieci szybko zapominają o swych „niespodziankach" życiowych, człowiek dorosły zaś długo je zapamięta, i dużo zdrowia im oddaje.

Kto wie, czy najlepszą filozofią życiową nie byłoby pójście śladem dzieci przynajmniej na odcinku przyjmowania przeciwności życiowych! One potrafią pogodzić się z każdą przykrą niespodzianką dlatego, że łatwo wyszukują sobie inne zajęcie, inną zabawę i w wirze tej nowej „pracy" bez trudu gubią wspomnienia niedawno doznanego zawodu. Czy skutki rzucenia się zawiedzionego człowieka w nowe interesy, nowe zainteresowania po świeżej porażce nie mogłyby być te same lub do nich bardzo zbliżone?

Przyjrzyjmy się niewinnym, pełnym radości życia zabawom dzieci. Nawet to najmniejsze nie mogło usiedzieć w wózku. Na „czworakach" pełza w bajorku przy cementowym kanale. Mamusia jego spokojnie wyszywa piękne kwiaty na poduszce. Sama jest bez pończoch i „zrobiła sobie wygodnie". W kanale wśród rozbijających się o każdy stopień spadu kropel ciepłej wody siedzą, leżą, klęczą i stoją setki dzieci. Ktoś popchnął kogoś. Rozlega się przeciągłe „naaa" i... w porządku. Nikt nie ma o to żalu. Najwyżej nastąpi zapłata w postaci klapsa. „Napastnik" usiądzie i zjedzie parę metrów po śliskim dnie kanału.

Tam, na samej górze, grupka dziewcząt bawi się w piłkę. Ile razy któraś z nich jej nie uchwyci, tyle razy wybucha śmiech, poparty klaskaniem w dłonie.

Nieco niżej chłopcy zaprawiają się w sztuce pokonywania przeszkód. Skaczą jeden przez drugiego. Najmniejszy z nich w chwili, gdy jego kolega właśnie go „pokonywał" — podniósł się, ale figiel nie bardzo się udał. Upadli obaj.

Pod wysokim parkanem bawi się towarzystwo „mieszane". Bawi się bardzo grzecznie mimo, że wspomnienie płotu nasuwa wielu ludziom różne myśli. Po prostu podrzucają dłońmi kamyki. Dziewczęta czynią to zgrabniej niż chłopcy. Po chwili okazuje się jednak, że za to chłopcy lepiej chodzą na rękach. Ich towarzyszkom bowiem wcale się to nie udaje.

Tak. Rojno, gwarno i wesoło jest za mostami kolejowymi. Szkoda tylko, że miejsce jest na to nie bardzo odpowiednie. A woła o nie całe społeczeństwo od lat, i my z nim. Bezskutecznie.

BILANS.

Czy chcecie wiedzieć, którzy mają rację—
Którzy najlepiej spędzili wakacje —
najlepiej się ubawili?

Ci, co pod wpływem rycerskiej psychozy
W strefę graniczną poszli na obozy
i tam namioty rozbili...

Czy na polanach, nad wodą, czy w borze
Gdy świt się robił i wstawały zorze
na wschodnim nieboskłonie

Pierwszą ich myślą była myśl o Bogu —
Dusze klękały u wieczności progu
i do modlitwy składały się dłonie.

Kiedy z hitlerii wściekłości odgłosy
Niosły się polem srebrzystym od rosy,
jako posłańce himery,

To nasze hufce od posilnych śniadań
Szły do spełnienia programu swych zadań
na maszt wciągnąwszy bandery...

Szły pełne wiary w dobrą swoją sprawę
Bijąc moralną hitlerii niesławę
w otwartym, szczerym polu —
Gorzały dusze szczęściem Bożych dzieci
Padały hasła minionych stuleci
co na wtargnięcie wroga nie pozwolą.
Wieczorem ognisk obozowych blaski
Sławiły wielkość daru Bożej łaski —
silne Ojczyzny naszej umocnienie —
W serca wieśniaków — kobiet, mężczyzn,
[dziatwy,
W sposób dla pojęć kształcący i łatwy
padały słów promienie...
Nie żałowano nijakiego trudu —
Szła od tych hufców moc na dusze ludu
na całe pogranicze —
Pieśni i tańce i inne łamańce
Szły hen daleko za hitlerii szańce
płonęły jasne znicze!...

Czołem! Cześć!

Alina Prus-Krzemińska.

Utrzymywanie prywatnych „maszyn" w porządku obowiązkiem obywatelskim.

Podczas wielkiej wojny mówiono, że bitwę nad Marną Francuzi wygrali dzięki... taksówkom paryskim. Istotnie „taxi" paryskie odegrały poważną rolę w rozstrzygającym momencie bitwy. Ówczesny komendant Paryża, gen. Gouraud, mając informacje z frontu, że wojska francuskie nad Marną powstrzymują napór nieprzyjaciela z ostatnim już niemal natężeniem swych sił, zmobilizował wszystkie taksówki i wysłał z Paryża 100-tysięczną armię na pomoc marszałkowi Joffre'owi.

Pomoc przybyła w porę, świeże siły francuskie wstrzymały rozpęd ofensywy niemieckiej. Bitwa była wygrana, Niemcy musiały usztywnić swój front w okopach.

Taksówki paryskie ujawniły tedy całe znaczenie pojazdów mechanicznych we współczesnej wojnie.

Polska posiada niespełna 50.000 prywatnych „maszyn", tj. pojazdów mechanicznych — samochodów osobowych i ciężarowych oraz motocyklów. Jest to liczba mała w porównaniu do innych państw europejskich. Ale i ta liczba odegrać może poważną, a nawet decydującą rolę w jakiejś bitwie nad jakąś rzeką.

Pod jednym wszakże warunkiem: że „maszyny" będą utrzymywane stale w porządnej gotowości całego swego mechanizmu i opon. Utrzymywanie w porządku samochodów jest oczywiście pierwszym obowiązkiem właścicieli i kierowców. Od tego zależy nie tylko ich wygoda, ale — zdrowie i życie. Obowiązek zaś ten staje się szczególnie ważny w chwili obecnej, gdy „nie znamy dnia ani godziny", kiedy nasze taksówki i samochody prywatne powołane będą do pełnienia służby wojskowej. Nie czas będzie wtedy na przeprowadzenie remontu, wymianę zużytych części mechanizmu na zapasowe. Gotowość użytkowo-techniczna owych kilkudziesięciu tysięcy pojazdów mechanicznych, jakimi rozporządzamy w Polsce, równa być winna gotowości moralnej ich właścicieli do spełnienia obowiązków w dobie krytycznej. Stan pojazdów będzie zarazem najlepszym sprawdzianem sumiennego traktowania obowiązków patriotycznych ze strony kierowców i właścicieli. Bo niedość jest mówić, deklamować o gotowości spełnienia najcięższych nawet ofiar w razie potrzeby — trzeba tej gotowości składać dowody już teraz w spełnieniu czynności i obowiązków drobnych pozornie, lecz w sumie dających wielkie, decydujące może skutki.

Wspomnienia.

Zapytywano mnie z wielu stron, czemu nie piszę wspomnień swoich z okresu wybuchu wojny światowej. Wytłumaczenie jest bardzo proste. W chwili wybuchu wojny odsiadywałem karę więzienia (4 miesiące) w Inowrocławiu i dlatego nie byłem naocznym świadkiem wydarzeń z okresu mobilizacji. Na wolności znalazłem się dopiero 9 sierpnia wieczorem. Wiedziałem więc tylko tyle, co wyczytałem w jedynej dostępnej mi gazecie „Posener Tageblatt", bo innej nadzorujący sędzia dr Tolk abonować mi nie pozwolił.

P przyjeździe do Bydgoszczy zastałem już spore luki w kole moich znajomych. Jedni już wyruszyli w pole, inni jeszcze siedzieli w garnizonie w formacjach zapasowych. I mnie nie było pisane przebywać długo na wolności. Jako wysłużony żołnierz należałem jeszcze do landwery pierwszego powołania (ponieważ służyłem bardzo późno, mając ukończonych 26 lat) posiadałem żółtą kartę mobilizacyjną, tzn. że stawić się powinienem był pierwszego dnia po ogłoszeniu mobilizacji. Miałem z tego powodu nieco zabawne przejście z komendantem bydgoskiego PKU (Bezirkskommando). Gdy 11 sierpnia zjawiłem się na komendzie z 10-dniowym opóźnieniem, zaprowadzono mnie przed oblicze samego p. majora Fischera. Ten, gdy się dowiedział o przyczynie mego spóźnionego zgłoszenia, wrzasnął na całe gardło: ach, to takie ziółko! Posłał mnie natychmiast w towarzystwie landszturmisty do lekarza, który mnie „zbadał" z odległości dobrych 10 kroków i uznał za zdolnego do służby polowej. Tajemniczą kartkę, którą mu landszturmista wręczył, ów lekarz oddał mnie. Nie wiem, czy celowo, czy też przez nieuwagę, a było na niej ręką mjr. Fischera napisane takie ładne zdanie: „es ist dringend erwünscht, dass J. Teska sofort eingestellt wird" (Bardzo jest pożądane, aby p. Teska natychmiast był zaciągnięty). Przydzielono mnie też zaraz do zapasowego batalionu piechoty w czerwonych koszarach (gdzie dziś pułk dzieci bydgoskich). Batalion ten liczył kilka tysięcy ludzi, wśród nich dużo Polaków z okręgu nadnoteckiego. Później część tego batalionu wcielono do świeżo sformowanego pułku rez. piechoty nr 211 w Starogardzie na Pomorzu pruskim. Dalsze dwa bataliony rekrutowane były z okolicy Piły i Neugardu. Polaków było w nich bardzo mało. Z pułkiem tym wyszedłem w pole po przećwiczeniu w Jueterbogu pod Berlinem i już w październiku znalazłem się w krwawych walkach o kanał Ysery.

W pierwszych dniach mojej żołnierki, kiedy władze nie zorientowały się jeszcze w mojej sytuacji i nosiem ubranie cywilne, zostałem zaproszony do ratusza na konferencję, gdzie zastałem nadburmistrza Mitzlafa, prezesa rejencji (Regierungspräsident) i komendanta garnizonu generał-lejtnanta v. Kueglera. Od p. Mitzlafa dowiedziałem się, że władze są bardzo zadowolone z postawy ludności polskiej, która ochoczo śpieszy pod sztandary (!). Chodzi więc o to, abym napisał w „Dzienniku Bydgoskim" artykuł, w którym bym dał wyraz tym uczuciom władz. Odpowiedziałem krótko, że nie czuję się na siłach do samodzielnego napisania takiego artykułu. Lepiej by było, gdyby ktoś z obecnych taki artykuł napisał i dał go tylko przetłumaczyć.

Na tym temat został wyczerpany i — artykuł się nie ukazał. Przy tej okazji powstała kwestia, **ilu Polaków liczy Bydgoszcz.** Nadburmistrz Mitzlaf był zdania, że Bydgoszcz (w r. 1914) ma **18%** ludności **polskiej.** Cyfrę tę podałem z góry w wątpliwość i po dłuższej wymianie zdań doszliśmy do wniosku, że procent należy podnieść na 20—22, co wynikało z moich obliczeń na podstawie abonamentu „Dziennika". Stwierdzić tu muszę, że w ostatnich latach przed wojną procent ludności polskiej w Bydgoszczy stale i to dość szybko wzrastał.

Nie pozbawiony interesu szerszego będzie szczegół, że dowódcą drugiego batalionu, do którego byłem przydzielony, był kapitan v. Brauchitsch (dziś General-Oberst).

Duch wśród nielicznych żołnierzy Polaków w mojej formacji był zawsze dobry. Wiara w Polskę była niezachwiana — i wiara w koalicję. Zdarzały się wyjątki, ale i te „nawróciliśmy".

Na ostatku niech mi wolno będzie podziękować wszystkim towarzyszom broni Polakom za okazywaną mi stale serdeczną troskę i pomoc w ciężkich chwilach. Z wdzięcznością zawsze wspominać będę takich towarzyszy broni jak Kotoliński z Bydgoszczy, Bronisław Cacha, Buczkowski z Wudzyna, Rybicki (urzędnik kolejowy), Pankanin z Wierzchucina, Depta, Gryka i inni, których nazwisk już nie pomnę. Niech im Bóg zapłaci za dobre ich serce.

Jan Teska.

Nowa seria nieszczęśliwych wypadków.

Wczoraj znowu wydarzyły się dwa ciężkie wypadki rowerowe i jeden wypadek przy pracy budowlanej.

Rowerzysta Baranowski najechał 86-letnią Mariannę Frelichowską, zamieszkałą przy ul. Niegolewskiego 16. Staruszka doznała złamania obojczyka i ogólnego potłuczenia. Przewieziono ją do szpitala miejskiego.

Do tego samego szpitala przewieziono ofiarę innego wypadku rowerowego 13-letniego Henryka Roszaka, zam. przy ul. Ks. Skorupki 42. Stan Roszaka jest groźny.

Przy ul. Ks. Skorupki 73, wydarzył się wypadek budowlany. Podnoszony za pomocą dźwigów dach domu w pewnej chwili załamał się i przygniótł swym ciężarem 69-letniego murarza Wojciecha Słowińskiego, zam. przy ul. Strzeleckiej 24. Nieszczęśliwego karetką pogotowia ratunkowego przewieziono do szpitala miejskiego.

Miniaturki.

W harcerskim obozie.

Jak wszystkim wiadomo, liczne bydgoskie drużyny harcerskie spędziły, względnie spędzają dni wakacyjne na obozach, rozsianych po całym kraju.

W jednym z obozów, zamieszkałych przez młodszych wiekiem harcerzy wydarzył się taki fakt (należy wziąć pod uwagę, że w obozach panuje ostry rygor, obowiązują przepisy itd.):

Do harcerza stojącego na straży u głównego wejścia obozu zbliżają się dwie panie. Rzuciwszy wzrokiem na rozbite namioty stwierdzają prawdopodobnie, że obóz wart jest zwiedzenia. Pytają więc strażnika:

— Czy moglibyśmy zwiedzić obóz?

Harcerz „taksuje" obie panie i „mierzy" je od stóp do głowy. Stwierdza, że jedna z nich jest siwą staruszką, druga zaś niewiele od niej młodszą panią. Wreszcie służbistym tonem ogłasza decyzję:

— Wykluczone, proszę pań! Dziewczynkom jest wstęp do obozu surowo wzbroniony!

Tomasz

—::—

Wieś czyta tylko swoje pismo

Gazeta ta, poświęcona sprawom gospodarczym, społecznym i kulturalnym wsi, ukazuje się 3 razy w tygodniu. Treść żywa i różnorodna, pismo bogato ilustrowane. Prenumerata tylko 95 groszy już z doręczeniem w dom przez pocztę.

Numery okazowe wysyła na żądanie Administracja „Polskiej Niwy", Bydgoszcz, ul. Poznańska 12—14.

Tokarze wykwalifikowani

mogą się zgłosić z dokumentami w firmie:

Fabryka Traków i Maszyn do obróbki drzewa

dawniej C. BLUMWE i Syn Sp. Akc.

n6934 **Bydgoszcz, ul. Nakielska 53.**

Zabawa pancernych w Wtelnie.

W nadchodzącą niedzielę 6 bm. urządza Baon Pancernych w Wtelnie zabawę przy ognisku. Ochoczo do tańca przygrywać będzie wojskowa orkiestra. Moc niespodzianek. Na powyższą zabawę organizowany jest specjalny pociąg. Wyjazd z Bydgoszczy o godz. 14, powrót ok. godz. 24. Baon Pancernych zaprasza miłych gości i sympatyków. Cena przejazdu w obie strony 80 gr. Przedsprzedaż biletów w Orbisie, ul. Gdańska 17, tel. 36-67.

Dożynki w Solcu Kujawskim.

Akcja Katolicka w Solcu Kujawskim urządza w niedzielę 6 bm. festyn ludowy z racji dożynek. Program przewiduje: godz. 10 Msza św. w kościele parafialnym, godz. 12 koncert orkiestry w Parku Miejskim, godz. 15 widowisko pt. dożynki, godz. 16,30 zabawa z niespodziankami. Czysty zysk przeznaczony na spłatę długów budowy kościoła. Na powyższy festyn organizuje się z Bydgoszczy pociąg popularny; wyjazd o godz. 9, cena przejazdu w obie strony 1,30 zł. Ze względu na wzniosły cel prosimy o poparcie i jaknajliczniejszy udział. Informacja i przedsprzedaż biletów w Orbisie, ul. Gdańska 17, tel. 36-67.

Właścicieli domów!

W związku z nakazaną przez władze akcją budowy schronów przeciwgazowych i pomieszczeń uszczelnionych, pozwalamy sobie przypomnieć, iż prace te wymagają fachowego wykonania. Dlatego też przed przystąpieniem do robót prosimy żądać oferty i ilustrowanych katalogów i cenników z firmy „Gozaschron" — Poznań, Focha 27.

Firma posiada własne warsztaty produkujące wszelki sprzęt oplg. (n-6991

„Szlakiem Józefa Piłsudskiego".

Staraniem Komitetu Zjazdu Sierpniowego ukazała się obszerna broszura pt. „Szlakiem Józefa Piłsudskiego". Broszura ta stanowi pewną interesującą nowość w serii dotychczasowych wydawnictw dotyczących znaczenia i dziejów naszej myśli wojskowej i naszych walk o Niepodległość przed rokiem 1914 i podczas Wielkiej Wojny aż do odzyskania wolności.

Szereg ilustracyj w tekście o pierwszorzędnym znaczeniu historycznym i dokumentarnym, podnosi wartość wydawnictwa i jego estetyczny wygląd.

Broszurę tę otrzyma każdy uczestnik Zjazdu Sierpniowego w Krakowie.

Adres do Naczelnego Wodza.

Odjeżdżająca do Krakowa delegacja m. Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego zabrała następujące pismo, zaadresowane do marszałka Śmigłego Rydza:

„Jak czyn legionowy wyzwolił naród z jarzma niewoli, niech Twój rozkaz, Panie Marszałku, wyzwoli resztę braci, czekających jeszcze jutrzenki wolności.

Imieniem obywateli miasta Bydgoszczy, powiatu bydgoskiego, Federacji PZOO i Komitetu Związków Niepodległościowców, zapewniamy Ciebie, iż gotowi jesteśmy przelać ostatnią kroplę krwi, aby spełnić Twoje, Marszałku, posłannictwo."

Pismo to podpisali: prezydent m. Leon Barciszewski, starosta pow. Julian Suski, sędzia Alfred Janowski i dr Jan Bermański.

Bydg. legioniści wyjechali do Krakowa

Na uroczystości krakowskie wyjechała wczoraj z Bydgoszczy specjalnym pociągiem delegacja organizacji niepodległościowych oraz uczestnicy specjalnej delegacji, wiozącej ze sobą adres hołdowniczy miasta Bydgoszczy i powiatu, który wręczony zostanie Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

—::—

— **Rekolekcje zamknięte** organizuje Okręg K. S. K. w dniach od 12 bm. wiecz. do 16 bm. rano. Opłata wynosi 10 zł. Przyjmuje się także panie nienależące do stowarzyszenia. Zapisy przyjmuje mec. Maria Nowakowa, Bydgoszcz, Paderewskiego 17. (7384

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja 1939 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 17.00, 20.10, 22.00, 23.35.
Wierzchucina 10.25, 22.00.
Opławca i Smukały Górnej 8.10, 9.00, 9.40, 10,25 11.05, 12.00, 13.00, 14.00, 14.40, 15.45, 17.00, 17.55 19.40, 20.10, 22.00, 23.35.
Smukały Dolnej 9.00, 12.00, 14.40, 17.55, 19.40.
Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 6.25, 7.50 10.30 14.10, 18.20, 20.20, 22.10.

W dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 17.00, 20.10
Wierzchucina 11.45*, 15.30**, 19.35*.
Wąwelna 13.30*, 19.35*.
Opławca i Smukały Górnej 8.10, 9.00, 11.05, 11.45* 12.30*†, 13.30*, 14.00, 15.30**, 17.00, 19.35*, 20.10.
Smukały Dolnej 9.00.

Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 5.50*†, 6.25 7.50, 10.30, 14.10, 18.20.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. (n4477

Po pożarze w fabryce „M. Krenski"

Szkoda jeszcze nie jest oszacowana.

Donosiliśmy wczoraj obszernie o pożarze, który w ub czwartek wybuchł w fabryce papy i smoły „M. Krenski" w Bydgoszczy.

Obecnie, po ostatecznym zlikwidowaniu pożaru, dowiadujemy się, że akcja straży pożarnej ukończona została wczoraj o godzinie 1 po południu. W gaszeniu płonącej smoły i gazów uchodzących z kotła, straż musiała się posługiwać ekstraktem pianowym, który w połączeniu z wodą wytryskiwał z prądownicy pianotwórczej w postaci białej mydlanej piany.

Kocioł musiano rozebrać, przy czym przez 3 godziny rąbano mur grubości 75 cm, który pod ciosami kilofów rozsypał się w gruzy.

O ogromie wysokiej temperatury świadczy fakt, że mury i kocioł rozżarzone były do wieczora.

Strat dotąd nie oszacowano, jednak wydają się one być nie wysokie.

Na podkreślenie i uznanie zasługuje ofiarna praca znużonych wielogodzinnymi wysiłkami strażaków i załogi fabrycznej, pozostających pod kierownictwem p. instr. poż. Kaźmierskiego.

100 lat życia.

(Fot. J. Czarnecki).

Życzenie: „Sto lat niech nam żyje" spełnia się bardzo rzadko. Dał Bóg spełnić się temu życzeniu dzisiejszemu jubilatowi Wawrzyńcowi Sroce-Sroczyńskiemu. W przeddzień jubileuszu, staruszka odwiedził i złożył mu upominek w postaci kosza win i 100 zł p. prezydent miasta Leon Barciszewski. Na zdjęciu widzimy niezwykłego jubilata w towarzystwie p. prezydenta oraz reprezentanta Syndykatu Dziennikarzy Pom., red. Fiedlera, sekr. prezydialnego i syna jubilata.

Smierć dziecka pod kołami samochodu.

W Bydgoszczy wydarzył się wczoraj około godz. 13 wstrząsający wypadek przejechania dziecka przez samochód ciężarowy.

Od strony Torunia zbliżał się ku miastu samochód ciężarowy rzeźnika Eliasza Listopada (Podwale 11), kierowany przez szofera Bolesława Bartnika. Ze strony przeciwnej jechała furmanka. Bawiący się na ulicy 4-letni Zdzisław Brzykcy chciał przebiec jezdnię w chwili, gdy oba pojazdy były bardzo blisko siebie (przed domem przy ul. Toruńskiej 118). Chłopiec uderzony został błotnikiem samochodu, przewrócił się i uderzył głową o bruk.

Sytuacja dla obu pojazdów była trudna. Szofer — podobno — nie mógł zapobiec temu nieszczęściu, gdyż w przeciwnym razie groziło zderzenie obu pojazdów, co mogłoby pociągnąć za sobą jeszcze gorsze skutki. Chłopiec natomiast mógł był zauważyć samochód jadący zresztą z szybkością około 30 km na godzinę.

Ofiarę ruchu ulicznego i własnej nieostrożności tym samym samochodem przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie chłopiec skutkiem pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgu zmarł na stole operacyjnym.

W sprawie strasznego wypadku policja wdrożyła dochodzenia, a szofera aresztowała.

Pociąg na Zaolzie

manifestacją uczuć społeczeństwa pomorskiego.

Mija 10 miesięcy, gdy na rozkaz Naczelnego Wodza „Maszerować" pękły okowy wieloletniej niewoli, w jakiej pod jarzmem czeskim cierpiała rdzennie polska ludność na Śląsku Zaolziańskim. Społeczeństwo pomorskie, które samo wiele lat cierpiało w niewoli niemieckiej, łączyło się z całą Polską we wspólnej radości, gdy te z dawien dawna czysto polskie ziemie wracały na łono Ojczyzny.

W dniu 11 sierpnia wyrusza z Pomorza pierwsza wycieczka, zorganizowana przez Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, by okazać naszym rodakom radość naszą i wspólną miłość do ukochanej Ojczyzny. A właśnie dzisiaj my wszyscy zamieszkali na kresach zachodnich, wyczuwamy najsilniej te nierozerwalne więzy i głos krwi, które nas łączą we wspólnej walce z bliskim wrogiem zachodu.

Rzucamy więc hasło: „Wszyscy na Zaolzie!"

Organizatorzy pociągu pomyśleli o tym, by wszystkim zapewnić jak najtaniej i jak najwygodniej zwiedzenie południowo-zachodnich rubieży naszego kraju i w tym celu pociąg zorganizowano za pośrednictwem wagonów turystycznych, w których każdy będzie miał zapewnione wygodne, numerowane miejsce do leżenia i spania przez cały czas trwania wycieczki. Trasa pociągu biegnie przez Grudziądz — Toruń — Katowice (zwiedzanie) — Tychy (zwiedzanie browarów) — Bogumin — Orłowo (zlot Sokolstwa Polskiego) — Cieszyn — Kraków (zwiedzanie) — Wieliczka (zwiedzanie) i z powrotem. Z Cieszyna przewiduje program wycieczki najpiękniejszym szlakiem Śląska, a to przez Ustroń, Wisłę, obok Zamku Pana Prezydenta — Istebnę — Jabłonków — Bystrzycę — Trzyniec (obok słynnych hut trzynieckich), do Cieszyna.

Cena przejazdu wraz z zwiedzaniem według programu na trasie, wynoszącej około 1200 km, wynosi 21.80 zł. Do tej ceny dochodzi obowiązkowa dopłata za noclegi przez cały czas trwania wycieczki po 1 zł za noc od osoby, czyli łącznie 5 zł.

Uczestnicy zamieszkali nie na trasie pociągu, mają prawo do 50-procentowej ulgi kolejowej na dojazd od miejsca zamieszkania do Grudziądza lub Torunia i z powrotem na podstawie zakupionego biletu na udział w wycieczce, który należy zamawiać bezzwłocznie w najbliższej placówce „Orbisu" w Bydgoszczy, ul. Gdańska 17, Gdyni ul. Świętojańska 38, w Toruniu Plac Bankowy 2, lub w Grudziądzu, Plac 22 Stycznia 22.

Powrót pociągu na Pomorze nastąpi w dniu 16 bm. w godzinach rannych.

Redakcja „Dziennika Bydgoskiego" przygotowała

dla swoich Czytelników

niespodziankę, wypuszczając dwa kupony, na podstawie których Czytelnicy przy zgłoszeniu otrzymują zniżkę przy zakupie biletu. Różnicę w ten sposób powstałą opłaca za swych Czytelników „Dziennik Bydgoski".

W dniu wczorajszym ukazał się kupon nr 1, zaś w dniu 7 bm. kupon nr 2. Te dwa kupony należy przedłożyć w placówce „Orbisu" przy zgłoszeniu.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, pożądane jest jak najwcześniejsze zgłoszenie.

—::—

— **Opłaty od kart do gry.** Obowiązują nowe opłaty od fabrykacji kart. Opłaty skarbowe zostały podwyższone. Zniesiona została natomiast osobna opłata na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Polski Czerwony Krzyż otrzymywać będzie odtąd 50% wpływów z opłaty od kart do gry. Zamiast dawniejszych opłat zł 1,30 2 i 10, pobierać się będzie od talii zawierającej nie więcej niż 36 kart — 1 zł 70 gr, od talii więcej niż 36 kart — 2 zł 60 gr.

LOPP w Bydgoszczy zbiera złom na szkołę szybowcową.

W ubiegły tydzień Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP zwrócił się do komendantów oplg. domów (bloków) z apelem: „W każdym domu (bloku) znajduje się sporo złomu — zbierajmy na Bydgoską Szkołę Szybowcową LOPP". Niektórzy komendanci oplg. bloków odpowiedzieli czynem i dziś Obwód Miejski LOPP notuje poważne ożywienie w składnicy. Nieużytki wszelkiego rodzaju będą spieniężone, a z uzyskanych w ten sposób pieniędzy LOPP prowadzi Bydgoską Szkołę Szybowcową LOPP w Fordonie. Bezużyteczny złom składać można codziennie w Miejskim Obwodzie LOPP, ul. Długa 52.

—«:»—

— **Wycieczka do Borówna.** W ostatniej chwili przypominamy wszystkim wycieczkowiczom o wycieczce „Moniuszki" do pięknego Borówna, gdzie prócz licznych urozmaiceń odbędzie się leśna zabawa taneczna. Na miejscu doskonały bufet własny. Wyjazd w niedzielę, 6 bm. o godz. 8 rano sprzed kościoła św. Trójcy przy opłacie 1.50 zł. Humor i pogoda zapewnione.

— **Związek Podoficerów Rezerwy przy Elektrowni i Tramwajach Miejskich** urządza w dniu 6 bm. przy 6 śluzie za torem kolejowym zabawę leśną na którą szanowne obywatelstwo miasta i okolicy serdecznie zaprasza. W czasie zabawy moc niespodzianek w postaci różnych gier towarzyskich. Przygrywać będzie własna orkiestra.

— **Wielki kiermasz ludowy** urządza w dniu 6 bm. Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka" wspólnie z Kat. Tow. Robotników parafii św. Trójcy w Bydgoszczy w ogrodzie p. Kowalskiego przy 4 śluzie. W programie koncert, loteria fantowa, strzelanie do tarczy o cenne premie itp. Początek o godz. 15. Wstęp bezpłatny. Wieczorem na sali zabawa familijna. O liczny udział prosi za kierownictwo: Zarząd.

— **Poświęcenie sztandaru.** Tow. Obywateli M. Bartodziei i Zimnych Wód zaprasza na uroczystość poświęcenia sztandaru połączoną z obchodem 10-letniego istnienia Towarzystwa. Uroczystość odbędzie się w niedzielę 6 sierpnia. Punkt zborny sala obyw. Brücknera (dawniej Komarnicki) przy ulicy Toruńskiej 156 — godzina 9,30.

— **Srebrne gody małżeńskie** obchodzi dzisiaj p. Jan Granatowicz, urzędnik pocztowy zam. przy ul. Gdańskiej 164, wraz z swoją małżonką Marią z Janowskich. Jubilat urodził się w Berlinie, małżonka jego pochodzi z Chełmna na Pomorzu. W Berlinie państwo Granatowiczowie należeli do „Sokoła". Za zasługi na polu pracy zawodowej otrzymał jubilat od rządu polskiego medal. Jedyna córka jubilatów zatrudniona jest w wydawnictwie „Dziennika Bydgoskiego". Na intencję srebrnych godów odprawiono dziś rano w kościele św. Wincentego à Paulo na Bielawkach Mszę św. Jubilatów na nowo pobłogosławił ks. superior Wagner. Życzymy małżonkom — jubilatom doczekania się złotych godów!

— **Prawosławne nabożeństwa** w Cerkwi Brackiej przy ulicy Marszałka Focha 32 i Petersona 7, po remoncie i poświęceniu cerkwi, rozpoczną się od soboty 5 bm. godz. 18 wieczorem i niedzieli „Preobrażenja Gosp." 6 sierpnia od godz. 10 rano, kiedy odbędzie się poświęcenie owoców.

— **Czeladź rzemieślnicza zaprasza...** Towarzystwo Czeladzi Katolickiej urządza w tę niedzielę po południu zabawę w lesie za szóstą śluzą, za torem kolejowym, przy ulicy Nakielskiej. Na ten „piknik" w stylu amerykańskim czeladź zaprasza swoich mistrzów i przyjaciół wraz z rodzinami.

Premiery kinowe.

„IDZIEMY PRZEZ ŻYCIE".
(Kino „Kristal").

Pełna prostoty i szczerości o silnym napięciu dramatycznym historia miłości młodego małżeństwa posłużyła za kanwę tematyczną filmowi „Idziemy przez życie". Film ten opowiada nam jak to wielkie przywiązanie do siebie dwojga osób przezwycięża wszystko cokolwiek na drodze ku szczęściu stało. Mamy więc do czynienia z dobrą sztuką filmową, w której reżyser i zespół aktorski dali z siebie maximum możliwości. Talent Caroli Lombard ukazał się w całej pełni. Dała nam koncert gry w roli wiernej towarzyszki i żony. A James Stewart, którego pamiętamy z innych filmów, jest ujmującym i rozbrajającym w swej niezaradności. Razem stanowią oni nową parę kochanków ekranu. Fotografia czysta i dobrze skontruowany scenariusz. Nadprogram reportaż i najnowszy tygodnik Pata.

WYSPA ROZBITKÓW
(kina „Marysieńka")

Z Nowego Jorku startuje do Szanghaju olbrzymi samolot transoceaniczny. Na pokładzie znajdują się 3 kobiety i 4 mężczyzn. Podczas lotu nad burzliwym morzem, samolot ulega katastrofie. Załoga zginęła, pasażerowie ocaleli i dotarli na bezludną wyspę, gdzie jedynym człowiekiem był pewien lekarz. Pomiędzy rozbitkami nawiązują się nici miłości i zdrady. Ostatecznie wszyscy wracają do świata cywilizowanego. Film o nowoczesnych Robinsonach wart jest obejrzenia tym bardziej, że role główne odtwarzają Magde Evans i John Boles. Ponadto oglądamy bogaty i urozmaicony nadprogram.

Z zagadnień radiowych

Czy taki sobie myśli, że jest sam?

O niesfornych radiotrębaczach i innych sprawach.

Kiedy piszę ten felietonik, gdzieś z naprzeciwka ulicy dochodzi mych uszu przeraźliwie głośna muzyka. Gra orkiestra mandolinowa i poszczególne „szczypnięcia“ strun odzywają się z hukiem irlandzkich petard. To chyba orkiestra jakichś kolosów, samych Cyganiewiczów... Nie, tak nikt w świecie nie jest w stanie głośno grać — tak potrafi tylko „odpowiednio“ nastawione radio.

Dziarska melodia, od której pękają mury, wlewa się przez otwarte okno. W Meksyku dawno by już rozległy się strzały do mieszkania rozhukanego radiotrębacza. Tak — radiotrębacza, bo to chyba nie radiosłuchacz. Jemu już na pewno dawno nie mieszkam w Meksyku.

Nie wiele mi to pomaga, gdy przypomnę sobie, że dziś rano speakerka w Warszawie wymieniła kilka adresów, gdzie też tak ryczą radioodbiorniki. Nie mam uczucia radości, że innym również przeszkadzają niekulturalni ludzie w pracy czy w odpoczynku. Przeciwnie. Przykro mi i wstyd, że tak dużo jest takich, co nie umieją żyć w społeczeństwie, w skupieniu ludzi i zaprawdę — kwalifikują się na odludną wyspę.

Bo co sobie właściwie taki myśli, kiedy nastawia swój radioaparat na ryczący ton? Czy myśli, że jest sam? Przecież mieszka w mieście, przecież tuż obok niego, pod nim i nad nim mieszkają inni ludzie, którzy może nie są wcale w usposobieniu do słuchania radia. Może ktoś chce spać, a ktoś inny jest ciężko chory i potrzebuje spokoju. Może ktoś zajęty jest pilną i trudną pracą. A tu gorąco, okna nie można zamknąć, a nawet gdy się zamknie okropny ryk głośnika wdziera się poprzez szyby, przez mury.

Co sobie taki radiotrębacz myśli? Trudno mi doprawdy dociec. Bo w nastawieniu zbyt głośnym radia trudno się dopatrzeć jakiejś przyjemności, jakichś ludzkich pobudek Te pobudki — to chyba specjalnie szatańska złośliwość, chęć dokuczenia bliźnim za wszelką cenę — nawet za cenę samoudręki.

*

Nikt nie zaprzeczy, że radio jest wspaniałym wynalazkiem. Jak to jednak nieraz odczuwamy, może być przedmiotem wyrafinowanej tortury. I dlatego nawet w tę dziedzinę wkroczyć musi służba bezpieczeństwa i porządku publicznego. Mandaty karne muszą się stać odpowiedzią dla mącicieli spokoju.

W lecie ta historia z radiem, dokuczającym sąsiadom, powtarza się już od dawna. Nowością jest inne wydanie sąsiedzkiego zamącenia stosunków na firmamencie radiowym. Obserwujemy to, gdy wieczorem o godz. 23 pragniemy posłuchać z Polskiego Radia wiadomości w języku niemieckim. Nagle w radioodbiornikach rozlegają się jakieś niesamowite trzaski i buczenia — widocznie sąsiad przeszkadza. Sąsiad prezszkadza, bo sąsiadowi niewygodne, że się prawdę mówi i że tę prawdę mogliby słyszeć obywatele sąsiedniego kraju.

Sąsiadowi się widocznie nie podoba podawanie informacyj (zresztą bardzo krótkich) w jego języku. Ale sam nie szczędzi naszego języka i długie minuty rozwodzi się codziennie w dwóch terminach po polsku.

Należy mu odpowiedzieć pięknym za nadobne. Nie my zaczęliśmy, ale skoro już... to chyba i my mamy sposoby, by w radioodbiornikach buczało i huczało, gdy się wylewa z nich niemiecka propaganda.

* * *

Czytałem ostatnio, że Pomorze pod względem zradiofonizowania zajmuje drugie miejsce w Polsce, tuż po Śląsku. To bardzo pięknie i to nam każe ufać, że też w programie ogólnopolskim audycje pomorskie znajdą się na drugim miejscu. Tak by wypadało w myśl rachuby kupieckiej, ale nie tylko dlatego. Na Pomorze dziś zwrócone są oczy całej Polski, ba! całego świata. W interesie więc radiofonii leży, by o Pomorzu, o jego postawie, o jego polskich tradycjach i jego wspaniałym dorobku współczesnym mówić w radio jak najwięcej. Szczególnie należałoby podkreślać walory turystyczne Pomorza.

Jak już raz pisaliśmy — Polskie Radio ma w tej dziedzinie do spełnienia bardzo ważną i bardzo piękną misję.

J. Koł.

Inwalidzie. Sprawą zatargu inwalidy J. z firmą „Prodmetal“ się nie interesujemy. Pisał o tej sprawie dość obszernie organ związku inwalidów wojennych. Naszych czytelników ta sprawa na ogół mało interesuje, gdyż jest zbyt osobista.

Pani Zofii. Właściciel farbiarni dr Proebstel w Gnieźnie ród swój wywodzi z Bawarii i jest katolikiem. Dr Proebstel zamierza oddać swoje przedsiębiorstwo w polskie ręce. Układy się toczą. Farbiarnię chcieli przejąć żydzi — za obiekt zamienny w Niemczech, lecz dr Proebstel się nie zgodził.

Wł. P. List Pański skierowaliśmy do Opieki Społecznej.

M. G. w Gdyni. Czynsz dzierżawny za Pański lokal — 3.600 złotych miesięcznie! — wydaje się zbyt wygórowany. Jeżeli nadomiar złego właściciel założył w swoim domu konkurencyjne przedsiębiorstwo, nie mamy słów na określenie postępowania. Winien Pan był sobie zastrzec w kontrakcie nie stwarzanie konkurencji.

Do Gdyni. Sprawy tej nie chcemy na łamach „Dziennika“ poruszać, aby nie wywoływać uczucia niesmaku. Godzimy się jednak zupełnie z apelem, aby komitet zdał publicznie szczegółowy rachunek z imprezy. Uważamy również za słuszną myśl, aby ktoś wytłumaczył p. Kiepurze, że jego występy krasomówcze nie są pożądane i to z wielu względów, o których wolimy zamilczeć.

P. Fr. Zalewski, Jabłonowo Pom. 1. Jeśli grunt zakwalifikowany jest w Urzędzie Katastralnym jako ogród, sad lub ziemia uprawna, natenczas bez względu na obszar tego gruntu i bez względu na to, czy zatrudnia Pan wyłącznie członków rodziny czy też obcych, zobowiązany Pan jest płacić składki ubezpieczeniowe od wypadków i chorób zawodowych pracowników rolnych. 2. Należy kontrakt notarialny sprostować przez dodatkowy akt notarialny i w akcie tym wystąpić musi Pan jak i sprzedawca. Czynność ta nie pociągnie większych kosztów za sobą, gdyż stempel już jest opłacony.

„Na tropach Smętka“ Melchiora Wańkowicza ukaże się wkrótce w siódmym wydaniu. Łączny nakład siedmiu wydań wyniesie 25.000 egzemplarzy, co jak na polskie stosunki wydawnicze stanowi poważną liczbę. Wskazanem by było, aby autor w nowym wydaniu poprawił szereg omyłek, które się do pierwszych wydań wkradły. Nie zgadzają się również niektóre cyfry. Np. po plebiscycie nie wyemigrowało 9000 Polaków z Prus Wschodnich, tylko około tysiąca.

„Świadkowi“ — ul. Grunwaldzka 59. Człowiekiem znęcającym się nad swoją żoną powinna się zająć policja. Opis nie nadaje się do gazety.

Do Lwowa. Profesor Lezius, którego poufny memoriał z roku 1916, zalecający nowy rozbiór Polski, drukuje obecnie lwowskie „Słowo Narodowe“ — pochodził z Kurlandii, był teologiem protestanckim i należał do obozu wszechniemieckiego, obwinionego o wywołanie wojny europejskiej. Mieszkał od roku 1902 w Królewcu. Po przewrocie hitlerowskim poszedł na odstawkę.

Wróciłam
L. OSSOWSKA - PRZENIEWSKA
lekarz dentysta
Św. Trójcy 28/6
Godz. przyjęć 10—12 — 4—7 (prócz sobót). (7001

PROM
w dobrym stanie, największa nośność około 51500 kg, wymiar 17,5 razy 4,23 przy średnim zanurzeniu ładunkowym 0,22,5, odległość pionowa 0,30 m., wysokość burty 1,35. **Cena 1.000,— zł.**
„Impregnacja“
Bydgoszcz 6817
ul. Marsz. Focha 4

Meble
solidne najtaniej 8010
Centrala Mebli
właśc.: **Łucja Małecka**
Długa 42.
Filia: **TORUŃ**
Rynek Staromiejski.

Dr M. Miedziszewski
specjalista w chorobach wewnętrznych
od 5 sierpnia przyjmuje chorych
przy ul. Sielanka 16
telef. 36-54 f8643
w godzinach od 5 do 6,30.

POLECENIA

Obiady
jarskie, mięsne na czystym maśle, treściwe, dobrze pielęgnowane napoje. Restauracja Ziemiańska, Dworcowa 24. f8740

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa nr 41. (f8714

KUPNA

Dom f8759
ewent. nowy lub niewykończony kupię. Oferty „Wpłata 16000“ filia Dzien.

Używane f8717
książki szkolne, powieściowe kupuje księgarnia Kamińskiego, Sniadeckich 7.

SPRZEDAŻE

Samochód
Whippet limuzyna 38 tys. klm sprzedam. Sniadeckich 48—3. f8720

Dom f-8722
nowy dochód miesięczny 160 cena 15.500 wpłaty 11.000

domek
3 pokojowy centrum 6.500 Rudek Kaszubska 16.

Sprzedam f8675
młode pieski Dobermany. Manikowski, Garbary 7.

Westfalka
w dobrym stanie Gdańska 16—12. f8733

Mam (f8641
do oddania kocioł okrętowy o powierzchni ogrzewalnej 160 m² z ciśnieniem roboczym 16 atm. z dwiema pompami „Dublinga“ oraz dwie maszyny okrętowe trzy cylindrowe. Oferty filia pod „Dublinga“.

Kamienica
dwupiętrowa ze składami ul. Gdańska, dochód 9600 Cena 75000. f8729

Dom
dwa morgi ogrodu, skład kolonialny 6500. Wiadomość Kieliszek, Plac Piastowski 15.

Motocykl
BSA 350 sport. rok 1934 sprzedam. Św. Trójcy 14-4. (f7390

Samochód
„Hansa 1100“ za gotówkę sprzedam. Wiad. Dz. Bydg. (f8703

Wóz
3 cal. mało używany korzystnie sprzedam. Zygmunta Augusta 26-12. (7399

Skład
owocowo-spożywczy przy koszarach, tanio sprzedam. Wiad. Orla 50-1. (7398

Motocykl
setka, nowy sprzedam lub zamienię na większy. Gołębia 34. (7396

Dom
dwupiętrowy, dochód 8600, cena 65.000 sprzeda Fajtanowski, Zduny 10, m. 2, tel. 3148. (f8737

Dom
nowowybudowany dwupiętrowy z ogrodem, dochód 3900, cena 35.000 sprzeda Fajtanowski, Zduny 10-2, tel. 3148. (f8736

Wilka
dam przejściowo za wynagrodzeniem tylko w dobre ręce, suczkę 3½ lata stary. Adres wskaże Dziennik. (f8709

Pokój
z kuchnią umeblowanie na sprzedaż. Wiadomość Ks. Skorupki 109—6. f8743

Sprzedam
plac budowlany. Kujawska 144. f8735

Tanio f8757
zaraz. Sienkiewicza 31/2.

Rower
męski stary, sprzedam. Gdańska 76—30. f8730

Skład
rzeźnicki dobrze zaprowadzony sprzedam. Wiadomość Dziennik. (f8732

Kamienica
dwupiętrowa, komfortowa 30.000, wpłaty 16.000.

Dom
jednopiętrowy, nowopobudowany 12.000.

Dom
dwumieszkaniowy, śródmieście 7,000. Szarek, Toruńska 13. (f8761

Stoły
wyciąg. 1.20 orzechowe i szafa. Cieszniewski, Poznańska 21, stolarnia. 6934

Sprzedam
większe przedsiębiorstwo gastronomiczne, pierwszorzędny interes, doskonałe położenie. Tylko poważni reflektanci zechcą wysłać oferty filii Dzien. Dworcowa „Dobra egzystencja“. (f8682

Restaurację (f8749
sprzedam tanio, powód starość. Oferta filia „Starość“.

POSADY WOLNE

Stolarz
na olchowe meble. Kordeckiego 15. (7401

Przedstawicielstwo
rejonowe powierzy fabryka najlepszej taśmy opakunkowej. Oferty sub: „Prima-łódzko“ do WRP., Warszawa, Mazowiecka 3-17. (n6997.

Marszantka n-7409
zdolna, młodsza potrzebna zaraz na prowincję. Zgłoszenia z świadectwami, fotografią podaniem warunków w Dienniku Bydgoskim pod „Brodnica“.

Biurową
uczennicę przyjmę tylko ładnym charakterem pisma. Warunki, pensja, oferty filia „Biurowa“. (f8708

Chłopiec
do posyłek i biura. Pisemne zgłoszenia do filii pod „Chłopiec“. (f8706

Dziewczyna
do kuchni potrzebna. Restauracja „Sportowa“ Marsz. Focha 20. (f8707

Dziewczyna
potrzebna. Jadłodajnia, Śniadeckich 9. (f8711

Służąca
gotowaniem polecona potrzebna, 20 Stycznia 20-6, 2—4 popoł. (f8733

Służąca
od zaraz potrzebna. Pomorska 24, skład. f8744

Czeladnik
szewski potrzebny, stała praca zaraz. Pomorska 17, 2.. f-8699

Gosposię-kucharkę
przyjmie pierwszorzędna restauracja. Oferty „Rutynowana“ filia Dz. (f8727

Fryzjerka
potrzebna. Klarkowska, Dworcowa 83. (f8746

Panienka
do obsługi gości. Pomorska 29. f8748

Panienka
do obsługi gości potrzebna. Gdańska 77. f8754

Służąca
młoda, uczciwa, dorymi świadectwami, znająca się na gotowaniu, na stałą posadę od 15 sierpnia potrzebna. Zgłoszenia z odpisami świadectw filia Dzien. Bydg. pod „Uczciwa“. (f8700

Uczeń
szewski, potrzebny zaraz. Herm. Frankego 7. (f8707

POSADY POSZUKUJĄ

Przyjmę
administrację domu. Oferty filia „Kupiec“. f8725

POKOJU POSZUKUJĄ

Próżnego
pokoju na biuro poszukuję w śródmieściu lub okolicy rynku. Oferty do filii Dziennika pod „Punktualny H. M.“. (f8747

Niekrępującego
w kulturalnym domu, poszukuję. Filia pod „Kulturalny“. f8741

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany, kuchnia, niekrępujący, bezdzietnemu. Wzgórze Dąbrowskiego 8. (7397

2 pokoje
umebl. Gdańska 22/10. f8726

Umeblowany
Sowińskiego 16/5. f8755

Pokój
umeblowany, słoneczny, niekrępujący, dla pani lub pana od zaraz do wynajęcia. Bocianowo 32, II. p. Powowarski. (7295

Niekrępujący
utrzym. Zduny 13/2. f8721

DZIERŻAWY

Ubikacji f8718
na wytwórnię spożywczą szukam. Oferty filia „800“.

LETNISKA

Letnisko
Borówno Resztówka, las, woda, pokój z utrzymaniem, 4 zł. Autobus Bydgoszcz-Świecie. f8750

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-ZBOŻOWE w Bydgoszczy sprzedadzą w drodze publicznego przetargu ofertowego: 1) generator prądu stałego 110 V 45 KM, 2) 7 silników prądu stałego 110 V od 1,5—20 KM, 3) 27 lamp hermetycznych, 4) 5 liczników na prąd stały 110 V, 5) kompletna tablica rozdzielcza, 6) różne aparaty pomiarowe. Powyższe przedmioty znajdują się w Państwowych Zakładach Przemysłowo - Zbożowych, Bydgoszcz, Mennica 6 (Młyny Bydgoskie). Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać do dnia 19 sierpnia br. do godz. 12 w biurze P. Z. P. Z. w Bydgoszczy, ul. Mennica 6. — Każdy oferent winien złożyć przed przystąpieniem do przetargu wadium w wysokości 5% ofertowej kwoty Otwarcie ofert nastąpi o godz. 12,30 dnia 19 sierpnia br. w obecności ew. przybyłych reflektantów. Oferty nie odpowiadające warunkom lub złożone po upływie terminu, nie będą rozpatrywane. Zastrzega się prawo wolnego wyboru oferenta, ew. urządzenie dodatkowego ustnego przetargu, oraz unieważnienie przetargu bez podania powodów. Wszelkich informacji udzielą ustnie lub pisemnie P. Z. P. Z. w Bydgoszczy.
Bydgoszcz, dnia 5 sierpnia 1939 r.
Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe
n6996) Oddział w Bydgoszczy.

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

2 pokojowe:
k. łaz. Sienkiewicza 28/2.

2, 1 i 3 pokojowe:
kuchnia. Sniadeckich 63/1.

2 pokoje
do wynajęcia. Bronisława Pierackiego 75. (7400

2 pokoje
z kuchnią. Zaścianek 8, przy Kaszubskiej. f8756

5 i 3 pokoje
komf. centr. ogrzew. odremontowane. Gdańska 34, portier. (f8702

Nowoczesne
4 pokojowe. Al. Mickiewicza, tel. 33-80. f8677

Na biuro f8679
2 pokoje do wynajęcia. Zduny 9, Bydgoszcz.

2 pokojowe
kuchnia. Pestalozziego 13 f8676

Eleganckie
mieszkanie 3 pokojowe do wynajęcia. Cieszkowskiego 22—2. f-8715

5 kokojowe
mieszkanie 1 ptr. od 1. 9. do wynajęcia. Zgł. Cieszkowskiego 1, Grajek. f8758

RÓŻNE

Przepisywania
na maszynie podań, skarg próśb, i t. p. wykonuje tanio Twardowska, Sienkiewicza 30. f8716

Gotówką
450 zł można przystąpić do spółki. Adres wskaże Dziennik. (f8712

Przyjacielem
doradcą będę dla samotnej pani. Oferty filia Dziennika „Amicus“. f-8701

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 34. przystojny, posiada 4000, poślubi panią przystojną, gospodarną, która ma zamiłowanie do handlu. Oferty możliwie z fotografią którą zwrócę Dziennik Bydgoski **Gdynia**, „Pomorzanin“. (n6980

Samotna
lat 40, pozna pana na stanowisku, do 50, mieszkanie, 2.000 zł. Zgłoszenia Dzien. pod „Przystojna“. (7349

Wyższy
urzędnik z uniwersyteckim wykształceniem, lat 39, pozna pannę do lat 37, inteligentną, majętną, dobrego serca. Oferty filia Dz. Bydg. pod „Domator“. (f8745

Panna
w średnim wieku, miła, przystojna, z dobrym charakterem, poszukuje tą drogą męża. Zgłoszenia do filii Dziennika Bydg. pod „N. S“. (f8724

POLECENIA

Słoje do zapraw
zwyczajne 1/4 ltr. zł 0,13
do 10 ltr. zł 1,25
Fa L. Sałatowska
Dworcowa 32.

Meble
kupisz zawsze najtaniej
tylko u (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Od 1 złotego
reperuje maszyny do szycia wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer, przychodzi w dom. Bydgoszcz, A. Antoniewicz, Cieszkowskiego 8—8 7406

Anteny f8674
zbiorowe lub wspólne fachowo i tanio wykonują Warsztaty Radio-Elektrotechniczne 20 Stycznia 21.

SPRZEDAŻE

Kiosk
mieszkaniem, pełnym biegu. Toruńska 31. (7337

Wózek
krzeselkowy sprzedam. Czartoryskiego 4/6. (7343

Rower
nowy okazyjnie. Król. Jadwigi 6/10. (7347

Rower
męski prawie nowy, dynamo lampą. Piękna 19/3 (7332

Sprzedam
2 samochody „Chevrolet" limuzyna typ 1938, „Ford" ciężarowy masywny. Wiadomość: Rynek Zbożowy 1. (7338

Pianino
lipskie Förstera, w doskonałym stanie 900 zł. Al. Mickiewicza 7/4 od 3—6. (f8662

Motocykle
krajowe Moj; angielskie Ariel, Levis, Velocette; belgijskie Gillet. Wszystkie litraże od 100 do 600 ccm. Dogodne warunki. Nabywającym do 15 sierpnia zwracamy koszt przejazdu koleją w jedną stronę. Leon Leszczyński, Warszawa, Trębacka 10. Łódź, Piotrkowska 175. (n6935

Piekarnię
dobrze zaprowadzoną, odstąpię na dogodnych warunkach. Powód: sprawy majątkowo-spadkowe. R. Kochanowski, Nieszawa, woj. Pom. (n6933

Westfalka
Widok 10. 7365

Nieruchomość
fabryczna (stolarnia) śródmieście, obszerne składnice. Szczegóły właściciel Dworcowa 12—4. f8689

Dom
piętrowy ogrodem owocowo-warzywnym Bydgoszczy zaraz sprzedam. „Dom". 7378

Tokarki n-6994
dwie drzewne i narzędzia na sprzedaż. Bröschke Inowrocław ul. Poznańska 34.

Dla dentysty
prostnicę, biurko, stół i spluwaczkę sprzedam. Rycerska 7 m. 22. 7359

Konia
4 letniego. Flisacka 2, Czyżkówko. 7360

Kanapę
pluszową sprzedam tanio. Bocianowo 16—5. f8683

Tokarkę
1/4 metra do toczenia, śrubą pociągową. Cieszkowskiego 10—7. f8688

Wóz
resorowy na sprzedaż. Grunwaldzka 96. (7405

Bufet
wiedeński płytą marm. tanio odstąpię. Paderewskiego 10—4. f8672

Rowery f8685
damski, męski, nowe okazyjnie. Śniadeckich 41/5.

Dobrze
zaprowadzony kiosk na sprzedaż. Gdzie? wskaże Dziennik. f8686

Hansa
kabrio-limuzynę małoużywaną okazyjnie sprzedam. Gdańska 27, podwórze. Hocheisel. f8678

Maszyna 7356
Singera 50. Śląska 13—6.

Rower
motorowy tanio na sprzedaż. Bydgoszcz, Jezuicka nr 6, skład. 7353

Wózek
dziecięcy, rower męski sprzedam. Bydgoszcz, Czerwonego Krzyża 13/4. (7354

Sprzedam
domek 2 pokoje kuchnia z powodu wyjazdu okazyjnie. Adres Dziennik. 7364

Motocykl
„Zündapp" 250 ccm w bardzo dobrym stanie, mało używany tanio sprzeda
Warsztat M. Łabicki
Bydgoszcz, Gdańska 121
Tel. 2801. 7394

Skład n-6987
bławatów dobrze zaprowadzony, istniejący od 15-tu lat, w dobrym punkcie Bydgoszczy sprzedam. Wiadomość: Bydgoszcz, Śniadeckich 49, Matz.

Piekarnię
dobrą sprzedam obejmuję własność. Czerniejewski Żnin, Poznańska. (7408

Radio
220 stały zmienny i wózek ręczny sprzedam. Znaniecki, Śląska 6. 7376

Owocarnię
korzystnie sprzedam. Wiadomość Dziennik. 7262

Inspektowe
okna nieoszklone bardzo tanio natychmiast sprzedam, Dolina 13 a. (7404

Dom
ogrodem za 30.000 zł., dochód 3,600. Oferty pod „Podział" Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54. (7392

Sprzedam
sztance i wóz do owoców. Róg Kr. Jadw. i Dworcowej. f8697

Żaglówka
Przystań B. T. W. f8719

Kiosk
sprzedam, dobry punkt. Pod „Starość" do Dzien. Bydg. 7380

Domek 7379
z ziemią sprzedam. Bydgoszcz, Inflantska 97.

Sprzedam n-6977
domek w Gdyni bez długu wartości 7 500 zł wzgl. zamienię na gospodarstwo rolne wielkości 40 mórg wzwyż. Feliks Tengowski **Gdynia** Niemojowskiego 33.

Sprzedam
plac budowlany, Szubińska 31. (7407

Skład Bławatów
istniejący 13 lat dobrze zaprowadzony sprzedam. J. Sikorski, Chełmno, Rynek nr 26. n6993

KUPNA

Wiśnie
jabłka każdą ilość kupuje Kama, Bydgoszcz, Zduny 20. n6886

Kupię
zaraz kasę „National". Oferty „Par" Poznań pod „56.275". n6985

Kupię
lub wydzierżawię mały domek z ogrodem lub parcelę niedaleko tramwaju lub autobusu. Zgł. do filii pod „J. R. 24". 7372

Kamienicę
czynszową lub gospodarstwo 180—250 mórg kupię. Oferty pod „S. 534-6" Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54. (7393

Dom
kupię wolnym składem, wpłata 12,000. Oferty pod „Zaraz. f8696

Piec
kąpielowy węglowy, używany, kupię. Cieszkowskiego 18—1. f7388

Kupię (n6978
dom z ogrodem w okolicy Poznańskiego, blisko miasta, wpłata 8—9000 zł. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „Dom".

Higieniczne, zdrowe, tanie
Lody PINGWIN na śmietanie.

POSADY WOLNE

Samodzielną
kucharkę poszukuje 1 września lepsza restauracja, ewentualnie z wkładem kapitału przy odpowiednim udziale w zyskach. Zgłoszenia pod „Współpraca" filii Dziennika Dworcowa. f8681

Gosposia
uczciwa, czysta, do wszystkich prac domowych, z dobrym gotowaniem, dobrymi świadectwami, której rzeczywiście zależy na stałej posadzie, potrzebna od zaraz lub 15. bm. Nowy Rynek 10 m. 4. 7352

Kosiarze (7402
potrzebni. Fordońska 30.

Uczeń
piekarski potrzebny. Św. Trójcy 16. 8684

Służąca
na wieś potrzebna. Prądy 36, Radtke. 7357

Potrzebna
osoba inteligentna, starszym wieku, do samodzielnego prowadzenia domu samotnej pani, kuchnia warszawska. Oferty, referencje, fotografia pod „Dzielna gospodyni" Dziennika Bydgoskiego, Bydgoszcz. (f8660

Uczeń n-6981
piekarski potrzebny zaraz. Piekarnia - Cukiernia Toruń Mickiewicza 126.

Szewcy n-7385
buciarze potrzebni, oraz na pracę pasową, Bydgoszcz, Wysoka 36.

Chłopak 7386
pilny i pracowniczki do karmelu potrzebne. Fabryka Cukrów, Garbary 17.

Uczeń f8760
piekarski potrzebny. Sienkiewicza 60, piekarnia.

Bufetowa (n6998
kelnerka przystojna potrzenba zaraz. Chojnice, Młyńska 8, restauracja.

Lepszemu
niekrępujący, słoneczny, łazienka. Marsz. Focha 2/3. (7341

Pokój
dobrze umeblowany. Król. Jadwigi 9—4. 7363

Pokój
Jezuicka 12. f7369

Pokój
słoneczny. Naruszewicza 1—2. (7403

Ładny 7350
balkonowy pokój umeblowany. Grunwaldzka 5—6.

Dwa łączne
dobrze umeblowane pokoje solidnemu panu wynajmę. Dworcowa 75 m. 11, drugie wejście. (n6937

Umeblowany
pokój do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6. n6930

Umeblowany
Gdańska 121/1. (f8669

Próżne
i umeblowane. Pl. Wolności 11a. (f8632

Uśmiech zadowolenia wywołuje u czytelników każde wydarzenie podane w odpowiednim czasie, o ciekawej i zajmującej treści i pięknej, estetycznej szacie graficznej. Czytelnicy „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO" nie tylko chętnie czytają i korzystają z ogłoszeń, ale niejednokrotnie wdzięczni są inserującemu kupcowi za ułatwienie wyboru towaru, firmy, za informacje o cenach i wielu innych szczegółach, podanych w tak praktyczny i dogodny dla codziennego czytelnika sposób.

Fryzjer
potrzebny na stałe. Ks. Skorupki 42. 7374

Służąca
gotowaniem. Piękna 27, skład. 7366

Monter n-6993
wag potrzebny od zaraz Fabisz, Grudziądz Pierackiego 58/60.

Potrzebni
krawcy na duże sztuki, kuśnierz chrześcijanin, specjalność damskie i wykończarka futer. Gniezno, Rynek 6, St. Żuk. (n6992

Czeladnik n 6988
młynarski młodszy potrzebny od zaraz. Pliński, Żur-Młyn pow. Swiecie.

Potrzebny
uczeń rzeźnicki. Dworcowa 64. f8680

Piekarz
cukiernik potrzebny. Garbary 29. 7368

Polier 7367
potrzebny. Chwytowo 8.

Posiadający(a)
3—5 tysięcy może otrzymać stałą posadę, pewne zabezpieczenie. Dziennik „Pewne". 7377

Dziewczę
przychodnia do lekkiej pracy domowej potrzebne. Grunwaldzka 43. skład papieru. (f8633

Służąca f8723
z gotowaniem potrzebna. Sniadeckich 42, skład.

Kucharka
restauracyjna od zaraz potrzebna. Dworcowa 24, Restauracja. f8788

Uczennice f8739
do kuchni przyjmie Restauracja, Dworcowa 24.

POSADY POSZUKUJĄ

Poszukuję (7302
jakiejkolwiek posady, wykształcenie 7 kl. gimn., wiek 27, kawaler. Kaucja 1000. Jan Dąbrowski, Starogard Szlachecki, Pomorze.

Poszukuję
korepetytora fizyko-chemika. Gdańska 59/6. (f8692

POKOJE WOLNE

Pokój 7371
elegancki także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4-3.

Ładny
osobne wejście, drugi wspólnika. Sienkiewicza 35—6. f8693

Umeblowany
klatki schodowej. Swiętojańska 19—7. f8690

Pokój
Bocianowo 19/6. (f8661

Próżny 7113
pokój jednej osobie. Orla 37

Pokój 7389
umeblowany. Sokola 10.

Pokój
umeblowany. Mazowiecka 3—5. f8752

Pokój
z osobnym wejściem. Warszawska 21—2. f8753

POŻYCZKI

10 000 n6868
na I hipotekę domu wartości 90 tysięcy poszukuję. Oferty filia „Gdańska".

4.000,—
pożyczki poszukuje solidna firma, bezwzględnie pewna lokata, dobre oprocentowanie ewtl. współpraca. Oferty filia Dziennika „Pewność". (f8667

Pożyczki
12.000 na dwa lata, poszukuję, pierwsza hipoteka, 10% na dom wartości 60.000. Zgłoszenia: Hetmańska 4—3. (f8663

Szukam
1000 zł na 1 hipotekę. Oferty Dziennik pod „K-1000". 7358

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
z kuchnią. Ujejskiego 41.
kuchnia. Ks. Skorupki 23.

2 pokojowe:
z kuchnią. Lubelska 31.
kuchnia, łaz. Libelta 10.

3 pokojowe:
kuchnia. Płocka 12.
kuchnia. Huculska 6.

4 pokojowe:
komfort. Gdańska 65—4.

1—2 pokojowe
kuchnią 2 osoby, płacę rok z góry. Oferty pod „O. Z." filia. f8687

Pokój
kuchnia korytarz dla 1 osoby, centrum, 35 zł, zwrot małego remontu. Oferty filia pod „Zaraz Pokój". (f8656

Mieszkanie
3 pokoj. z wszelkimi wygodami, wynajmę. Jodłowa 22. (f8659

3 pokoje
komfort, I ptr., słoneczne, wolne 1. IX. Oferty „Remont" filia. (f8657

3 pokoje
łazienka, kuchnia, bezdzietnym. Garbary 12. Miesikowski. (f8649

3-pokojowe
nowy dom. Wiadomość: Nakielska 41, gospodarz. (7346

Wynajmę
mieszkanie 5 pokoi komfort I ptr. Cieszkowskiego 7. (f8640

Mieszkanie
5 pokoi, komf., słoneczne, w centrum, tuż przy Placu Wolności, do wynajęcia. Zgłoszenia pisemne pod „P. S." do filii Dziennika. (f8642

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

2 pokojowe
szukają bezdzietni. Oferty pod „Kolejarz" Dziennik Bydgoski. 7326

Urzędnik
bezdzietny poszukuje 2 pokoje kuchnią. Oferty filia „Państwowy". (f8670

Szuka
3—4 pokoi komf. od października samotne małżeństwo, pewny płatnik. Oferty filia pod „Spokojny". f8672

DZIERŻAWY

Garaż
do wynajęcia. Śniadeckich 20/4. (f8651

Sklep
mieszkaniem, nadający się na towary krótkie. Fordońska 6. (f8648

Willa
komfortowa z ogrodem przy ul. Śniadeckich 8 na mieszkanie lub przedsiębiorstwo handlowe od 1 października do wynajęcia. Zgłoszenia: Cz. Borys, Pl. Teatralny 2. (n6968

Obszerny n-6989
lokal na hurt. lub biura wydzierżawi hotel Lengning.

Wydzierżawię
lokal, restaurację lub kolonialkę, mieszkaniem dobre położenie. Solec Kuj., Bydgoska 13. (n6969

Piekarnię
przepisową, dobrze prosperującą, główna ulica, zaraz wydzierżawię. Of. agentura Dziennika Chełmża, Chełmińska. (n6986

Dobrze
zaprowadzona piekarnia i cukiernia w najruchliwszym punkcie Gdyni, zaraz do wydzierżawienia z powodu objęcia własnej piekarni. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia,** pod „B. 333". (n6979

Sklep
z mieszkaniem 4 pokojowym wolny od 1, listopada. Wiadomość Libelta 2, portier. n6974

Sad n6971
owocowy wydzierżawię. Nowy Jasiniec, Kurowska.

Sklep (7395
z mieszkaniem oraz warsztatem rzeźnickim i przynależnościami do wynajęcia od zaraz przy ulicy Szczecińskiej nr 5. Wiadomość Nieruszewicz, Wały Jagiellońskie 17, m. 4.

ZGUBY

Zegarek
złoty pamiątkowy z napisem, zgubiono, zechce uczciwy znalazca zwrócić za wynagrodzeniem. Grudziądza 17, Pachowicz. (7344

RÓŻNE

Przystojna
urzędniczka pozna kulturalnego pana stanowisku. Cel towarzyski. Zgłoszenia „30" Dz. Bydg. (f8658

Przepowiadam
różdżkarz - psychografolog. Mężydło, 3 Maja 5. (f8652

Obiadów
dietetycznych poszukuje urzędnik. Filia Dziennika pod „Obiady". (f8637

Wróżbita
dobrze przepowiada. Zduny 18—5. f8694

Unieważniam
zagubioną książeczkę wojskową na nazwisko Bernard Stefan Włoch w Bydgoszczy. 7348

Fotografie
legitymacyjne 1 zł. „Wiol" Św. Trójcy nr 21. 7383

MATRYMONJALNE

Samotna
poszukuje towarzysza życia. Filia Dziennika „Brunetka 31". (f8634

Panna
lat 31, miłego usposobienia, muzykalna, szuka pana do lat 45 celem ożenku. Pierwszeństwo kolejarze. Of. filia pod „31". f8665

Który
inteligentny pan lat 35-50 chciałby zaślubić inteligentną sympatyczną blondynkę, sierotę, niezależną. Oferty Dziennik Bydg. „Samodzielna". 7370

Kawaler f8671
kupiec, bez nałogów, 7000, poszukuje panny, wdówki, separatki, zdrowej, moralnej, postępowej, do 40-tki kilka tysięcy. Oferty „Wzorowe małżeństwo", filia.

Brunet - Szatyn
w wieku 30—25, na stanowiskach pragną zawrzeć znajomość z paniami w celu ściśle matrymonialnym, strona materialna pożądana. Oferty z fotografią, zwrot ręczą słowem honoru. Dzien. Bydg. **Gdynia** pod „Dar Pomorza". n6976

Wdówkę (n6995
seperatkę, pannę gotówką, interesem lub nieruchomością, poślubi kulturalny, samodzielny drogerzysta, rozwiedziony, bez winy. Zgłoszenia „Szlachetny" Dziennik Bydgoski, Inowrocław

Wędliniarz
dobrze sytuowany ożeni się z panną religijną. Oferty z życiorysem możliwie z fotografią Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Kawaler". (n6975

Urzędnik
poślubi pannę zawodowo czynną, lub posagiem, do lat 40. Fotografię oraz dane do Dziennika Toruń, pod „Nr 2286". (n6982

POLECENIA

Przed wyjazdem na wakacje

ondulacja trwała

dobrze wykonana niezbędna dla każdej pani.
Ceny zniżone.
Farbowanie włosów.

M. Żewicki
ul. Dworcowa 44
16824 telef. 34-72

Meble
stylowe i nowoczesne w największym wyborze pierwszorzędnej fabrykacji
poleca (7892
Dom mebli Ignacy D. Grajnert
składy sprzedaży } **Dworcowa 21** **Warmiańskiego 17**
naprzeciw Hotelu Gastronomia.

Po niskich cenach poleca **B. KACZMAREK** Podwale 12. Tel. 2371 12130

Deski
podłogowe, listwy, kantówki oraz wszelkie inne drzewo iglaste, liściaste poleca n3887
Feliks Wojciechowski
Handel i obróbka drzewa
Pomorska 36.

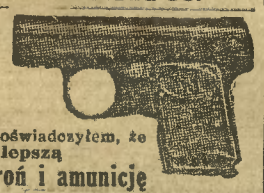

Doświadczyłem, że najlepszą
broń i amunicję
posiada specjalny magazyn broni
„Hubertus"
w Bydgoszczy, ul. Grodzka 8 (róg ul. R. Dmowskiego)
Tel. 36-52 n6407
Kupna okazyjne.

Tapety-Farby
E. Kerber
Gdańska 66
Telefon 36-25. (n2432

Pluskwy
karaluchy, mole wytępi gruntownie ulepszony płyn **„GAZOLIT".** f8605

Balony — nektarki
do napojów bezalkoholowych. Wytrzymujące 100° C. — wypróbowane, produkuje Wielkopolska Huta Szkła, Wacław Pasikowski, Bydgoszcz, telefon 1325. (n6966

SPRZEDAŻE

Dom
sprzedam. Adres Dziennik. f8568

Dom
sześciopokojowy murowany zabudowania gospodarskie, pięć mórg ziemi, ogród, przy stacji Górna Grupa sprzedam. Wolska. n6899

Wiory
i trociny sosnowe oddaje Feliks Wojciechowski, handel i obróbka drzewa, Pomorska 36. n6888

Oberża
z zajazdem, w Bydgoszczy, położona przy Rynku, także nadaje się znakomicie na inną branżę, z powodu spadku korzystnie za gotówkę na sprzedaż. Oferty pod „Oberża" do Dziennika Bydg. n6818

Skład
handel zboża i mąki dobrze zaprowadzony z urządzeniem odstąpię z powodu choroby. Do przejęcia potrzeba 3—6.000. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Zaprowadzony". (n6780

Wózek
dziecięcy sprzedam. Ul. Kwiatowa 3/4. (f8650

Młocarka
i młynek do czyszczenia zboża na sprzedaż. Herman Priebe, Bydgoszcz II Pagórek 9. 7315

Plac
budowlany sprzedam. Mierosławskiego 9. 7286

Domek
sprzedam. Słupskich 21, (Jary). 7322

Domek
sprzedam. Ks. Skorupki nr 103. 7323

Szwajcarska
koza na sprzedaż. Biedaszkowo 2. 7319

Kamienicę n6629
w Gdyni z hipoteką B. G. K. z ulgami podatkowymi korzystnie sprzedam względnie zamienię na Bydgoszcz z dopłatą. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Kamienica".

Sprzedam (n6954
samochód ciężarowy dziesięciotonowy „Broakway" na chodzie, bardzo dobrym stanie. Oferty „Okazja" Fuks, Łódź, Piotrkowska 87.

Wózek
sportowy, bliźniąt, dobrym stanie. Piotra Skargi 2, warsztat. n6745

Fryzjerstwo
w Bydgoszczy sprzedam. Oferty Dziennik pod „400 zł." 7328

Motocykle Rudge
wysoka klasa sportu i turystyki. Niskie ceny, dogodne warunki, Zorel, Warszawa, Królewska 23. n6944

Motocykle Podkowa
luksusowe 2-osobowe Setki krajowe, niezwykle silnej budowy, najdłuższy rozstaw osi, dostarcza na najdogodniejszych warunkach Zorel, Warszawa, Królewska 23. n6943

Motocykle Puch
200 cc kompletnie wyposażone do jazdy w dwie osoby. Niskie ceny, najdogodniejsze warunki. Zorel, Warszawa, Królewska 23. n6942

Motocykle 600-tki BSA i Triumph ostatnie modele nadeszły. Rewelacyjnie niskie ceny, dogodne warunki. Zorel, Warszawa, Królewska 23. n6941

Motocykle Podkowa
rewelacyjne Setki krajowe, 2-osobowe, 3-biegowe, na balonach. Bez prawa jazdy i podatku drogowego. Do nabycia na dogodnych warunkach w czołowych firmach. Prospekty na żądanie wysyłają bezpłatnie Zakłady Przemysłowe Podkowa S. A., Legionowo. (n6939

Motocykle BSA
uznane zostały za najlepsze. Wszystkie modele na składzie. Niskie ceny. Najdogodniejsze warunki. Zorel, Warszawa, Królewska 23. n6940

Duży
piękny ogród, dworek murowany, najzdrowsza dzielnica, las, sprzedam. Bydgoszcz, Pijarów 19. f8191

Zakład
fryzjerski, dobrze prosperujący sprzedam. Poznańska 11. (n6747

Z powodu
choroby sprzedam mój Zakład Pogrzebowy i Furmaństwo. Dobra egzystencja! Gdańska 41. n6860

Urządzenie
kantoru oraz szafy towarowe na sprzedaż. Śniadeckich 8. (f8668

Mam do oddania
kocioł okrętowy o powierzchni ogrzewalnej 160 m² z ciśnieniem roboczym 16 atm. z dwiema pompami „Dublinga" oraz dwie maszyny okrętowe trzycylindrowe Of. filia pod „Dublinga".

Sypialnia
stylowa, stołowy, kuchnia, nowoczesne, zupełnie nowe — nieużywane, sprzedam korzystnie. Wiadomość: Pomorska 14/1. (f8635

Maszyny
do pończoch i swetrów sprzedam. Karolewicz, Nakielska 165. (7342

8 kolejnych zwycięstw POLSKICH MOTOCYKLI

„PODKOWA"

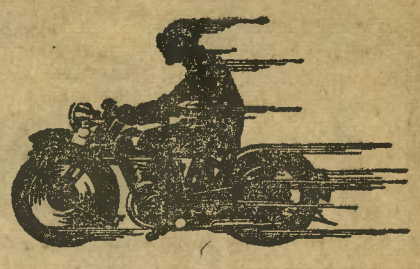

to najlepszy dowód ich jakości i przydatności w naszych warunkach drogowych:

I miejsce w wyścigu szosowo-terenowym, organizowanym przez WKS. WZLOT,
I miejsce w Międzynarodowym wyścigu, organizowanym przez MKZS Gdynia,
I miejsce w 100-klm raidzie, organizowanym przez WKS LEGIA,
I i II miejsce w zjeździe gwiaździstym do Łowicza, organizowanym przez Z. M. Pruszków.
I miejsce w kategorii do 200 cc w 218 klm raidzie, organizowanym przez CWS,
I miejsce w wyścigu ulicznym, organizowanym przez MKZS Rydułtowy,
I miejsce w pościgu za balonem, organizowanym przez WKS WZLOT.
I odznaczenie na konkursie piękności, organizowanym przez Automobilklub Polski.

Te sukcesy są dowodem, że 2-osobowa Setka Podkowa jest najbardziej odpowiednia w naszych warunkach drogowych.

Prospekty wysyłają ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE **PODKOWA S. A.**, LEGIONOWO

Przedst.: **MOTOR, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 27.**

DOGODNY SYSTEM RATALNY. (n-6936

Wózek
czterokołowy sprzedam. Śląska 10/13. (f8636

Samochód
„Renauld" 4 cyl. rocz. 1938, 4-drzwiowa limuzyna, 5 osobowa, na sprzedaż. „Seifert", Gdańska 28. (f8638

Willa
8 ubikacyj, gaz, elektryka, morgowy ogród. Pośrednicy wykluczeni. Wpłata 15.000. Wilczak, ulica Osada 26. (f8645

Nieruchomość
składającą się z domu dochodowego (3-piętrowy) i willi z ogrodem, razem położone w Grudziądzu, sprzedam bardzo korzystnie. Oferty proszę składać do filii Dzien. Bydg. pod „Nieruchomość". (f8647

Dom
sprzedam. Lubelska 20. (7334

POSADY WOLNE

Czeladnik
szewski potrzebny. Jary 12. (7335

Ekspedientka
do działu perfumeryjno-kosmetycznego
potrzebna
zaraz. Zgłoszenia piśmienne z załączeniem fotografii i podaniem pensji (n6873
Adam Gałdyński
Toruń, Szeroka 9.

Służąca
gotowaniem, praniem, zgłosić od godziny 15 Cieszkowskiego 18/3. (f8644

Pomocnik
ogrodniczy kawaler potrzebny zaraz. Szubińska nr 103. 7324

POSADY POSZUKUJĄ

Podróżujący
branży drogeryjno-kolonialnej cukrów i czekolady, 14 lat w firmie, poszukuje posady na Poznańskie. Oferty „W. A." Poznań-Jerzyce poste-restante. 7288

Panienka 7329
początkująca do składu kolonialnego lub piekarni. Oferty „Rzetelna".

Nauczycielka
szkoły powszechnej, wiek średni, energiczna, dobre świadectwa, dzieci zdają, przyjmie pracę, wyjazd wieś, zaraz Oferty Dziennik Bydgoski „Nauczycielka" albo telefon Solec 37. f8018

Piekarnię
piecem patentowym, centrum Bydgoszczy, wydzierżawi właściciel. Of. filia Dziennika „Długoletnia egzystencja". n6949

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
kuchnią. Nakielska 145.

2 pokojowe:
kuchnia. Wilcza 13, Jary.

3 pokojowe:
komf. II. Paderewskiego 28

4, 5, 6 pokojowe:
komf. Jagiellońska 28.

Pokój
kuchnia ul. Ruska, rok z góry, Wiadomość Jackowskiego 25—3. 7330

Dzielnica willowa
pięciopokojowe komfortowe w Bydgoszczy. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław. n6773

Mieszkanie
1 pokojowe bez kuchni od 15. IX. rok z góry. Śląska nr 17. 7320

6 pokoi n6948
komfortowych, centralne ogrzewanie, 2 piętro, centrum Gdańskiej, do wynajęcia. Odpowiednie również dla lekarza, adwokata, biuro. Słowackiego 1-9.

Mieszkanie n6965
z wszelkimi wygodami od 1 października do wynajęcia. Wiadomość między godz. 17—18 Melchiora Wierzbickiego 1, m. 3.

LETNISKA

Letnisko
w Szwajcarii Kaszubskiej. Miejscowość położona w najładniejszym zakątku wśród lasów, jezior i gór 12 pokojowa willa z dużą szklaną jadalnią z tarasem, leżaki, plaża, kajaki, radio, bilard i biblioteka, 10 morgowy sad owocowy. Ceny 4 zł od osoby z całodziennym utrzymaniem, bielizna i pościel Wrzesień 3.50 zł. Specjalność dużo owoców. Franciszek Rychert. Zawory, poczta Chmielno, Pomorze. n6959

RÓŻNE

Mężczyźni!!!
Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia" Kraków, skrytka 240. (n956

Miłowody
leczą serce, nerwy. Informacje: Administracja Miłowody p. Oborniki (Wlkp.) (24406

Akuszerka
Kiełkiewicz przeprowadziła się. Gdańska 83/4. (f8655

UWAGA!
Za zwrot fotografii, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

100% n6800
sił męskich uzyska Pan, stosując aparat „Nr 111". Naukową broszurę wysyłamy dyskretnie, bezpłatnie. „Inventus", Warszawa, Jerozolimska 35.

Cerę piękną
i gładką uzyskasz pijąc Sok Kwitnącego Łopianu Mgr. Edwarda Gobieca, skład główny Warszawa, Miodowa 14, Apteki-Drogerie. n6386

Oddam
dziecko (chłopiec) na własne. Kościuszki 42/12. (f8646

Przepowiadam
wyświetlam duchowo prawdę, w tajemniczy a dotąd nieznany sposób. Jagiellońska 9, III ptr. prawo. (f8664

Aparatem
„Murvy" każdy i wszędzie osiągnie 600 złotych i więcej miesięcznie. Cena aparatu tylko 150.— zł. Żądajcie prospektów, załączyć znaczek. „Murvy", Kraków, Straszewskiego nr 25/12. n5994

Wągry
piegi, pryszcze, wrzodzianki, zbyteczne owłosienie usuwamy. Odmładzające hormonowe zabiegi. Odchudzające, parafinowe kąpiele. Masaże, naświetlania, natryski. „Cedib", Słowackiego 1, telefon 1059. (n2012

Cierpienia serca
nerwów, żołądka (wrzody), kiszek, nerek, (kamienie), wątroby, (kamienie żółciowe), gruźlica płuc, reumatyzm, artretyzm, ischias, łuszczyca, rany, oraz wszelkie zastarzałe cierpienia leczą skutecznie specjalne zioła zagraniczne. Marmolowa „Zioła Lecznicze", Katowice, Pierackiego 12. n6960

Pożyczki
dam 2000 zł za procent, wolne mieszkanie. Oferty pod „2000" Dziennik. 7317

Grafolog
przepowiada. Król. Jadwigi 13—6. 7290

MATRYMONIALNE

Wdowa
przystojna, solidna, mieszkanie 4 pokojowe, 10 tys., poszukuje męża urzędnika. Zgłoszenia filia Dziennika „40". (4321

Wdowiec
lat 52, jedno dziecko, urzędnik państwowy, wieś, pozna panią szlachetnego charakteru, dobrej rodziny. Poważne, nieanonimowe oferty „Więcej słońca" Dziennik. 7318

Kawaler (7278
naprawdę solidny, poślubi panią która umożliwi wspólną emigrację. Zgłoszenia poważne do Dziennika Bydgoskiego pod „Kawaler".

Stalowe drzwi gazoszczelne (lekkie i ciężkie)
Stalowe okiennice gazoszczelne (jedno i dwuskrzydłowe)
Przenośne schrony stalowe dla służby OPL,
polecone do powszechnego stosowania przez Inspektora Obr. Powietrznej Państwa i zatwierdzone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
buduje masowo i dostarcza krótkoterminowo
W. FITZNER Sp. z o. o. Siemianowice Śl. (Powstańców nr 10)
Fabryka Kotłów i Spawalnia Wodno-gazowa
Prospekty i oferty przesyłają na żądanie Biura własne i zastępstwa:
WARSZAWA: Al. Ujazdowskie 36, tel. 9-4574, ŁÓDŹ: Andrzeja 7, tel. 120-43, POZNAŃ: Marcina 64, tel. 58-51, LWÓW: Romanowicza 1, tel. 202 05, RZESZÓW: Zygmuntowska 13, tel. 353 RADOM: Mickiewicza 10, tel. 2714, LUBLIN: Inż. Kurcewski, Wyszyńskiego 12, tel. 14-40, GDYNIA — SOSNOWIEC: Michael i Ska, Piłsudskiego 46, tel. 3-22, WILNO: n6617) „Ceramika", Zawalna 26, tel. 16-35, BYDGOSZCZ: Inż. Sioda, Mickiewicza 5, tel. 19-20.

Dryling
okazyjnie sprzedam. Nakielska 93a/1. (7333

KUPNA

Jabłka (n6852
(owoc opadły) kupuje każdą ilość i odbiera przy większych partiach samochodem „Lukullus" Fabryka Cukr., czekol. i kakao. Bydgoszcz, Poznańska 16, tel. 1670/4.

Motocykl
100 ccm. kupię. Zgłosz. Bydg. Skład. Cukru, Poznańska 1. 7325

Kupię
kasę ogniotrwałą. Zgłoszenia do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „W. P." 7314

Kupię
pianino. Oferty pod „Pianino". 7331

Motor
elektryczny 30 do 40 K. M. w dobrym stanie kupię, Słomowicz, Kaczory. n6907

Wiśnie
w mniejszych i większych partiach kupuje stale B. Lisewski, parowa fabryka likierów — wytłocznia soków, Bydgoszcz, Św. Trójcy 13. 7190

Kupię
dom od właściciela bezpośrednio, wpłata 45.000. Zgłoszenia pod „I. P." filia. (f8608

Domek
kupię z małym ogródkiem w mieście, 4 do 5000 zł, pośrednicy wykluczeni. Oferty „G" Dziennik Bydgoski. (7345

Potrzebna
dziewczyna. Dworcowa 45/16. (f8653

Potrzebna
pracownica domowa. Długa 58/3. (7339

Agentów (n6834
do zbierania zamówień na portrety nowości Semi-Email poszukuje na doskonałych warunkach „Renesans", Kielce, Focha 14.

Fryzjerka
pierwszorzędna, wodna, żelazkowa, manicur, wysokie wynagrodzenie. Maria Nadolska Tczew, Podgórna 1. n6842

Modniarkę 6978
poszukuję do spółki. Ratajczykowa Skład Kap. Chełmno, Pom. Wodna 11.

Ludzie
do pilnowania ogrodu potrzebni. Długa 65, podwórze. 7284

Fryzjer
męski potrzebny od zaraz. Zgłoszenia Winter, Więcbork. n6953

Młodszy
młynarz obeznany z motorem gazowym natychmiast potrzebny. Zgłosz. z podaniem wynagrodz. Dziennik Bydgoski Inowrocław. n6957

Potrzebna (n6914
od 15. bm. lub później wychowawczyni-nauczycielka z dobrymi świad., udziel. gry fortep. i pomoc w lekcjach do 2 dzieci 7 i 9 lat. Zgłosz. z podaniem wynagr. i odpisem świad. przesyłać Krasińska Maria, Nowe-Miasto Lubawskie Pom.

Cukiernik
ciastkarz i czekoladkarz z kartą rzemieślniczą, dzielny w swym zawodzie poszukuje posady od zaraz. Oferty pod „Cukiernik" filia Dziennika Bydgoskiego. 7292

Szofer
lat 36, zna język polski, francuski i niemiecki. Kaucję 100 zł. Oferty Dziennik „Pilny". (7336

Pielęgniarka
praktyką, poszukuje posady. Oferty proszę skierować pod „Pielęgniarka 1516". (7340

DZIERŻAWY

Garaże (f8554
wynajmę. Śniadeckich 32.

Wydzierżawię
od 1 października dobrze zaprowadzony skład towarów kolonialnych z urządzeniem bez towaru, obszernymi ubikacjami restauracyjnymi, mieszkaniem, podwórzem, stajniami. Narożnik najruchliwszej części miasta Wąbrzeźna (rynek) Oferty Łukiewska, Lipniczki, p-ta Turzno. n6958

Skład
handlowy dużym oknem wystawowym, centrum Gdańskiej, odpowiedni każdą branżę, do wynajęcia. Oferty filia Dzien. „Czynsz przystępny". n6950

Restauracji n6952
hotelu, dzierżawy, natychmiast. Oferty J. Bułka Księgarnia, Brodnica.

Dnia 4 sierpnia 1939 zasnął w Bogu, opatrzony Św. Sakramentami, po długich cierpieniach, przeżywszy lat 66 nasz ukochany ojciec śp.

Józef Domke

Członek Honorowy Twa Właśc. Nieruchomości

o czym donoszą pogrążeni w głębokim smutku

Córka, syn i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 6 sierpnia 1939 o godz. 16,30 z domu żałoby przy ul. Ścieżka 1 na cmentarz starofarny przy ul. Grunwaldzkiej.
Msza św. żałobna z wigiliami odbędzie się w poniedziałek. 7 sierpnia 1939 o godz. 8,30 w kościele św. Trójcy w Bydgoszczy.
Bydgoszcz, Asnyka nr 6. 7375

„Ceremonial“ Zakład Pogrzebowy w Bydgoszczy, Poznańska 7.

Mokra i sucha zaprawa ziarna

n-6956 **„ARGOSTAN“**

wzmacnia kiełkowanie i zapewnia zdrowy i bogaty plon!

Bogumińskie Zakłady Chemiczne S. A., Bogumin (Zaolzie)

Przedstawicielstwo
i sprzedaż w województwie poznańskim i pomorskim

„Horticultura“ Poznań, Przecznica nr 9
Telefon 85-84

Do nabycia w składach nasion i drogeriach.

ROZKŁAD JAZDY

Ważny od dnia 15-go maja 1939 roku (2032

Na linii: Gniezno — Rogowo — Żnin — Szubin — Bydgoszcz

	8,00	11,00	14,00	16,40	20,15	Bydgoszcz	7,45	10,30	14,00	16,15	19,25	
	8,25	11,25	14,25	17,05	20,40	Rynarzewo	7,20	10,05	13,35	15,50	19,00	
	8,40	11,40	14,40	17,20	20,55	Szubin	7,05	9,50	13,20	15,35	18,45	
	9,20	12,20	15,15	18,00	21,35	Żnin	6,25	9,15	12,40	14,55	18,05	
6,25	9,25	12,25	15,20	18,05		Żnin		9,05	12,35	14,50	18,00	21,10
6,40	9,40	12,40	15,35	18,20		Gąsawa		8,50	12,20	14,35	17,45	20,55
6,55	9,55	12,55	15,50	18,35		Rogowo		8,35	12,05	14,20	17,30	20,40
7,40	10,35	13,35	16,30	19,15		Gniezno		7,50	11,25	13,40	16,45	20,00

Damasławek — Kcynia — Szubin — Bydgoszcz

		16,00	17,55	Damasławek		14,45	
6,45	10,10	16,30	18,25	Kcynia	9,20	14,15	19,15	21,20
7,10	10,35	16,55	18,45	Szubin	8,55	13,50	18,50	20,55
7,25	10,50	17,10	19,05	Rynarzewo	8,40	13,35	18,35	20,40
7,50	11,15	17,35	19,30	Bydgoszcz	8,15	13,10	18,10	20,15
		P	N				P	N

Żnin — Łabiszyn

9,25	15,25	Żnin	11,00	17,55
9,55	15,55	Łabiszyn	10,30	17,25
T	T		T	T

P — kursuje tylko w dni powszednie
N — kursuje tylko w niedziele i święta
T — kursuje tylko w dni targowe (wtorki i piątki)

Wypożyczam autobusy na wycieczki.

WINCENTY MIKOŁAJCZAK
Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Autobusowe
Gniezno, ulica Wrzesińska 18 — Telefon 150

Najradykalniejszy środek dla cierpiących na **PRZEPUKLINĘ** najbardziej zastarzałą i największą, gdy nawet operacje i opaski różnych zagranicznych specjalistów nie pomogły oraz wszelkie fałszywe wynalazki nie poskutkowały, usuwa jedynie specjalista z długoletnią praktyką dla cierpiących na repturę za pomocą mojego opatentowanego bandaża nr 1209, który przynosi prawdziwą pomoc mężczyznom i kobietom, S. KON, Warszawa, Sosnowa 13. Prospekty na żądanie bezpłatnie. Przestrzegam przed naśladownictwem mojego środka przez fałszywych specjalistów. Kto zupełnie już stracił nadzieję, znajdzie u mnie prawdziwą pomoc. (n-5968

J. Betting
Leszno Wlkp.

Przodująca Fabryka Fortepianów i Pianin. Najkorzystniejsze warunki sprzedaży, długoletnia gwarancja. Katalogi i cenniki bezpłatnie.

Skład Fabryczny **Poznań**
27 Grudnia 10. (n6951

Kotły do zapraw
z termometrem. (n6877
Komplet zł **10,25**
Fa L. Sałatowska
Dworcowa 32.

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: Dziś! „Sześciu z przedmieścia, komedia „Ulubieńcy Brodway'u“ najnowszy tygodnik.

BAŁTYK: „Zbieg z San Quentin“ i „Ludzie Wisły“

KRISTAL: Dziś „Idziemy przez życie“ z Carolą Lombard, oraz tygodnik Pata.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4 Dziś „Alpejskie osły“ i „Ludzie z mgłą“.

LIDO: „Brat diabła“ z Flipem i Flapem.

MARYSIEŃKA: Dziś! „Wyspa rozbitków“. Nadprogram groteska rysunkowa i tygodnik Pata.

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 32. 9227

Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy
w dniu 18 sierpnia 1939 r. o godzinie 10-ej
sprzedawać będzie
przy ul. Cieszkowskiego 5
w drodze przetargu (n6961
różne przedmioty.
Informacje w Ubezpieczalni Społecznej pokój nr 30.

Instytut n6964
leczniczej kosmetyki
racjonalnego pielęgnowania skóry i włosów. Właśc.:
Zofia Ginter - Trzebuchowska
Opieka lekarska. Porady bezpłatne
ul. 20 Stycznia 22
telefon 15-04.
Godz. 11—2, 4—7 po poł.

Niemieckiego
angielskiego, francuskiego, polskiego wyuczy w rekordowym czasie z dobrą wymową b. prof. Załachowska, 20 Stycznia 22, m. 8. (1794

Wszystkim przyjaciołom i życzliwym, którzy wykazali tyle dowodów współczucia i uczestniczyli w pogrzebie zmarłego tragiczną śmiercią ukochanego syna i brata śp.

Franciszka Nuszkowskiego

składamy z głębi serca płynące

Bóg zapłać!

Szczególnie dziękujemy Przewielebnemu Duchowieństwu z ks. Czesławem Rólskim i ks. Florianem Kaszubowskim na czele, Dowódcy Okręgu Korpusu P. Geu. Karaszewicz - Tokarzewskiemu, Dowódcy i Delegacji Pułku „Dzieci Bydgoskich“, Zarządowi, Dyrekcji i Pracownikom Bydgoskiego Domu Towarowego, Dyrekcji i Pracownikom Rozgłośni Pomorskiej, Zarządowi i członkom Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, Zarządowi i członkom Pom. Związku Pracowników Handlowych, Zarządowi i członkom chóru K.P.W. „Hasło“, Zarządowi i członkom chóru „Harmonia“, Zarządowi i członkom Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, delegacji Teatru Miejskiego im. K. H. Rostworowskiego oraz tym wszystkim, którzy złożyli wieńce i kwiaty na świeżej mogile.

n-6972) **Rodzina.**

W pierwszą bolesną rocznicę zgonu naszego kochanego Ojca i Męża ś. p.

Jana Czyżewskiego

odbędzie się

MSZA ŚW.

w kościele parafialnym Św. Wincentego à Paulo na Bielawkach dnia 7. 8. 39 o godzinie 7,15.

3787) **Rodzina.**

Wróciłam. f-8666
Jadwiga Kunkiel - Sokołowska
dypl. kosm.
Przyjmuje: 9—1 i 3—6.
Plac Wolności 5 m. 2. — Telefon 10—24.

Wyrób polski! **Wyrób polski**

MOTOROWERY

98 ccm. z pedałami i starterem

obecnie do natychmiastowej dostawy w każdej ilości po cenach korzystnych i na bardzo dogodnych warunkach do nabycia w naszych składach w Bydgoszczy.

Centrala przy ulicy Dworcowej nr 49, telefon 2890 i 3467
Filia „ „ Dworcowej nr 21, „ 1333
Filia „ „ Długiej nr 54, „ 3911

Zwiedzenie składów bez przymusu kupna!

„TORNEDO“
FABRYKA ROWERÓW I MOTOCYKLI
właśc. W. TORNOW
16958) **W BYDGOSZCZY**

Poważna fabryka czekolady i wafli poszukuje

PRZEDSTAWICIELA

z kaucją na wojew. pomorskie i poznańskie, zastępującego również inne przedsiębiorstwa branży kolonialnej. Pierwszeństwo mają kandydaci nieżonaci.

Zgłoszenia szczegółowe sub **„Wafle“** do biura ogłoszeń **„Par“, Kraków, Rynek 46.** (n-6946

LOKAL

handlowy obszerny na każdą branżę **Długa 32** po hali Groszowej korzystnie **do wynajęcia.**
Wiadomość: **Jagiellońska 7 m. 3,** od 10—3-ej lub telefon 15-17. (n-7000

Sobota 5. VIII | **Zakład kąpielowy „RIVIERA“** | Od g. **19** do końca?

urządza wielką imprezę pt.

NOC WENECKA

W programie: **dancing, iluminacje, niespodzianki, humor na ślizgu**
Przygrywać będzie orkiestra jazzowa **(w przerwach muzyka z płyt)**

Wstęp: 0,49 zł Z dojazdem parostatkiem z ulicy Marcinkowskiego w obie strony **0,99 zł**

n6963) Bufet dobrze zaopatrzony na miejscu!

WYJECHAŁEM

Od 1 września r. b. przyjmować będę chorych **Petersona 12,** I. ptr.
Godz. przyjęć **9—12 i 4—5.**
n6955) Telefon 21-16.

Dr med. ANDRZEJ FUČIĆ

Płachty żniwne - plany impregnowane
poleca
K. Radoszewski i Ska - Inowrocław
Marsz. Piłsudskiego 6/7, telefon 390. (n-6867

ŻÓŁW ŻYJE 400 LAT!
zawiera wyjątkowe odmładzające składniki — krem, olejek żółwiowe **Mgr. W. PAŹDZIERSKIEGO** pozwolą każdej pani jak najdłużej zachować piękną i młodą cerę.
Sprzedaż w większych drogeriach, perfumeriach, albo
w PERFUMERII „HALINA“ Dworcowa 7
Przy dołączeniu wycinku ogłoszenia do zamówienia bezpłatna przesyłka towaru. (n6211

Dzisiaj nastąpi **otwarcie**
Magazynu Czapek
i oznak mundurowych
Wandy Zakrzewskiej
Bydgoszcz, ulica Gdańska 41.
Polecam czapki i oznaki mund. wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych.
f-8654

Meble stylowe i nowoczesne
najkorzystniej wprost z fabryki
E. Bronikowski i Syn
Właśc.: Franciszek Bronikowski
Bydgoszcz, ul. Nakielska 135. Telefon 31-58
(końcowy przystanek tramwaju linii Wilczak).

OBAWA.
— Czy wypada, abym zdjął marynarkę?

Schrony

p. gazowe. Wentylatory, kotły, pochłaniacze, drzwi i okiennice gazoszczelne drewniane i pancerne. Uszczelnienia w-g wymagań władz.

„GAZOSCHRON“, Poznań 3, Focha 27.

Własne warsztaty, spawalnia. (n6990) Żądać katalogów.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną: Zygmunt Felczak; zagraniczną: Henryk Kuminek; gospodarczą: Stanisław Nowakowski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy Józef Kołodziejczyk; dział kobiecy i „Światek dziecięcy: Janina Hernetówna; kronikę lokalną: Edmund Klessa; rozmaitości, wiadomości z kraju i ze świata: Stanisław Nowakowski; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Zewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.